

735.

BIBLIOTEKA NARODOWA

Nr. 80

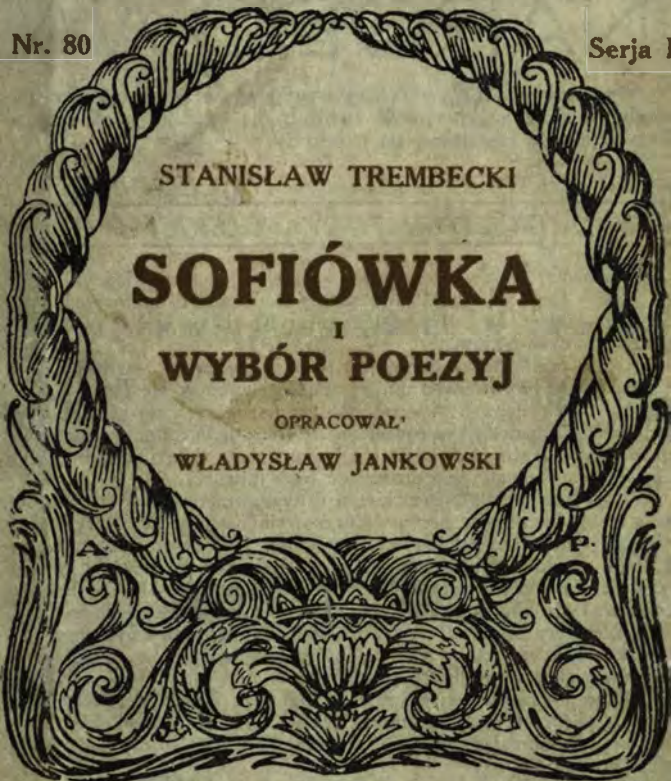
Serja I

STANISŁAW TREMBECKI

SOFIÓWKA I WYBÓR POEZYJ

OPRACOWAŁ

WŁADYSŁAW JANKOWSKI



KRAKOWSKA SP. ÓŁKA WYDAWN.

STANISŁAW TREMBECKI

SOFIOWKA

WYBOR POEZYJ

WŁADYSŁAW JANKOWSKI



735

KRAKÓW

WYDAWCA: KRAKOWSKA SPÓLNA WYDAWNICZA

ic

ic

ic

ic

ic

ic

STANISŁAW TREMBECKI

SOFIÓWKA

WYBÓR POEZYJ

OPRACOWAŁ

WŁADYSŁAW JANKOWSKI

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-390 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63



KRAKÓW

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

<http://rcin.org.pl>



23.080

Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie
1925

<http://rcin.org.pl>

WSTĘP

ŻYCIE TREMBECKIEGO

Trembecki pochodził z rodziny szlacheckiej, z ziemi płockiej¹, gdzie ojciec jego miał majątek. Data urodzenia poety niepewna; musimy przyjąć okres lat 1730—1737. W r. 1752 widzimy go na uniwersytecie krakowskim. Jako młodzieniec wyjechał do Paryża, gdzie jako *le comte de Prus* (herb rodziny: Prus I) i *le tueur de marquis* (zabójca markizów) zasłynął z szalonego życia, awantur i pojedynków. Był to człek nadzwyczajnej siły, odwagi — a i rozumu, — o temperamencie bujnym, ognistym; tracił tedy majątek i zdrowie. Za pojedynki siedział podobno w Bastylji, skąd go wypuszczono za wstawiennictwem królowej Marji Leszczyńskiej.

Po tej podróży wraca zadłużony do kraju, gospodaruje w dziedzicznej Mławie, ale jakaś awantura wygnała go znowu z kraju i zapędziła powtórnie do Paryża. W Paryżu zapoznaje się z wyborowymi przedstawicielami umysłowości francuskiej. Bywa w salonie pani Geoffrin, pani du Deffand, panny de Lespinasse i t. d., spotyka się z d'Alembertem, Grimmem, St. Lambertem, Holbachem, Pironem, Diderotem i innymi.

¹ Niektórzy twierdzą, że z krakowskiej.

Nabiera gustu wykwiślnego, zamiłowania do literatury, staje się zapalczywym czytelnikiem, zdobywa bogatą erudycję.

Czy odbył kilka podróży do Francji, czy dwie dłuższe, niewiadomo, w każdym razie około 1768 r. wraca znów do kraju, wraca jako wróg kleru i dogmatów, miłośnik wiedzy, oświaty, literatury, idei społecznych filozofji francuskiej, gorący rzecznik reform zasadniczych w Polsce i poprawy doli chłopca, — wraca jako człowiek ogładzony, dowcipny, ale zepsuty moralnie. Zbliżenie się do króla Stanisława Augusta nastąpiło gdzieś przed r. 1770, w którym to roku otrzymał Trembecki nominację na szambelana królewskiego. Ludzi tych łączyła nietylko ogłada i kultura francuska, ale i przekonania polityczne, chęć wzmocnienia rządu i władzy królewskiej i nienawiść do anarchji szlacheckiej.

Szambelanję poprzedziła funkcja ajenta królewskiego w stosunku do konfederacji barskiej, w tej dobie, kiedy konfederacja ta rozszerzyła się na województwo krakowskie. Epizod ten rzuca ciekawe światło na charakter poety.

Wojewoda mazowiecki, potem pomorski, Paweł Michał Mostowski, który zamarzył o lasce marszałkowskiej w konfederacji koronnej, spotkał się na Śląsku z Trembeckim, a ujęty jego poglądami, obdarzył go swoim zaufaniem, powierzył dokumenty i instrukcje i wysłał do Francji, do Ludwika XV. Chodziło ni mniej ni więcej, tylko o detronizację i zgładzenie Stanisława Augusta. Trembecki zaprzysiął wierność Mostowskiemu, zgubę królowi, a zaprzysiął, jak później po-

wiada, *cum restrictione mentis*. Potem rozpuścił pogłoskę, że leży chory, że w Sztrasburgu go okradziono zabrano wszystkie dokumenty i 5000 dukatów. W rzeczywistości zaś „ambasador“ odkrył całą sprawę agentowi Stanisława Augusta i papiery Mostowskiego dostały się do rąk króla. Odtąd służy królowi swojemi stosunkami wśród konfederatów, ale służy na swój sposób. Z Mostowskim znowu się spotyka w Opawie, jeszcze raz go wyprowadza w pole, jeszcze raz przysięga i przyjmuje ambasadę francuską, obiecując co najmniej zgładzić Stanisława Augusta, i ostatecznie... ostrzega króla przed zamachem listopadowym. .

Niepiękne to i jeszcze niedość wyjaśnione sprawy. To pewna jednak, że gdy obdłużonego król przygarnął, dał szambelanję i 600 dukatów rocznie, już odtąd Trembecki stałe go się trzyma. Zrazu nie był poetą nadwornym, bo takim był podówczas Naruszewicz; był raczej królewskim pochlebcą i zausznikiem. Król korzystał z jego zdolności, dowcipu i pióra, i płacił jego długi. Oczywiście Trembecki wyzyskuje ten stosunek, co chwila prosi o pieniądze, grozi, że przeniesie się na dwór carowej Katarzyny, że zostanie księdzem, prosi o beneficja duchowne, o poselstwo, o rektorat uniwersytetu.

Król go strofował, to trzymał zdaleka, to oddawał w kuratelę, ale ostatecznie ulegał faworytowi. Jakże mógł się nie wzruszyć takimi np. skargami: „Dwa roki już minęło, jak na pościeli nie spałem, obiad mój przez tenże czasu przeciąg składa się z dwóch potraw, zawsze jednakich, a wieczerza z żadnej...“ (list z 1776 r.).

Mianował go tedy król sekretarzem (1777), potem (1781) nadał mu order św. Stanisława, a Trembecki, dziękując za odznaczenie, narzeka, że nie ma powozu i futra. W 1787 r. popadł w jakąś ciężką chorobę, z której ledwie się podniósł dzięki wstrzemięźliwości. Od-tąd nie jadał wielu dawniej lubianych potraw i nie pijał wina, za co uzyskał od króla przydomek „Pyta-goras“. Po przegranej w 1792 r. podpisuje z królem akces do konfederacji targowickiej, zostaje cenzorem dzieł zagranicznych w obcych językach; po trzecim rozbiore wyjeżdża z królem do Grodna, potem do Petersburga, i pozostaje tam aż do zgonu króla.

Po śmierci Stanisława Augusta znalazł się „za-bójca markizów“ w bardzo przykrem położeniu ma-terjalnem, co mu się zresztą już przedtem zdarzało. Car Paweł I mianował go wprawdzie rzeczywistym radcą stanu i bibliotekarzem biblioteki Załuskich, wy-wiezionej do Petersburga, ale Trembecki był nim tylko nominalnie. Czas jakiś mieszkał w Granowie Czarto-ryskich na Podolu, wreszcie, zaproszony przez Szcze-snego Potockiego, wyjechał do Tulczyna z końcem 1803, lub w 1804 roku. Został rezydentem dworu, zdziwaczał, zdziecinniał, zaniedbał się, stał się odlud-kiem i brudasem. Umarł w 1812 r.

Mickiewicz w swych wykładach o literaturze sło-wiańskiej mówi o nim, że się „do niczego... nie przy-wiązywał duszą, albo raczej bez różnicy polubił na chwilę wszystko, co go trochę zająć potrafiło. Wysta-wiał wielu ludzi i wiele rzeczy, nie kochał nikogo i niczego“. Sam zaś Trembecki tak siebie charakte-ryzuje w jednym liście do króla: „I tak pod przesłtem

Augusta III panowaniem byłem jednym z najzuchwal-
 szych burdów, jeden z najognistszych pijaków, jeden
 z najzapamiętalszych miłośników... Byłem potem jeden
 z najpiękniejszych, jak zowią, graczów, potem jeden
 z najobszerniejszych czytelników, a potem stałem się
 jeden z najgorliwszych sług W. Kr. Mości Stanisława
 Augusta... Teraz niczem nie jestem, przygody obcięły
 mi skrzydła; lotu wzięść niezdolny, czołgam się tylko
 dość nikczemnie z każdej miary“. Pisząc wiersz na
 Kiopka, szpica Stanisława Augusta, pyta: „Mójże to
 obraz, czy pieska?“ Był w istocie pieskiem królewskim;
 tylko gdy o tamtym mógł powiedzieć: „Służy najwierniej,
 o nic nie prosi“, do siebie tego odnieść nie miał prawa.

TWÓRCZOŚĆ TREMBECKIEGO

Pisał Trembecki mało, choć łatwość pisania miał
 wielką; był próżniakiem. Pisał pod naciskiem okolicz-
 ności, przeważnie drobne rzeczy, których prawie nie
 drukował, o które nie dbał, i, nie ubiegając się o sławę
 literacką, pozwalał, by krążyły w odpisach po War-
 szawie i po kraju. Ulegał prądom francuskim i wpły-
 wom dobrze sobie znanej literatury klasycznej łaciń-
 skiej. W twórczości jego nie widać rozwoju. Zaczął
 pisać późno, bo około 40-go roku życia, dlatego dzieła
 jego, nawet najwcześniejsze, okazują pewną doskona-
 łość formy.

Ogłosił kilka utworów w *Zabawach przyjemnych
 i pożytecznych* w latach 1773—77, osobno wydał *Syna
 marnotrawnego* (1780, przekład komedji Woltera pod
 nazwiskiem Azarycza), wiersz *Gość w Heilsbergu* (1784),

Do Najjaśniejszego Pana (1787), *Antidotum przeciw zbyt rozmnożonym w Warszawie paszkwilom* (b. m. dr. i r.), *Sophiówkę* (1806). Gdy już był w Tulczynie, przyjaciele wydali zbiorek jego utworów p. t. *Pisma rozmaite wierszem*, Lipsk (Wilno) 1806, a przekład początku IV księgi *Jerozolimy Wyzwolonej* Tassa wyszedł pod nazwiskiem Alberta Miera w *Nowym Pamiętniku Warszawskim* 1801 (t. IV), a więc jeszcze za życia poety. Najlepszy to dowód, jak Trembecki dbał o swoje utwory. Jak nic go nie kosztowało podszyć się pod cudze nazwisko, tak nie obruszał się, gdy ktoś inny przywłaszczył sobie jego utwór. Wskutek tego wiele utworów poginęło, o wielu nie mamy pewności, czy można je przypisać Trembeckiemu: jedne mylnie mu przypisywano, inne do dnia dzisiejszego są jeszcze wątpliwe.

Mimo to twórczość Trembeckiego przedstawia się wcale bogato i dowodzi niemałych zdolności zmarnowanego poety, jego erudycji i wielostronności.

Dodawszy bowiem do bajek, listów, wierszy różnej treści, jeszcze szkice studjów historycznych, pozostające w rękopisie, przekłady z Woltera, Tassa, Horacego, a nawet Szekspira, choć nie z pierwszej ręki, drobne rozprawki prozą, jak artykuł *Pokarmy* i rozprawka o wyrazie *Krasopistwo* (*belles lettres*), przekonamy się, czemu mógł być ten poeta, a czemu nie był. Skrzywiła go epoka, w której żył, a która wydawała albo ludzi o wartości szlachetnego metalu, albo Trembeckich, Szczęsnych Połockich, Ponińskich i im podobnych.

A ponieważ ze stanowiska artystycznego, formy literackiej, techniki poetyckiej, jest pisarzem znakomi-

tym, najlepszym stylistą epoki stanisławowskiej, treść zaś jego utworów jest bardzo często powszednia, niska, pozioma, czasem niemoralna i cyniczna, mówiono o jego twórczości, że są to męty w przepięknym puharze. Do wyżyn rzetelnej poezji nie wznosił się nigdy. Są jednak wiersze, zwłaszcza polityczne, zdumiewające swą mądrością, trzeźwością, powagą tonu, dostojnością poglądów. To jeszcze jeden dowód ogromnej giętkości talentu.

Giętkości tej dowodzi też jego język i styl. Ze szkoły francuskiej wyniósł swoje peryfrazy i personifikacje, umiał jednak zasilać język neologizmami, archaizmami i wyrazami z gwary ludowej i nadawać swemu stylowi różne odcienie.

Utwory, zawarte w niniejszym zbiorze, charakteryzują twórczość Trembeckiego. Są tu bajki, listy, przeważnie treści politycznej, kilkanaście utworów drobniejszych i poemat największy, na jaki się zdobył Trembecki, *Sofiówka*.

Bajki napisał Trembecki kilkanaście, a zaledwie dziewięć z nich wydrukował w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych*. A są to niepospolite utwory, najlepsze obok bajek Krasickiego, a więc wogóle najlepsze bajki z czasów stanisławowskich. Wybija się na nich wpływ Lafontaine'a, ale Trembecki był zawsze tłumaczem niezwykle samodzielny, jak był nim Zabłocki w komedjach. Trembecki bierze treść z Lafontaine'a, ale podkreśla, cieniuje pewne linje obrazu, dodaje nowe, indywidualizuje zwierzęta w sposób realistyczny, wprowadza ton własny, dosadność, żywość, malowniczość. Znakomity jest ten wilk-doktor, który innym językiem

myśli, innym mówi, udając lekarza, — albo owa myszka, która, jak mała dziewczuszka wiejska, naprzód kogutowi „naklena“ a potem ją „drzączka wziena“, — albo obraz dziewczek, które śpią w grochowinach, a gdy rozespiane budzi stara jędza o północy, jedna się drapie, druga otwiera jedno oko a drugim śpi jeszcze.

Dzięki tym dodatkom, stylowi, językowi, plastyce, żywości opowiadania, bajki Trembeckiego, choć z treści doskonale znane, czyta się jak nowe. Tematy jego bajek są ogólnoludzkie, — zastosowań do współczesności polskiej niema; morał jest na drugim planie, bo na pierwszym stoi sztuka.

Listów (*épîtres*), w których lubowała się literatura pseudoklasyyczna francuska, jest kilkanaście. Najwcześniejszy z nich chyba *Do Irydy*. Listy są rozprawami poetycznymi, skierowanymi do pewnych osób, o tendencji dydaktycznej i moralizatorskiej. Tematy w nich poważne, przeważnie polityczne i społeczne, celem ich najczęściej obrona króla i jego polityki. Są kunsztowne, rozumu w nich dużo, ale tuż dużo pochlebstwa. Czasem zdarzy się list żartobliwy (*Do Irydy, Do Jasia o fryzowaniu*), czasem poufny i poufały (*Do Miera*). Zwykle pisane są poważnym trzynastozgłoskowcem, czasem wierszem krótszym, a nawet przybierają formę stroficzną (*Do Miera*).

List *Do Irydy* (drukowany w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych* 1777) posiada treść erotyczną. Anegdota łączy go z pobytem Trembeckiego w Paryżu, z salonem pani Geoffrin i jej siostrzenicą, w której miał się zakochać, zyskać jej wzajemność, zabić w pojedynku narzeczonego panny i z tego powodu

ucieć z Francji. Pewne jednak szczegóły wiersza przemawiają za tem, że „Iryda“ była Polką.

Wiersz ten, wyróżniający się lekkością treści od innych listów, ma być groźnem *memento* dla uroczej Irydy, która wszystkich wabi, a nikomu nie odwzajemnia uczucia i depce prawa miłości, tak, że ostatecznie może znaleźć jakiegoś poczwarnego „gnoma“, który ją przykuje do siebie. List ten jest zarazem salonowem wyznaniem miłości poety, którego Kupido ugodził „beltem jadowitym“.

Żartobliwy list *Do Jasia o fryzowaniu* rozprawia o cywilizacyjnem znaczeniu czesania i układania włosów. Miał go poeta napisać (wedle notatki, którą znajdujemy w wydaniach) do fryzjera swego współmieszkańca, Michała Wolskiego.

List do *J. P. Miera* wywarł, jak wiadomo, wpływ na *Zimę miejską* Mickiewicza. Efektowne, szybkie i niespodziewane zakończenie tego wiersza przypomina zakończenie *Pani Twardowskiej*.

W liście *Do króla Stanisława Augusta* wyraża Trembecki pogląd (w. 45), że wzrost oświaty w Polsce przywróci Polakom „Sławaków... nazwiska“. — Jest to objaw słowianofilstwa poety i wynik jego studjów historycznych. Człowiek ten, rzecz dziwna, mimo swe lenistwo i sybarytyzm, miał umysł bardzo żywy i wielostronne zainteresowania. Król poznał się na jego zdolnościach i kiedy w r. 1775 pojawiła się broszura Michała Wielhorskiego *O przywróceniu dawnego rządu według pierwsiastkowych Rzeczypospolitej ustaw*, polecił Trembeckiemu zbicie argumentów Wielhorskiego. Poeta wziął się do studjów naprawdę poważnych, tem

poważniejszych, że chodziło mu zarazem o rozprawienie się z J. J. Rousseau, który w *Considérations sur le gouvernement de Pologne*¹ (1772) powiedział rzeczy niemile stronnictwu królewskiemu. Dzieła historycznego, które miało nosić tytuł *O rządzie polskim* i dostarczyć argumentów do obrony silnego rządu i władzy królewskiej, poeta nie napisał. W rękopisach pozostały tylko materiały, uwagi, notatki, świadczące o studjach. Doszedł jednak Trembecki do przekonania, że istniał kiedyś jeden pra-naród słowiański. Oczywiście Polacy, których rad nazywa Słowakami (od sławy), pochodzili także od tego narodu, zwłaszcza szlachta, bo mieszczaństwo i chłopstwo są mieszańcami, potomkami jeńców innego szczepu. Tworząc jeden naród, byli Słowianie połączni, — rozbiwszy się na państwa i narody, upadli pod naciskiem Teutonów. Stąd już niedaleko do wniosków, że Teutonowie (Niemcy) są wrogami Słowian, a naturalnymi sprzymierzeńcami, i w dodatku najsilniejszymi, — Rosjanie. Wobec ówczesnego położenia politycznego i dążności do gruntownego zreformowania Polski wynikło przekonanie, że należy unikać sojuszu z Niemcami (a więc z Prusami i Austrią), a szukać oparcia w Rosji.

Program taki postawili niegdyś Czartoryscy, ale go później porzucili wskutek zmiany stosunków politycznych; król Stanisław August przy nim wytrwał, zrzekł się nawet marzeń o hegemonji Polski w tem zrzeszeniu Słowian i przyjął bez zastrzeżeń protektorat

¹ Por. J. J. Rousseau, *Uwagi nad rządem Polski*, „Biblioteka Narodowa“ Serja II, Nr. 32.

Rosji, by pod jej opieką zreformować państwo. Tak zbiegły się przekonania polityczne króla i jego szambelana, i to tem silniej związało ich z sobą. Słowianofilstwo Trembeckiego w liście do króla dźwięczy jeszcze słabo, w innych wierszach dozna szczegółowszego rozwinięcia i nabierze barw nieraz bardzo niemiłych.

W liście *Do Ignacego Krasickiego* wyziera słowianofilstwo poety z wiersza: „Stamtąd, księżę, przybyłeś, skąd ona (Polska) strapiona“ t. j. z Prus, jakby pierwszy rozbiór był tylko dziełem Fryderyka II. Natomiast w liście *Gość w Heilsbergu* mamy już skryształizowany program słowianofilski: Europa zwaśniona, — do kogo się przyłączyć? Tylko do Rosji, bo choć brała udział w pierwszym rozbiórce, jest, jako słowiańska, naturalnym sojusznikiem Polski, jak naturalnym wrogiem są Niemcy (Prusy i Austria). Zapomnieć tedy o obopólnych krzywdach: „Niech w gruzie starych ruin niepaamięć zawali Klęski, któreśmy wzajem i wzięli i dali“, strzec się wewnętrznych niezgód, wzmocnić władzę królewską, a przy pomocy Rosji „łatwo reszty potędze oprzemy się świata“. W liście *Do Adama Naruszewicza* miał Trembecki sposobność wyładować mnóstwo pochwał aż w trzech kierunkach, bo w stronę Naruszewicza, Katarzyny II i króla. Toteż nie żałuje sobie i przesadza, zwłaszcza w chwałbach carowej. Jakże wskutek tego blado wychodzi król Stanisław August, który ze zjazdu kaniowskiego wyniósł tylko przyrzeczenie zgody na następstwo tronu dla ks. Stanisława Poniatowskiego. Pomnożenia armji i powiększenia władzy królewskiej nie wyprosił. Sam Trem-

becki zajmuje poniekąd stanowisko wyczekujące, co przyniesie dyplomacja, w duchu poglądów jego i króla prowadzona. „Puśćmy cugle nadziei“ — powiada. Słowianofilstwo poety przeziara z zachwytem nad wszystkim, co rosyjskie, i właśnie z tego optymistycznego oczekiwania, co przyniesie zjazd kaniowski. List do Naruszewicza był wzorem wiersza Mickiewicza *Do Joachima Lelewela* pod względem konstrukcji i patosu.

Wiersz *Do moich współziomków*, mimo kilku komplementów dla posłów na sejm wielki i epizodu o Sobieskim, jest zasadniczo wierszem agitacyjnym w duchu słowianofilskim, bo celem jest przestroga przed obłudną i zdradliwą Austrią, a więc przed „Teutonami“. Niezależnie od tego, wspaniały ten wiersz, budzący w narodzie ducha rycerskiego, porusza jeszcze dzisiaj. Czy powstał pod wpływem szczerego uczucia, czy był tylko komedią — trudno rozstrzygnąć. Słowa ma jednak potężne i gdybyśmy mogli zapomnieć, że wypowiada je Trembecki, nie budziłyby żadnych podejrzeń.

List *Do posłów* jest miniaturowym obrazem stosunków w Polsce od sejmu czteroletniego do sejmu grodzieńskiego, w oświetleniu Trembeckiego. Szeregiem dowodów chciałby przekonać czytelników, że „grzech warszawskich — posłów grodzieńskich ofiarą“, czyli, że winę drugiego rozbioru ponosi sejm czteroletni i konstytucja majowa, a sejm grodzieński nie mógł postąpić inaczej, jak postąpił. — Wiadomo, że gdy Rosja uwikłała się w wojnę turecką i szwedzką, gdy ręce miała związane, w Polsce wyzyskano położenie i zabrano się do reform, korzystając z reakcji przeciw

Rosji. Stąd wynikł zapał stronnictwa patrijotycznego do sojuszu z Prusami, który pokonał nawet odwieczną nieufność do Niemców. Partja królewska i Trembecki sceptycznie patrzą na tę akcję dyplomatyczną patrijotów na sejmie wielkim. Powrót posłów z Grodna posłużył Trembeckiemu do wypowiedzenia swoich poglądów politycznych, przesyconych słowianofilstwem. W zestawieniu z wierszem *Do moich współziomków* razi wiersz *Do posłów* niekonsekwencją w poglądach na sejm czteroletni i jego uczestników.

Drobnych wierszy zostawił Trembecki najwięcej. Są to ody, pieśni, wiersze okolicznościowe różnej treści, nagrobki, epigramaty i t. p. One to najlepiej odpowiadały jego leniwej twórczości, najlepiej go też charakteryzują, rzucając światło na jego niedowiarstwo, cynizm, brak godności osobistej, zasad etycznych, obojętności w sprawach najświętszych. Do satyry, jak sam wyznaje, pociągu nie miał, ale umiał pisać uszczypliwe epigramaty i nagrobki. W jego liryce refleksyjnej niema uczucia, tylko refleksje o charakterze gnomicznym, satyrycznym, panegirycznym lub elegijnym. W wierszach miłosnych i anakreontykach jest także mistrzem, ale — dworskiej galanterji, salonowych komplementów, nie wyrażania rzetelnych uczuć. O złośliwości jego dowcipu świadczy *Odpowiedź Bielawskiego*, który podczas kłótni z Węgierskim doczekał się sławnego nagrobka (ob. objaśnienie do 6-go wiersza listu *Do Ignacego Krasickiego*). Trembecki podsztył się pod nazwisko Bielawskiego, napisał *Odpowiedź* i za kulisami śmiał się z obu zapaśników. Wiersz *Spędzanie czasu* dowodzi zgłębienia tajemnic damskiej

garderoby. Treść jego mówi sama za siebie: kobieta stroi się i przed zwierciadłem odbywa próbę generalną swoich wdzięków, zanim pójdzie podbijać serca męskie na reducie. Podane przez wydawcę¹ określenie treści: „Jak to Eliza na bal się wybiera“ jest tak zgodne rytmem z całością fragmentu a rymem z naszym wierszem drugim („...uwiera“), że możnaby je uważać za wiersz pierwszy.

Ruchliwy umysł poety zaciekał się wynalazkiem balonu, a upamiętniając wzloty warszawskie odą *Balon*, posługuje się alegorją, gdyż widzi pewne analogie między niepewnymi losami balonu i Polski. Trembecki, który miał żyłkę naukową, a bawił się i dziejopisarstwem i archeologją i higjeną, jeszcze w 1795 r., gdy go los zagnał ze zdetronizowanym królem do Grodna, przemyślał nad sterem balonowym i wymyślił bardzo naiwny sposób posługiwania się blachą żelazną i na przeciw niej na drągu osadzonym ...magnesem².

Ta sama ruchliwość skierowała go ku... Szekspirowi i skłoniła do przetłumaczenia kawałka *monologu Hamleta* (akt III, scena 1). Wydawca³ opatrzył tę pracę Trembeckiego taką uwagą: „Gdy porównałem to tłumaczenie z oryginałem Szekspira, postrzegłem, że Trembecki nie przekładał z angielskiego lecz wolnego na-

¹ Ogłosił go K. M. Morawski w artykule *Ze studjów nad kobietą polską w XVIII w. (Przegląd historyczny T. XII, rok 1911, str. 37/8).*

² A. Tomkowicz, *Z wieku Stanisława Augusta*, Kraków 1882, str. 61 i n.

³ Ogłoszono w *Tygodniku wileńskim* 1820 (tom IX, Nr. 154).

śladowania Woltera. Wiadomo zaś, że Wolter, maskując swoje zdobycze z angielskich poematów, a mianowicie z Szekspira, wystawiał go najdziwaczniej Francuzom, którzy jeszcze wtenczas mało po angielsku czytali“. Istotnie, daleko jeszcze było do zrozumienia dramatu szekspirowskiego. Wiadomości o genialnym poecie angielskim doszły za pośrednictwem Woltera *Lettres anglaises ou Lettres philosophiques* (przełożone u nas w 1793 r. jako *Listy o Angielczykach*). Dowiedziano się od Woltera, że dramaty Szekspira to torby napchane różnemi straszidłami, ale są w nich takie „kawalki“, które wynagradzają wszystkie błędy. Takim „kawałkiem“ jest i słynny monolog Hamleta, który Wolter także przełożył, a jego śladem poszedł Trembecki, dając rymowany przekład z tekstu francuskiego w manierze pseudoklasycznej (ob. M. S z y j k o w s k i, *Dzieje nowożytnej tragedji polskiej. Typ Szekspirowski*, Kraków 1923). By ocenić, jak daleko Trembecki, nie z własnej zresztą woli, odbiegł od Szekspira, wystarczy porównać jego przekład monologu z przekładem A. Tretiaka¹.

Ciekawa jest *Pieśń dla chłopów krakowskich*, którą ogłosił I. Stein w tomie II *Materiałów antropolog. archeolog. i. etnograf.* Akad. Umiej. w Krakowie (1896). Autorstwo Trembeckiego nie ulega wątpliwości, gdyż we francuskim opisie uroczystości z powodu rocznicy koronacji Stanisława Augusta 7 września 1788 r. zanotowano, że rozrywki zakończył *une danse de Cracoviens, accompagnie des couplets Polonais, écrits par Mr. Trembecki*.

¹ Biblioteka Narodowa Serja II, Nr. 20 (str. 163 i n.).

Wiersz ten jest objawem nowych prądów, które nieśmiało nurtowały w Polsce na schyłku XVIII wieku, gdy obok pseudoklasycznej tendencyjności i przedmiotowości w poezji zaczęły się pojawiać pewne rysy indywidualizmu, pewne znamiona realizmu artystycznego, albo nieśmiało dzwoniący pierwiastek ludowy, jak u Karpińskiego, Książnina, lub (śmiej) w *Pieśni Trembeckiego*. Rzecz ta, pisana wprawdzie dla zabawy, nie dla wzbogacenia poezji artystycznej, świadczy jednak o chęci zwrotu do natury i ludu.

Dział wierszy różnych kończy *Wiersz do księcia Repnina*. W niektórych wydaniach jest do tego utworu taka uwaga: „Wiersz ten na balu, danym w Grodnie dla księcia Repnina, śpiewanym był przez jego podkomendnych oficerów w r. 1796“. Tem gorzej! Wygląda to na taniec na grobie ojczyzny. Za wiersz ten ogół potępił Trembeckiego, treścią bowiem jego jest hasło pogodzenia się z losem, rezygnacja z narodowej niezawisłości, nadzieje, że wspólnie z Rosją osiągniemy potęgę, wreszcie czułość dla Repnina, zdumiewająca swoim bezwstydem, kiedy go poeta nazywa sprawcą radości Polski, kiedy mu zawdzięcza wesele, zagojenie ran, spodziewa się ugruntowania bezpiecznego losu, lub prosi, by przyjął nas w swe „łono“. — Repnin był dozorcą króla, a że król nie przebiegał w środkach, kazał Trembeckiemu napisać ten wiersz dla zjednania dozorczy. Poeta oczywiście usłuchał. Wiadomo, że i zło i dobro tkwi w człowieku, a gdy zechcemy to, co tkwiło w Trembeckim, zmierzyć tem, co wypowiadał, możemy dla ilustracji zestawić *Wiersz do Repnina* z wierszem *Do moich współziomków*.

Sofiówka powstała między rokiem 1804 a 1806, gdyż z końcem 1803 lub w 1804 r. przybył Trembecki do Tulczyna¹, a w maju 1806 r. wyszedł poemat w *Dzienniku Wileńskim*.

Pojawiła się ona pierwotnie jako utwór Jaua Nepomucena Czyżewicza. — Jest to jeden z wielu pseudonimów Trembeckiego, jak: Bielawski, Małowicz, Ludwik Azarycz, L'abbé Nonnote, Korytyński, Wojciech Żółtowski.

Ponieważ poemat jest opisem parku, który Szczęsny Potocki, pan na dobrach leżących w trójkącie Targowica-Mohylów-Tulczyn, założył dla swej żony Zofji, należy się nieco bliżej zająć i Potockim, i Zofją, i parkiem.

Potocki, generał artylerji, był bardzo majątny, lecz w pożyciu małżeńskim szczęścia nie znalazł. W 20-ym roku życia został wdowcem, tracąc ukochaną Gertrudę Komorowską. Ożenił się wprawdzie z Józefiną Marjaną Mniszchówną, ale wychowany przez despoticzną i rozkochaną w nim bez granic matkę, musiał mieć żonę albo o żelaznej woli, albo anioła, pełnego ofiarności, zaparcia się i poświęcenia. Józefina nie odpowiadała ani jednemu ani drugiemu ideałowi.

Stosunki Szczęsnego z Zofją Wittową zaczęły się już w roku 1792, jakkolwiek ślub z nią nastąpił dopiero w 1798, po śmierci Józefiny. Kobieta ta, słynna z wdzięków i płochości, miała dziwną i burzliwą przeszłość.

¹ *Prace Komisji do badań nad historją literatury i oświaty*
T. I, str. 216 i n.

W 1778 r. przywiózł ją do Polski Boskamp Lasopolski, wracający z Turcji. Przybyła ze starszą siostrą, jako 13-letnie dziewczętko o nieznanem nawet imieniu. W Chocimiu poznał je major Witte, syn komendanta w Kamieńcu Podolskim, a przeniósłszy uczucia swe ze starszej siostry na Zofję, wyedukował ją w polskim i francuskim języku i wziął z nią ślub w 1779 r.

Zofja Clavone, rzekomo ze starożytnego greckiego rodu „Czelicze de Maurokordato“, była niezwykle piękna: miała duże, czarne oczy, patrzące słodyczą i tęsknotą, w ruchach niewysłowny wdzięk. Stary Witte przebaczył synowi mezaljans, a do klęczącej Zofji powiedział: „Wstań, asanna! tak jesteś ładna, iż się nie dziwię mojemu synowi, że głupstwo zrobił; wstań; pozwałam i błogosławię“.

Reszty edukacji i poloru nabrała w Paryżu. Małżeństwo jej z Wittem, nienadobnym Ormianinem i moralną nicością, nie mogło być dobrą szkołą dla młodej istoty. Wittowa była ambitna i postanowiła zajść wysoko. Umiała pozyskać dla siebie carowę Katarzynę II; w czasie wojny rosyjsko-tureckiej jeździła do Konstantynopola, potem widzimy ją w obozie Sołtykowa, oblężającego Chocim, gdzie mieszkała jej starsza siostra, podówczas pierwsza żona baszy chocimskiego; w 1789 r. jest w obozie pod Oczakowem i w orszaku ks. Potemkina w Jassach. Wnet potem zaznajomiła się z Potockim, zdołała go przekonać dla planów „północnej aljantki“, a zakochany Potocki, marząc o idylli z piękną Zofją, dopuścił się zdrady ojczyzny, więcej z głupoty, niż z podłości.

Witte zgodził się na rozwód i sprzedał poprostu żonę Szczęsnemu za więcej niż dwa miliony złotych. Po cichym ślubie, w cerkiewce na przedmieściu Tulczyna¹, rozpoczął Szczęsny idyllę, którą sam brał poważnie, Zofja lekceważyła.

Interesująco wygląda Zofja w historii swej, napisanej przez hr. de Lagarde'a, a zatytułowanej *Piękna Fanarjotka*. W bajce tej Kamieniec porównano do Troi, Zofję do Heleny.

W 1805 r. umarł Stanisław Szczęsny Potocki. Piękna jeszcze, 40-letnia wdowa otwarcie już romanсуje z pasierbem, Jerzym Szczęsnym, chłopcem 22-letnim. W Tulczynie powstaje karcziarnia, w której Jerzy zgrał się do nitki. Wyjechał z kraju i umarł w 1809 r. Od r. 1810 rozpoczyna się u Zofji okres skruchy. Pięknieje moralnie, pełni uczynki miłosierdzia, czuwa nad wychowaniem dzieci, pracuje nad przysporzeniem dla nich fortuny. Zmarła w r. 1822, w 58-ym roku życia. Na cześć tej Zofji założył Potocki wspaniały ogród i przezwiał go „Zofiówką“.

W dziejach sztuki ogrodniczej punktem wyjścia jest ogród włoski, renesansowy, z XVI wieku. Był on wybitnie symetryczny, posiadał linje proste, wnęki i altany, wycięte w zieloności drzew, sklepione arkady, cyfry i herby, wysadzone bukszpanem, wodotryski i t. p.

Smak ten przeniósł się do Francji i stworzył ogród fiancuski w XVIII wieku. Jak kierunek literacki, pseudo-klasycyzmem zwany, i ogród francuski musiał odpo-

¹ Dr. Antoni J. *Dwór tulczyński (Opowiadania historyczne, Lwów 1875).* <http://rcin.org.pl>

wiadać racjonalizmowi „wieku oświecenia“. W ogrodzie przestrzegano jedności planu. Miał on być niejako przedłużeniem pałacu i tworzyć z nim harmonijną całość. Naturze nie zostawiano wiele swobody. Wodę wlewano w ocembrowane baseny i urny, trawniki uprawiano w ramy bukszpanowe, wycinano w regularne kształty geometryczne, szpalery prowadzono pod linię, nierówności gruntu łagodzono tarasami, zastępowano schodami, z rabatów kwiatowych tworzono rysunki, drzewa przyszygano w kształty ludzi, zwierząt i przedmiotów, po parku rozsypywano posągi i figury, najczęściej mitologiczne. Słowem, architektura przeważała, posługując się roślinnością jak cegłą lub kamieniem.

Anglja, zrazu idąca za smakiem Włoch i Francji, wnet wyzwoliła się z pod wpływów i stworzyła nowy typ, angielski, pejzażowy. Ogród nie miał już tworzyć jedności ani z pałacem właściciela, ani sam w sobie, nie miał mieć wogóle końca, lecz zlewać się z okolicą, odtwarzać dziką i swobodną naturę, być jak płótno, na które malarz rzuca widoki. Momenty malarskie zaczęły górować nad architektonicznymi; ogród miał zaspakajać wymagania serca i wyobraźni, był więc wymownem zaprzeczeniem racjonalizmu.

W ogrodach polskich z doby największego zainteresowania się sztuką ogrodniczą, t. j. ze schyłku XVIII i z początku XIX wieku, nie znajdziemy przykładu, świadczącego o wiernem zastosowaniu gustu francuskiego czy angielskiego. Pierwiastki jednego i drugiego typu spotkamy wszędzie, pozatem twórcy ogrodów wprowadzali rozmaite zmiany i pomysły, zależnie

od swoich upodobań. A że sztuką ogrodniczą w Polsce zainteresowały się głównie kobiety, więc też ich ówczesna skłonność do sentymentalizmu i sielankowości wycisnęła piętno na zakładanych parkach, tworząc typ ogrodów pasterskich, z emblematami, napisami, sentencjami, symbolami, z chatkami wiejskimi o przepysznych wnętrzach, z kaplicami i ołtarzami, poświęconymi Miłości, Przyjaźni, Wdzięczności, z ruinami budowli gotyckich, z potrzaskanymi kolumnami i t. p.

Delille'a poemat *Les Jardins (Ogrody)* z 1782 r. stał się kanonem sztuki ogrodniczej, a dzieło ks. Izabelli Czartoryskiej *Mysli różne o sposobie zakładania ogrodów* z r. 1805, dowodem pomysłowości kobiecej w dziedzinie zakładania i upiększania parków.

Świadectwem zainteresowania się sztuką ogrodniczą są liczne ogrody, które powstają na schyłku XVIII wieku, naprzód w Warszawie lub jej okolicach. W 1767 r. zakłada król ogród w Łazienkach, w 1771 Izabella Czartoryska na Powązkach, w 1772 powstaje egzotyczny ogród ks. podkomorzego Kazimierza Poniatowskiego na Solcu, w 1773 ogród „na Górze“, w 1775 ogród mokotowski ks. Lubomirskiej, potem *Arkadja*, ogród „na Faworach“, ogrody *Sans-Gêne*, *Tivoli*, *Fraszki*, *Foksal*, *Polanka*, ogrody w Królikarni, Ursynowie, Natolinie, Jabłonnej. Za nimi poszły ogrody na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Czem była Zosiówka? Fantazją, cudem wykwitającym nagle wśród gluchego stepu ukraińskiego, na rubieżach Rzeczypospolitej. Dziki jar ukraiński, nastroszony na brzegach granitowemi skałami, przeobrażono

w piękny park, łączący w sobie dziką piękność natury z wytworami sztuki. Jeśli chodzi o ocenę kultury artystycznej, która wyłoniła z siebie pomysł ogrodu, pierwszeństwo przyznają takim n. p. Puławom Czar-toryskich. Bo gdy w Puławach prześliczny park miał wspaniałe ramy naturalne i starano się o to, aby dalekie nawet widoki uzupełniały ogród a okolica tworzyła z parkiem malowniczą całość, — Zofiówka była abstrakcją, zjawiskiem nietylko oderwanem od pałacu lub dworu, ale całością samą w sobie zamkniętą, klejnotem bez należytej oprawy. Leżała nieopodal Humania, mieściny słomą poszytej, pełnej karczem żydowskich i dworków glinianych, od Tulczyna (rezydencji Potockich) odległa o dziesięć dużych mil ukraińskich. Park, oderwany od życia, spał, zaludniał się i ożywał tylko za przybyciem państwa, był więc fantazją magnata, który nie wiedział, na co wyrzucić pieniądze.

Zofiówkę uważają za ogród francuski, nie ulega jednak wątpliwości, że czystego stylu francuskiego w nim niema, a znajdzie się sporo angielszczyzny, a nawet elementy sentymentalne i sielankowe. Owo oderwanie parku od pałacu, jego nieregularność, zostawienie naturze pewnej swobody, zachowanie jej dzikości, wyzyskanie roślinności, wody i światła celem podniesienia malowniczości krajobrazu, nadają Zofiówce cechy ogrodu pejzażowego, angielskiego¹. Ro-

¹ L. Siemiński, *Ogrody w historii i poezji* (Dzieła t. II, Warszawa 1881). — L. Komarnicki, *Studjum o rozwoju poczucia i piękna natury w polskiej literaturze romantycznej. Sztuka ogrodnicza na przelomie w. XVIII i XIX*. „Przegląd humanistyczny“ 1922, zeszyt II i III.

botami kierował Metzel, kapitan inżynierji, syn Brühla, adjutant i dworzanin Szczęsnego.

Ogród nie był jeszcze wykończony, kiedy Trembecki zabrał się do jego opisu. Sam poeta wspomina, że „Robota trwa bez granic i po każdej wiosnie Zawsze coś pamiętnego zdobieniom przyrośnie“ (w. 105—6), a ciżbę parku mącił jeszcze „gwar ciżby, lin skrzypienie, głośnie szczęki młotów“ (469). Wiadomo jednak, że Szczęsny, ostygłszy dla pięknej Zofji, zostawił wiele rzeczy niedokończonych, następcy zaś nie chcieli kończyć dzieła zbytku. Być może, że plany i „obrysy“, jakie rzuca Kupidyn w owej chwili, gdy, ugodziwszy Szczęsnego strzałą miłości, każe mu dla Zofji „w zielone zamienić sady te niezgrabne jary“ i wskazuje, gdzie ma być mieszkanie Flory, gdzie świątynia Wertumna, gdzie chatki, posąg Minerwy i jezioro Diany — należały do projektów Szczęsnego i Metzla, których nie wykonano, bo w opisie ogrodu ich nie widzimy, a czy istotnie były w Zofiówce, nie wiemy. Na ten domysł naprowadzają zresztą słowa dobrotliwego Amora, który zostawia panu na Tulczyńie swobodę w wykonaniu szczegółów: „Zrób, nie zrób, co ci prędzej myśli radzą chętne“ (95).

Rzuciwszy kilka szczegółów o krainie (1—9), jej przeszłości (11—28), jej stanie obecnym (29—40), o zasługach Potockiego (41—52), po epizodzie o Kupidynie i Potockim (53—98), gdzie wyjaśnia przyczynę powstania ogrodu i jego nazwy, przechodzi poeta (113) do opisu. A więc zwraca uwagę na arcydzieła sztuki ogrodowej (117—120), potem wiedzie nas do niskiej groty Łokielka (121—124), która jest jedyną przed-

stawicielką polskości parku. Pokost pseudoklasycyzyzna nadał ogrodowi charakter zupełnie międzynarodowy. Opodal była grotta „szczęśliwości“ (125—131), która podobno miała się zwać grotą Kalipso i nosić napis wierszem:

Tu zapomnij Twych nieszczęść a przyjm szczęścia wieszczę,
A jeśliś jest szczęśliwym, bądź szczęśliwszy jeszcze.

lub, według odmianki podanej przez Siemieńskiego:

Strać tutaj pamięć nieszczęść a szczęście przyjm wieszczę,
A jeśliś jest szczęśliwy, bądź szczęśliwszym jeszcze.

Ponieważ ogród powstał z typowego ukraińskiego jaru, którego zbocza, gęsto zarosłe drzewami i krzewami, strzępiły się czerwonymi granitami skalistego podłoża, przeto jedną ze skał, bardziej urwistą niż inne, wymienia poeta (133—148), zowiąc ją „Leukacie podobną“, i czyni miejscem sposobnem do popełniania samobójstw z miłości. Lecz dla osłonięcia przepaści sporządzono tu „salę“ z dębowych drzew (149—152). Jest to pomysł ogrodniczy wedle gustu francuskiego; komentarz zwie go nawet: *le salon de bois de chêne*.

Idąc dalej, natrafiamy na trzy nagrobki zmarłych dzieci Szczęsnego i Zofji (w. 153—168) i przechodzimy jakąś wodę przez mosty granitowe i żelazne (169—172). Oglądamy grotę „Tetidion“, którą tworzy wodospad i podłoże skalne (173—177). Grotta, „okryta namiotem z płynącego żywiołu“, skłania poetę do wstawienia epizodu o Peleusie i Tetydzie (183—234). Czeka nas niespodzianka: Charon w łodzi, który przewozi zwiedzającego przez kanał podziemny, długi ponoś na 700 stóp, słabo oświetlony otworami, wykutymi w stro-

pie kamiennym (237—250). Z tej „nocy wiecznej“ wypływamy na „słodkie morze“, przepyszny staw, zalany światłem słonecznym. Niezwykły to efekt świetlny. Po „słodkiem morzu“ płynie wdzięczny okręcik, jak „Bucenlaur“ weneckiego doży (251—258). Na środku stawu wznosi się sztuczna owalna wysepka „Anti-Circe“, o której poeta pisze dość niejasno (259—290). Opuściwszy staw, jesteśmy w kłopotcie, bo „na wszystkie strony różnaitość woła“. Nęci nas jakiś strumyk (295—305), o wodzie tak krystalicznej i smacznej, że to skłania poetę do wstawienia epizodu o alkoholu (306—316), którym nierozsądna ludzkość „obraża wnętrzości“ i „ćmi pojęcia“. Następuje panegiryk na cześć cara Aleksandra (w. 316—336), epizod o mędracach z nad brzegu Dniestru i Dniepru (336—352), epizod o „szkole ateńskiej“ (353—360) z dysputą o materializmie i „odmłodnieniu świata“ (361—412) i z wykładem o etyce epikurejskiej (422—444); rzecz kończy poeta, powtarzając mitologiczną bajkę o pochodzeniu człowieka (w. 459—468). Uwagę naszą ściga praca nad obeliskiem na cześć Zofji (469—476), głazy, przeznaczone na piramidę grobową dla Szczęsnego (477—492). Potem podziwiamy wspaniałe wodospad (494—506), który miał wyglądać jak olbrzymi obrus szklany, rzucony na ośm granitowych progów. Arcydzieło to niezawsze było czynne. Poemat zamyka pochwała Zofji.

Miały być jeszcze w Zofiówce „pola elizejskie“ — długa dolina, oprawna w ramy wzgórz lesistych, wysłana szmaragdową murawą; miały być rozmaite groty, ołtarze, posągi, kolumny, opatrzone napisami. Jedna z kolumn miała wiersz, ułożony przez samego Szczęsnego:

Płyn, strumyku, szybkim biegiem,
 Te na zawsze rzucaj cienie,
 Z kwiecistym się żegnaj brzegiem,
 Skrapiać dzikie spiesz kamienie.
 Tak szczęśliwy dzień uchodzi,
 Choć zbyt rzadki dla człowieka:
 Ledwie się go ujrzeć godzi,
 Tylko błysnie i ucieka.

Były podobno jeszcze trzy mniejsze wodospady, t. zw. „trzy łzy“, wyobrażające boleść Szczęsnego po stracie trojga dzieci, a złamana kolumna granitowa symbolizowała śmierć i zniszczenie.

Z każdego załamu i urwiska skalnego zrobiono cacko. Było więc mnóstwo szczegółów pięknych z osobna, które w całości przygniatały skąpą stosunkowo przestrzeń ogrodu.

Zosiówka kosztowała przeszło ośm milionów. Była ona dziełem tego samego gestu wielkopańskiego, który uczynił Szczęsny, gdy Rzeczypospolitej darował pułk piechoty i ośm armat, lub gdy zawiązywał konfederację targowicką. Z gestem tym dokonywał czynów: uczciwych, głupich lub zbrodniczych. Do rzędu głupich należy zaliczyć Zosiówkę, choć niepodobna zaprzeczyć, że z pewnych względów była ona istotnie dziełem „monarchicznym“ (w. 516).

Trembecki, którego leniwa twórczość budziła się pod naciskiem okoliczności zewnętrznych, lub pod wpływem stosunków, i teraz nie uległ potrzebie wewnętrznej, lecz „dworskości“. Twórczość taka przynosiła mu zwykle pewne korzyści materialne. Napisanie *Sosiówki* również się opłaciło, dostał bowiem podobno od Potockiego 2000 czerwonych złotych. Jakiś dowcipniś

obliczył, że szambelan zarobił na każdym wierszu cztery dukaty.

Sofiówka nie jest jedynym poematem Trembeckiego, poświęconym ogrodom i wiejskim siedzibom znakomitych przyjaciół. Wcześniejsze są *Powązki*, poemat o folwarku ks. Izabelli Czartoryskiej pod Warszawą, i *Polanka*, utwór o wiejskiej posiadłości ks. Stanisława Poniatowskiego, synowca królewskiego. Wszystkie te poematy zbudowane są na zasadach techniki Delille'a i obok opisowości posiadają też inne pierwiastki; wszystkie mają także wspólną cechę, a jest nią — brak poezji.

Poezja stanisławowska posiadała cechę dworską, dydaktyczną i silne naleciałości klasyczne. *Sofiówka* jest także dzieckiem wieku, i jakkolwiek opisowość jest jej treścią, ma w sobie wiele, nawet za wiele, elementu lirycznego (w postaci dworskiego panegiryzmu), epicznego (w postaci epizodów z mitologii i ornamentyki klasycznej) i dydaktycznego.

Pochwałami sypie Trembecki hojnie. Darzy niemi i Potockiego, i Zofję, i carową Katarzynę II, i cara Aleksandra I. Pochwała Potockiego mieści się i w porównaniu go do Jowiszowego drzewa w dodońskim lesie i we wspomnieniu przodków, którym należy się „osobna karta“ historii (w. 41—50), i w tem, że Tulczyn swą pięknością „narowi“ każde oko (110), i w komplemencie, że Potocki potrafi uszczęśliwiać ludzi (132), i we wzmiance o zmarłych dzieciach, które miały być kolumnami rodu (157—8), i w humorystycznym nieco twierdzeniu, że małpy, świnie, krety, nawet motyle, szlachetnieją dzięki „czcigodnym wzorom gospodarza“

(290), i w przyznaniu Szczęsnemu tytułu „miłośnika prawdy i nauki“ (353), i w zaklęciu budowniczego, by nie śpieszył się ze stawianiem grobowca dla „ozdoby ziomek i podpory“ (489), w aluzji do Zofiówki, że była „dziełem monarchicznym“ (516), i wreszcie spleciona z pochwałą Zofji, która winna „takiego Męża ważne troski słodzić“ (520).

Carowej Katarzynie, „przez czyny swoje nieśmiercielnej“, dziękuje za to, że uczyniła Ukrainę tem, „czem być powinna“ (27—36); carowi, „wielkiemu monarsze“, przypisuje uszczęśliwienie Rosji, podniesienie powagi Polski i cały szereg zasług (317—334). Wreszcie zapowiada, że po skończeniu „wielkiego perjodu“ „znowu nas fortunne koleje podadzą“ pod „mądrą i łaskawą“ władzę Aleksandra (339—400).

Dziwna rzecz, że w *Sofiówce* najmniej jeszcze pochwał czytamy dla samej Zofji, bo oprócz porównania jej do Afrodyty (68), nazwania „czwartą Charytą“ (476) i wzmianki o wdziękach, piękności i „łagodnych cnotach“ (513—524), spotykamy tylko zamasysty ale płytki frazes: „Pół świata czcic Cię będzie, drugie pół zazdrości“ (524). Zdrowy instynkt szlachcica herbu Prus wstrzymał rozbujalą rękę poety od pochwał dla pięknej, ale bardzo niejasnego pochodzenia awanturnicy. Możliwe nawet przypuścić, że pisząc o „łagodnych“ cnotach Zofji, śmiał się w duchu.

Pochwały te są naogół bardzo niesmaczne. Można z tego powodu odmówić Trembeckiemu zmysłu moralnego i zmysłu polskiej godności¹, gdyby na

¹ Ob. St. Tarnowski, *Historja literatury polskiej* III, 494.

poemat nie wypadło patrzeć ze stanowiska historycznego, jako na zjawisko literackie z epoki stanisławowskiej. Trembecki był poetą dworskim. Stanowisko to, jakkolwiek w dzisiejszem pojęciu nie zaszczytne, wymagało takiego a nie innego pisania, gust wieku politykał wszelkie pochwały bez obrzydzenia; opinia znosiła nie słabsze słowa uwielbienia dla Katarzyny i Repnina, chociaż wyszły z pod pióra Naruszewicza i Karpińskiego, których pod względem moralnym stawiamy dzisiaj stokroć wyżej niż Trembeckiego.

Pierwiastek epiczny tworzy najsilniejszy osad w epizodzie o Peleusie i Tetydzie (w. 183—234). Wybór tego swawolnego tematu charakteryzuje również Trembeckiego i ówczesną poezję. Pozatem świat starożytny i jego mitologja, rozbite na proszek, gęsto okryły cały poemat bogatą ornamentyką reminiscencyj klasycznych. Są one również cechą naszej poezji pseudoklasycznej, i chociaż dzisiaj mogą się nie podobać, wówczas były składnikiem niezbędnym w poetyckiej recepcie. Jest tedy wzmianka o Jowiszowem drzewie w dodońskim lesie (w. 41), o kłosach Cerery (56), jest „strzelczyk“ Kupido i jego piękna matka, Wenera (62—78), jest Flora i Wertumnus (78, 80), jest Minerwa i Diana (86, 94), są Dryjady (102), jest Leukada (134), są Nimfy „przy wdzięcznych Bohu nurtach“ (139), jest Fawonjus i pola elizejskie (164, 165), jest Mulcyber (172), jest Charon, Orfeusz, Sybilla i Pluton (245—248), jest Cyrce (263), Diona i Charyty (475), Apollo, Prometeusz i Epimeteusz (460, 463, 469), jest Olimp (510), i Briareus (514). Jest świat starożytny, począwszy od starożytnego Wschodu, od Babilonji, Persji (8, 12)

i Chalybów (171), od Abarysa, Zamolxisa i Anacharsisa (339, 343), aż do Pitagorasa, Kratesa, Epikura, Sferusa i stoików (334—357), jest Cestius (480), Tusculum, Tybur i Pauzylip (507—9).

Są różne osobliwości i piękności z różnych stref i wieków, jak było niezawodnie i w parku Połockiego. I park i poemat były w guście ówczesnym, i wprost nie do pomyslenia byłby utwór z owych czasów, który, mówiąc o pięknej kobiecie, nie zawadziłby o Afrodytę i nie szukał analogji we wspomnieniach starożytnej Hellady.

Pierwiastek dydaktyczny mieści się w czterech epizodach: o trunkach alkoholicznych (305—316), o teorii materialistycznej (367—412), o etyce epikurejskiej (422—444) i o pochodzeniu człowieka (463—468). Poeta zabiera głos tylko w pierwszym i czwartym epizodzie; w kwestjach filozoficznych woli milczeć, owszem akcentuje nawet dobitnie swoją skromność, a nawet ignorancję, twierdząc, że powtarza „jak czynią papugi“ (364), że słuchał rozpraw „z zadumieniem prostaczem“ i że nie mógł nawet spamiętać, o czym mówiono (417), lecz równocześnie ironizuje, zwąc te dyskusje twierdzeniami „nadto górnemi“ (420) i twierdząc, że zna lepiej „pochód“ człowieka, niż ci „w głównej ateńskiej szkole gadacze ćwiczeni“ (459). I na zakończenie uczonych rozpraw powtarza... bajkę o stworzeniu człowieka i małpy przez Prometeusza i Epimeteusza (461).

Znamienne są te epizody, zdają się bowiem dowodzić zasadniczej przemiany, jakiej uległ Trembecki na starość. Z sybaryty, który z dbałości o zmysł smaku napisał nawet artykuł *Pokarmy*, stał się jarozsem

i prawdopodobnie antyalkoholikiem; stąd owe gromy na napoje z ziarna, owoców i jagód, którymi ludzie „obrażają wnętrzności“, „ćmią pojęcia“, „ujmują sobie rozsądku“ i „przysuwają grobu“, choć mają taką dobrą i zdrową źródlaną wodę, jak w ukraińskim jarze. W lekceważeniu teorii filozoficznej i systemu etycznego, któremu hołdował za lepszych swoich dni, znać także starczą zrzędność przeżytego człowieka, któremu wnet już nic więcej do szczęścia nie będzie potrzeba, prócz niechlujnego kąta na tuczyniskiej rezydencji. Poeta, pisząc *Sofiówkę*, miał już 67 do 74 lat¹, ale dworskości w stosunku do możliwych tego świata się nie wyżył.

O teorii naturalistycznej, wyłożonej przez Trembeckiego według Lukrecjusza (*De rerum natura*) znajdziemy szczegóły wyjaśniające w komentarzu Mickiewicza. Nie można się tylko zgodzić z Mickiewiczem, gdy dla wyjaśnienia, że po t. zw. „wielkim perjodzie“ czy „roku filozofów“ „ciż sami znowu... będziemy się rodzić“ (396), każe szukać dokładniejszych szczegółów w III-ej księdze Lukrecjusza *De rerum natura*. Niema tam nic podobnego, — owszem znajdziemy coś wprost przeciwnego. Lukrecjusz twierdzi w tej księdze, że „po zgonie ciała, dusza, rozdarta w całym ciele, ponosi śmierć“ (s. 73), że „śmiertelna jest natura ducha“ (s. 74), i dodaje: „I choćby naszą materję zebrał czas po zgonie i znowu tak samo, jak teraz, ułożył, i gdyby nam po raz wtóry było danem światło życia, to nawet i to nie miałyby dla nas żadnego znaczenia, skoro

¹ Urodził się wedle Woronieckiego i Baranowskiego między r. 1730 a 1737.

raz się przerwała nić naszego bytu. Wszak nie nas teraz nie obchodzimy my sami, co przedtem byliśmy, ni żaden strach nas nie dławi o tamtych. A spoglądając zaiste na cały ogrom ubiegłego czasu, tudzież na niezmierną różnorodność w ruchach materji, łatwo w to także uwierzyć, że te same zarodki, z których my teraz jesteśmy, były często już przedtem ułożone w tym samym porządku, co teraz. Wszelako nie możemy tego pamięcią osiągnąć, ponieważ w pośrodku padła przerwa życia, a wszystkie ruchy pogubiły się obłądnie na wszystkie strony od zmysłów“ (s. 74)¹.

Wobec tego stwierdzić należy, że gdyby taki powrót człowieka nastąpił, czego Lukrecjusz nie twierdzi (owszem, przypuszcza jedynie dla tem dobitniejszego zaprzeczenia nieśmiertelność duszy), to nastąpiłby bez odnowy poprzedniej świadomości osobnika. Tymczasem Tiembecki akcentuje właśnie powrót świadomości, uwydatniając go słowami „ciż sami przyjaciele, też będą zabawy... Wszystkie je-
stestw żyjących i nieżywych stany Bez żadnej dawne losy odzyszczą odmiany“ (398—402). I całkiem jasno powiada: „Byliśmy, czym jesteśmy, miliony razów... Żyć, gasnąć, odradzać się będziemy bez końca“, czyli przeczy temu, co właśnie twierdzi Lukrecjusz w III-ej księdze swego dzieła².

¹ A. Krokiewicz, *T. Lucretii Cari De rerum natura liber tertius*, Lublin 1921.

² Dwa następne odsyłacze Mickiewicza: III, 326, III, 952 odpowiadają w powyższem wydaniu: III, 325 i III, 938.

„Dwa... szkolne atlety“, prowadzące dysputę w „ateńskiej szkole“, są oczywiście jakimiś postaciami z tulczyńskiego dworu, lecz żadnym z nich nie jest poeta¹. Poeta całkiem wyraźnie przedstawia się jako słuchaczlaik, dworujący sobie z filozofa i moralisty, dodaje nawet, że z ich „rozstrząsań wszczął się hałas podobny do zwady“ (414), bo „jeden w to mocno wierzył, drugi brał za żarty“. Sam zabiera głos dopiero na końcu, jakby chciał powiedzieć: Jedno bajka i drugie bajka, a ja już wolę mit o Prometeuszu, bo to przynajmniej poetyczna bajka.

Zasady epikurejskiej etyki w epizodzie trzecim (422–444) nie wymagają innych wyjaśnień, prócz zawartych w przypisach. Wypada tylko dodać, że Trembecki nie darował i etyce epikurejskiej, lecz jakby machnąwszy ręką, przypina jej łatkę, mówiąc: „Uciekłem do pachnących czerpać rozkosz borów; Tyś się jest jej rodzajów, cała na tym sztuka, Żeby ją w szędy znalazł, kto dokładnie szuka“ (446). Materjalista szuka sentymentalnie rozkoszy w lasku, nad strumykiem, wśród kwiatków. Nie bez znaczenia może napomknął też o tem, jakie „cuda zdarza“ wysepka na „słodkiem morzu“ (289).

Sądzę, że nie należy bez zastrzeżeń szukać w *Sofiówce* filozofji, której autor hołdował całe życie. W tych dydaktycznych dygresjach brzmią bezwątpienia echa „wieku oświecenia“, w którym obok deistycznego racjonalizmu istniały poglądy panteistyczne, że źródłem religji jest zachwyty nad przyrodą, i przekonanie, iż

¹ Tarnowski, *Historja literatury polskiej* III.

działanie etyczne, to działanie zgodne z rozumem i naturą. Jest też i ton sentymentalizmu, który obok innych czynników przyczynił się do bankructwa „wieku oświecenia“.

JĘZYK I STYL TREMBECKIEGO

Rozsiane we wstępie i w komentarzach uwagi podnoszą pewne właściwości stylu Trembeckiego. Bo też w stronie formalnej utworów tkwi wielka wartość jego poezji wogóle, a *Sosiówki* w szczególności.

Poeta był świadom siły swego wiersza, o stronę formalną dbał i utwory swoje nieraz cyzelował. W bajkach spotykamy notatki, któremi uzasadniał wybór jakiegoś wyrazu. A więc, gdy w *Mysze, kocie i kogucie* zamiast wyrazu „zwierzęta“ napisze „żywięta“, doda uwagę: „żywięta, *animalia*, to stare słowo widzi mi się, że ma w sobie więcej energii, niż zwierzęta“, — albo, gdy w *Koniu i wilku* powie, że Zefir „sędzioty zmiatał“, zaraz starannie wyjaśni: „sędziot, sędzielina — *idem*“. Użyte w bajkach wyrażenia prowincjonalne, gwarowe, nieraz prostackie, dodają życia i doskonale charakteryzują postaci i ich czyny: czy owe dźwiękonaśladowcze wykrzykniki: *chyc z tarczana i paf go, łapes*, — czy te czasowniki: *rozjadł się i ogonem się wali; czy cię piekielnik rozpierzył; przebeczysz ty swego gdaku; schrupać; tupać; narobić bigosu lub kłopotu; chlipać; dyrdać; cysiać; schrustać; poszkapić się*, — czy te niezrównane rzeczowniki z epitetami i bez epitetów: *psi ptak; kot zagorzały; chudziak; barani syn; język smoczy; krzykała; kasek; ślipięta; duszka; archandya*.

W *Listach*, choć są one przesycone pierwiastkiem dydaktycznym i dosyć rozwlekłe, uwidocznia się również mistrzostwo Trembeckiego. Weźmy dla przykładu wiersz *Do króla Stanisława Augusta*, w którym spotkamy szereg epitetów, przenośni, omówień: *pochyłe godziny; przymuszający krzyk; serca i myśli podróżne; opóźnić wieczne korzyści; zrzucać okowy z radości*. Czasem zdaje się, jakoby poeta igrał z niebezpieczeństwem wywołania efektu wprost przeciwnego zamierzonemu. Dzisiaj powiedzielibyśmy: „Warszawa na kolanach wita króla“, — Trembecki jednak pogardza takim codziennym wyrażeniem, woli powiedzieć „niższa kolanem Warszawa“ i stanąć triumfalnie na wąskiej granicy, która dzieli obrazowość od komiczności.

Nawet wtedy, kiedy utyskuje na „niechętną Minnerwę“, pisze wiersz *Do Ignacego Krasickiego*, dając wzór humoru, lekkiej i wytwornej formy, w jakiej umie wypowiadać komplementy i pochlebstwa. Przepyszne są w tym liście wiersze: „Zwłaszcza komu, jak tobie, natura laskawa: Nie ty gonisz za sławą, lecz za tobą sława“.

Sofiówka, która zawiera treść tak mało znaczącą i powszednią, że nie ratują jej nawet liczne refleksje filozoficzne, panegiryki i epizody epiczne, i w gruncie rzeczy jest — jak ją nazwał prof. Tarnowski — przewodnikiem podróży po pięknym ogrodzie, — ma ogromną wartość, polegającą na wytwornym stylu i doskonałym wierszu. Jeżeli wiersz posiada jakie skazy, to wynikają one prawie wyłącznie z nieuwagi przepisywaczy lub składaczy późniejszych wydań. Styl wytworny i obrazowy zawiera mnóstwo wyrażeń i zwro-

tów, które odznaczają się niezwykłością, jędrnością, śmiałością. Trudno zaprzeczyć, że liczne omówienia Trembeckiego, choć trącające nieraz barokiem, są piękne, niezwykle i obrazowe. Czy to gdy mówi, że *wiatronogów rżące mnóstwo hasa* (w. 3), czy, że *gałęzie giąć się będą jesiennym ciężarem* (82), czy nazwie krzyż *znakiem naszego skończenia* (154), czy o rzeczy trwałej powie, iż *wyżywa kły wieków* (170), a o wodzie, że *okrywa namiotem płynącego żywiołu* (176), o nocy, że *wydziera rzeczom kolory* (250); czy napisze, że *ziemia odpędza głody* (311), że *znoje się leją* (224), że *dzieci są przyszłemi kolumnami domu* (158), że *rozmaitość woła na wszystkie strony* (291), że *pragnienie składa się w stoku* (potoku, 302), że *glaz wyrębuje się z wnętrzości skały* (471), że *obelisk dzieli chmury swym końcem* (474), a *owoc ziemi jest uznojony rolniczym potem* (36), — zawsze jego styl jest obrazowy, niezwykle, często piękny. Niezliczone epitety ozdobne nieraz doskonale charakteryzują właściwość przedmiotu, czy czynności. Na pagórkach widzi *chudą goliznę* (117), niesie go *lekka noga* (121), kroczy przez *pochodziste* zielenie (125); mur bywa u niego *miększy* (175), murawa *znęcająca* (153), ramiona Tetydy *pieszczone* (200), morze *słodkie* (152), zieloność *wesoła* (292), przedmiot *ujasniiony* farbami (254), dluto *sprawne* (253). Sięga do skarbnicy języka staropolskiego, do wyrazów zapomnianych lub zaniedbanych, i pisze: *zębce* (12), *szczęty* (12), *w leciech* (19), *właść* (29), *z czoła* (z przodu, 127), *szrodek*, *szród*, *średniość*, *źrzenica*, *pojźrzy*, *wszędy*, *ponik* (293), *kwapić się*, *tyła szkoda* (488), *silno* (209), *uczerstwiać* (198), *rychłość* (280), *równia* (505), *wonia*

(114), *nachody* (21), *następy* (424). Gdy potrzeba, użyje wyrażenia gwatowego jak: *chwost*, *dużanie*, lub stworzy poprostu neologizm, jak *żyjątko* (374), albo użyje wyrażenia znanego tylko ze słownika, jak *świeże stworzenie* (115), *obdary* (266), *nowotki* (275), *otrzymać pierwszość* (292).

Wiadomo, że Mickiewicz uważał *Sofiówkę* za arcydzieło. Na prośbę drukarza (list Jeżowskiemu do Malewskiego z 23/I 1822, *Koresp.* III, 3) napisał obszernie *Objaśnienia do poematu opisowego „Zofiówka“*, i poprzedziwszy je wstępem, umieścił bezimiennie w tomie II-im wileńskiego wydania poezyj Trembeckiego (Wilno 1822, II, str. 379 i n.). We wstępie podnosi cechy i zalety jego stylu, tak rzecz wywodząc: „Wszystkie ...trudności pokonał Trembecki i wszystkie połączył zalety w opisanu *Zofiówki*, które uważać można za arcydzieło, stawające obok najcelniejszych poematów tego rodzaju w jakiegokolwiek literaturze... Styl Trembeckiego wypływa z natury mowy ojczyściej, jest więc giętki, sposobny równie do wydania górności jak prostoty myśli i różnych w tej mierze połączeń i odcieniów, ale zawsze właściwym sobie sposobem nie tracąc bynajmniej piętna narodowości i oryginalnego talentu. Kiedy sztuka rymotwórcza dzisiejsza zdaje się przechodzić w sztukę wierszowania i ubiegać się szczególnie o płynność, harmonję, połysk, rzadkie rymowanie i inne zewnętrzne ozdoby, mowa Trembeckiego potężna, z wyboru i mocy myśli zalety szukająca, bogata, różnaita, powinnaby zawstydząć i rozżalać nas, że tak ją na czerkieską przerabiamy... Stało się więc, że Trembecki, w mowie polskiej znalazłszy niewyczer-

pane skarby, umiał niemi hojnie, ale zawsze rozsądnie, zarządzać. Wskrzyszanie wyrazów niesłusznie zaniedbanych, wcielanie cudzoziemskich z języka pobratymczego, nowych tworzenie, łamanie składni, śmiałych wyrażen i zwrotów używanie, słowem: samowolna, ale szczęśliwa nad mową władza jemu samemu właściwą być się zdaje“. Jeśli to powiedzieć można o języku Trembeckiego wogóle, to *Sofiówka*... „na szczególną ze wszechmiar uwagę zasługiwać powinna. Oprócz albowiem ogólnych, wyżej wytknionych zalet, przypomnijmy, iż wielką a może najgłówniejszą poematów opisowych ozdobą jest koloryt czyli zewnętrzne ubranie: tu więc Trembecki miał pole rozwinięcia swojej mowy poetyckiej w całej wielmożności i blasku. Dlatego spotykamy w *Zosiówce* częściej niż w innych poety naszego dziełach zwroty śmiałe i niepospolite składnie“.

Zachwyt Mickiewicza nad zewnętrzną stroną poezji Trembeckiego uwidocznili się w kilku wpływach formalnych, czy to w *Zimie miejskiej*, czy w *Żywili*, czy we wierszu *Do Joachima Lelewela*¹, a w *Panu Tadeuszu* wiersze: „Wy, klasyczne Tyburu spadające wody, i straszne Pauzylipu skaliste wydroże“ są niemal powtórzone z *Sofiówki*. A jak mu ulkwiły w pamięci pewne wyrażenia Trembeckiego, świadczą i owe „obslonki“ z *Pierwiosnka* (por. *Sof.* w. 197) i owa „garść kądzieli“, co w mgnieniu oka zabłyśnie i spleonie w *Dziadów* części II-cj (por. *Sof.* w. 426).

¹ Kallenbach J. A. *Mickiewicz* I, str. 32, 63, 79.

Poezja Trembeckiego doczekała się dopiero za dni naszych studjum¹ nad formami i ruchami, które poeta dostrzega w świecie zewnętrznym. Analiza utworów doprowadziła do wniosku, że Trembecki jest poetą przedmiotowym, realistą, że świata nie przeinacza, że jednak umie do poezji wprowadzać bogatą różnorodność kształtów, przy pomocy wielkiej obfitości środków wyrazowych, które nadają plastykę i konkretność jego stylowi. Opisując kształty przyrody żywej, zwłaszcza zwierząt i ptaków w bajkach, daje tak doskonale charakterystyki, że choć w prostej linii idą one od Lafontaine'a bywają nieraz bogatsze niż oryginały. Natomiast, nie posiadając romantycznego sentymentu dla natury i będąc twórcą typu plastyczno-linijnego, nie umie Trembecki malować krajobrazów, nie ma poczucia perspektywy, barwy i oświetlenia, nie umie patrzeć ze znaczniejszej odległości, a szczegóły obserwuje pojedynczo i zbliżona. Jednak poszczególne kształty natury kreśli z precyzyjną dokładnością, bo widzi je jasno i wyraźnie.

Portrety jego osób odznaczają się obfitością elementów ciała, umiejętnym ich ugrupowaniem, czystością linii, wyrazistością konturów, plastyką, bogatą mimiką i gestem. Dzięki tej mimice i gestowi *Kupido pokorny* robi istotnie wrażenie dziecka zawstydzonego i bliskiego płaczu.

Element ruchu występuje w poezji Trembeckiego jeszcze obficie. Najwłaściwym może środkiem jego

¹ M. Piśczkowski, *Kształt i ruch w poezji Trembeckiego*, Lwów, nakładem autora, 1924. Z tej pracy pochodzą dalsze uwagi.

ekspresji są liczne i znakomicie dobierane czasowniki ruchowe. Sceny zbiorowego ruchu należą, tak jak krajobrazy, do wyjątków, bo poeta nie umiał obejmować wzrokiem zbiorowisk i tłumów. Jedyłą może sceną ruchową, ograniczoną do dwojga osób, jest walka Peleusa i Tetydy w *Sofiówce*. Umie jednak Trembecki bardzo artystycznie malować ruch rytmem, jak n. p. w strofie z listu *Do I. P. Miera*: „Albo lapońskie zaprzęzesz rumaki... i t. d.“

Wybitnie kinetyczny charakter posiada *Sofiówka*, która jest właściwie przechadzką po parku. Ruch spaja w niej poszczególne opisy i jest surogatem akcji.

Dzięki sile, dosadności, kunsztowności stylu, jego jasności, precyzji, elegancji, a nieraz prostocie i naturalności — można uznać Trembeckiego za najlepszego przedstawiciela okresu stanisławowskiego w jego dążeniu do doskonałości formy.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE

Z literatury o Trembeckim wymieniamy:

Tomkowiez St.: *Z wieku Stanisława Augusta* (I i II)
Kraków 1882.

Ziomba T. w wydaniu *Pism Trembeckiego*, t. I i II,
Lwów 1883.

Treliak J.: *Mickiewicz i Trembecki* (Szkice literackie I,
Kraków 1896).

Szykowski M.: *St. Trémbecki* (Biblioteka Warszawska
1912, luty).

Woroniecki E.: *St. Trembecki jako słowianofil* (Biblioteka Warszawska 1913, luty, marzec).

Baranowski Wł. T.: Wstęp do wydania *Sophiówki* z autografu (Prace Komisji do badań nad hist. lit. i ośw. Tow. Nauk. Warsz. 1924, t. I).

Cała bibliografia podana jest w G. Korbutta *Literaturze polskiej od początków do powstania styczniowego*, tom II, 1918, str. 105—7.

Uzupełnić ją należy szczegółami zawartymi w St. Wasylewskiego *U Księżnej Pani*, Lwów, b. r., str. 113, i rozprawą Miecz. Piszczkowskiego, *Kształt i ruch w poezji Trembeckiego*, Lwów, nakł. autora, 1924.

Przekład francuski *Sofiówki* przez hr. Augusta Lagarde p. t. *Sophiówka, poème* (z tekstem polskim obok tłumaczenia) wydany był w edycji ozdobnej w Wiedniu 1815 r.

BAJKI

<http://rcin.org.pl>

LEW I MUCHA

„Idźże precz, ty śmierdziucho, urodzona z kału!”
Temi słowy lew zburzał muchę niepomalu,
Co koło niego brzęczała.

Ta mu leż wojnę wydała:

5 „A cóż to? że więc jesteś królewska osoba,
Przez to już ci się ma godzić
Każdemu po głowie chodzić?
Wiedz, że ja żubra pędzę, gdzie mi się podoba,
Choć jest silniejszy od ciebie“.

10 Rzekłszy, bziknęła, niby trąbiąc ku potrzebie,
A potem, podleciawszy dla rozpędu w górę,
Pał go w szyję między kłaki!

Lwisko się rzuca, jak szaleniec jaki,

Drapie, szarpie własną skórę,

15 Z ciężkiej złości piany toczy,
Ryczy, iskrzą mu się oczy.

Słyszac ten ryk, truchleją po dolinach trzody,
Drżą nawet leśne narody;

A te powszechnie rozruchy,
20 Były sprawą jednej muchy,

LEW I MUCHA. Tekst poprawiono według I. Chrzanowskiego, *O wydaniach poetów stanisławowskich* (Pamiętnik Literacki 1908, str. 598 i n.).

w. 8: *żubr* — rodzaj wołu, o czole szerokim, wypukłym, włosie miękkim, ciemno-brunatnym, z brodą pod dolną szczęką i z grzywą na karku i szyi. Żubr litewski, największe ze zwierząt lądowych Europy, żył jeszcze do czasu wojny światowej w puszczy białowieskiej.

w. 10: *ku potrzebie* — do bitwy, do potyczki.

- Która go to w łeb, to w pysk, to go coraz liźnie
 Po uszach i po słabiznie,
 Nakoniec mu w nozdrze włazi,
 Czem go najsrożej obrazi.
- 25 Już się też lew natedy rozjadł bez pamięci,
 Ledwie się jadem nie spali,
 Ogonem się w żebra wali,
 Pazurami w nozdrzu kręci,
 Zmordował się, zjuszył, spocił,
- 30 Aż się nakoniec wywrocił.
 Mucha rada, że wieczna okryła ją sława,
 Jak do potyczki grała, cofanie przygrawa;
 A gdy chwałę zwycięstwa zaślepiona leci...
 Wpada do pajęczej sieci.
- 35 Ta rzecz nas może tej prawdy nauczyć:
 Że czasem nieprzyjaciel, co się słabym zdaje,
 Może nam wiele dokuczyć,
 Że komu się zdarzyło ocean przepłynąć,
 Może na Dunajcu zginać.

LIS KUSY

- Stary lis, co sto razy był peregrynantem,
 Podwójną prawie chyłrość dała mu natura.
 Wielki zjadacz królików, wielki łapikura,
 Gdy szedł, na milę wkolo czuć go było frantem.
- 5 Lecz i nań dopust boży spadł jednego razu:
 Dobrze odwiętrzonemu nie umknął żelazu.

w. 22: *słabizna* — boczna część brzucha, pachwina.

w. 29: *zjuszył się* — pazurami się do krwi podrapał.

w. 32: *cofanie przygrawa* — trąbi do odwrotu.

w. 39: *na Dunajcu*, ogólnie: na rzece.

LIS KUSY. Tekst poprawiono według I. Chrzanowskiego (j. w.).

w. 1: *peregrynant* -- podróżnik, wędrowiec.

w. 6: *odwiętrzonemu... żelazu* — Żelazka, łapkę na lisy, trzeba dobrze za każdym razem oczyścić, aby zwierzę czułym węchem nie zwięrzył zasadzki.

- Życie zratował, ale ogona postradał.
 Myśli, jakby tu pokryć lak sromotną wadę.
 Właśnie też wtedy lisy miały radę;
 10 Poszedł na nią, głos zabrał i w ten sposób gadał:
 „Bracia, póki przesady będą nami rządzić,
 Nie możemy, tylko błądzić.
 Że nasz dziad nosił ogon, i my go nosiemy:
 Innej przyczyny niema. Lecz gdy w rzecz wejrzemy,
 15 Na cóż on się przyda, proszę?
 Próżno się po prochu szasta,
 Albo się w błocie zachlasta.
 Więc ja z miejsca mego wnoszę,
 Żeby tych nadpotrzebnych pozbyć się ciężarów“.
 20 Ktoś mu rzekł: „Przyrodzenia nie gardzimy darów,
 Możem jednak pójść za twym przykładem;
 Ale obróćno się zadem!“ —
 Aż tu zaraz pełno huków,
 Jak się wezmą śmiać wszyscy do rozpuku.
 25 „Ah, jakież teraz nie lusy!
 A pfe, kurta, a pfe, kusy!“
 Szpetność się jego pokazała jawna:
 Tajemne części nie miały zasłony.
 Lisy więc noszą ogony,
 30 Jak nosiły z dawien dawna.

PANI I DZIEWKI

Była-to jedna staruszka w Warszawie.
 Miała dwie służebnice, Magdeczkę i Kachnę;
 Powiedzą o nich, że w przedzenia sławie
 Przeszły Lidyjską Arachnę.

w. 25: *nie lusy*. — Poeta sam objaśnia: „Nie lusy albo niezgrabny, *synonima*“. (Synonim — wyraz bliskoznaczny).

PANI I DZIEWKI. Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 4: *Lidyjska* — z Lidji; *Arachne* — biegła w sztuce tkackiej uczennica Ateny. W zuchwałej zarozumiałości wyzwala boginię w zawody, za co została przemieniona w pajaka.

- 5 Częstoć dobry przymiot niewygodny bywa:
 Napędzała je bardzo baba do roboty
 Z wieczora, paląc łuczywa;
 Alić znowu, jeno brzask, fruczają kołowroty.
 Tak do nocy od poranku
- 10 Musiały prząść bez ustanku.
 Kiedy było blisko rana,
 Kogut piał, jak opętaniec;
 Baba zaraz chyc z łarczana,
 Porwawszy na się zbrudzony odziewek,
- 15 Biegała rozświecić kaganiec,
 A potem prosto do dziewczek.
 Te, w grochowinach śpiące po pracy głęboko,
 Jedna się poczęła drapać,
 A druga, jedno otwożywszy oko,
- 20 Chce jeszcze trochę pochrapać.
 Lecz darmo, bo nad głową hałasuje jędza:
 „Wstajcie dziewczki! gdzie jest przedza!?”
 Musiały zatem wstawać, markocząc pod nosem:
 „Czy cię piekielnik rozpierzyl, psi plaku,
- 25 I, z twoim przemierzłym głosem!
 Przebeczysz ty twego gdaku!”
 Słowo do słowa, nakoniec się zdarza,
 Że zgniotły złońnice pana excytarza.
 Aleć im to zabójstwo nie zdało się na nic,
- 30 Bo, nie mogąc rozeznac dnia i nocy granic,
 W nocy baba lała, jak kot zagorzały,
 Dziewki więc jeszcze mniej spały.
 Trafily tedy z deszcza pod rynnę, niebogi. —
 Ktokolwiek chcesz jechać sporzej,
- 35 Na ścieżkę ty z gościńca nie bocz dla zlej drogi,
 Bo często zawiązniesz gorzej.

w. 13: *łarczana* — tapczana, pryca.

w. 23: *markocząc* — mruczając.

w. 25: *I* — Wyraz ten należy uważać nie za spójnik, lecz wykrzyknik, wyrażający zniecierpliwienie: ihi! bodaj cię!

w. 28: *excytarz* — budziciel.

w. 31: *kot zagorzały* — zawzięty na myszy.

KOŃ I WILK

- Onego czasu, gdy Zefir ciepławy
 Sędzioly zmiatał i odmładzał trawy,
 Gdy poczynano karmy brakować w stodole,
 Poszły bydłęta żywić się na pole.
- 5 Pewny wilk także wtedy spacerem chodził,
 Który się całą zimę rozmyślaniem bawił,
 Wielki post wiernie odprawił,
 Przez co się wielce wygłodził.
- Po zejściu więc skorupy, bieżąc koło błonia,
 10 Ujrzał na czarny korzeń puszczonego konia.
 Co za radość! Lecz chudziak, bojąc się nie sprostać:
 „Szczęśliwy — rzecz — kto by ciebie schrupał.
 Ej, czemuś ty nie baran, byłbym cię już łupał,
 A tak muszę frantować, ażeby cię dostać...
- 15 Frantujmyż“. Bierze zatem ułożoną minę,
 Stąpa z partesów nakształt karmnego prałata,
 Powiada się być uczniem Hipokrata,
 Ziółek szukanie kładzie za drogi przyczynę,

KOŃ I WILK. Tekst, począwszy od tytułu, poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 1: *Zefir* — wiatr zachodni, przynoszący obfitą ulewę; tu: ciepły wiatr wiosenny.

w. 2: *sędzioly zmiatał*. — Poeta wyjaśnia: „Sędziol, sędzielina — *idem*“ (z cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego).

w. 9: *skorupy* śnieżnej.

w. 10: *czarny korzeń*. — Na przedwiośniu była trawa bardzo nikła.

w. 12: *rzecz* — raczej: myśli.

w. 14: *frantować* — brać się na sposoby.

w. 16: *stąpa z partesów* — z powagą, uroczyście, dumnie, krokiem mierzonym (*partesy* — nuty).

w. 17: *Hipokrat* — najslawniejszy lekarz starożytności (ur. około r. 460 przed Chr.); zwano go ojcem medycyny.

- Których zna moc i własności,
 20 I chce oddać usługę jego końskiej mości,
 Gdyż paść się tak, nie będąc wiązany na linie,
 Znaczy słabość w medycynie.
 Lekarstwo tedy *gratis* oświadcza mu z duszy.
 Pan ogierowicz, nie w ciemę go biło,
 25 „Mam — rzecze — uczciwszy uszy,
 Sprośny wrzód, który mi się zakradł pod kopyto“.
 „Nie troszcz się, moje dziecię — jeśpan medyk mówi, —
 Z skutecznych leków wzrosła moja sława,
 Każemy się wnet ustąpić wrzodowi,
 30 I cyrulictwo bowiem jest moja zabawa“.
 Tymczasem z tyłu zachodzi,
 Rzkomo nogę oglądać, a do brzucha godzi.
 Zwąchał koś i nie chce tego czekać losu;
 Podnosząc nogę ochotnie,
 35 Z całej siły jak go grzmotnie,
 Z paszczy narobił bigosu.
 „Au! au! — zawył wilk, — jakżem głupszy jest od osła!
 Chciałem się bawić zielnikiem,
 Będąc z natury rzeźnikiem...“
 40 Niechby każdy pilnował swojego rzemiosła.

w. 22: *znaczy słabość w medycynie*. — Można dwojako tłumaczyć: koń, puszczony luzem, może sobie zrobić coś złego, — albo: widocznie koń jest tak słaby, że go nawet wiązać nie potrzeba.

w. 27: *jeśpan* — skrót z Jego Miłość Pan.

w. 30: *zabawa* — zatrudnienie.

w. 33: *koś* — koń.

w. 38: *bawić się zielnikiem* — udawać znachora, leczącego ziołami.

WILK I BARANEK

- Racya mocniejszego zawdy lepsza bywa.
 Zaraz wam tego dowiodę.
 Gdzie bieży krynica żywa,
 Poszło jagniątko chlipać sobie wodę.
- 5 Wilk tam naczeco nadszedłszy, szukając napaści,
 Rzekł do baraniego syna:
 „I któżto zaśmielił waści,
 Że się tak ważysz mącić mój napitek?
 Nie ujdzie ci bez kary tak bezecna wina“.
- 10 Baranek odpowiada, drżąc z bojaźni wszystek:
 „Ach, panie dobrodzieju, racz sądzić w tej sprawie
 Łaskawie.
 Obacz, że niżej ciebie, niżej stojąc zdroju,
 Nie mogę mącić pańskiego napoju“.
- 15 „Cóż? jeszcze mi zadajesz kłamstwo w żywe oczy?!
 Poczekajno, języku smoczy,
 I tak rok-eś mię zelżył paskudnemi słowy“. —
 „Cysiam jeszcze, i na tom poprzysiąc gotowy,
 Że mnie przeszłego roku nie było na świecie“.
- 20 „Czy ty, czy twój brat, czy który twój krewny,
 Dość, że tego jestem pewny,
 Że wy mi honor szarpiecie;
 Psy, pasterze i z waszą archandya całą
 Szczekacie na mnie, gdzie tylko możecie.
- 25 Muszę tedy wziąć zemstę okazałą“.
 Po tej skończonej perorze,
 Łapes jak swego i zębami porze.

WILK I BARANEK. Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 1: *zawdy* — zawsze.

w. 3: *krynica żywa* — potok ze źródlaną wodą.

w. 10: *wszystek*. — Nadawałaby się dla rymu staropolska forma „wszytek“, i kto wie, czy tak nie było.

w. 13: *zdroju* — źródła.

w. 17: *tak rok-eś* — rok temu.

w. 18: *Cysiam jeszcze* — ssam jeszcze.

w. 23: *archandya*, archandrja — gawiedź, zgraja.

MYSZKA, KOT I KOGUT

- Coby to była za szkoda!
 O kąsek nie zginęła jedna myszka młoda,
 Szczera, prosta, niewinna; przypadek ją zbawił.
 To, co ona swej matce, ja wam będę prawił.
- 5 „Rzuciwszy naszych pieczarów głębiny,
 Dopadłam jednej zielonej równiny,
 Dyrdając jako szczurek, kiedy sadło śledzi.
 Patrzę, aliści dwoje żywiąt siedzi:
 Jeden z nich trochę dalej, z milczeniem przystojnem,
- 10 Łagodny i uniżony,
 Drugi zaś zdał mi się burdą niespokojnym:
 W żółtym bucie z ostrogą chodził napuszony,
 Ogon zadarty do góry,
 Ślnięcemi błyskotał pióry,
- 15 Głos przeraźliwy, na łbie mięsa kawał,
 Jak gdyby go kto powykrawał;
 Ręce miał, któremi się sam po bokach śmigał,
 Albo na powietrze dzwigał.
 Ja, lubo z łaski boskiej dosyć jestem śmiała,
- 20 Ażem mu srodze naklena,
 Bo mię z strachu drzączka wziena,
 Jak się wziął tłuc z tartasem obrzydły krzykała.
 Uciekam tedy do jamy.
 Bez niego byłabym się z zwierzątkiem poznała,
- 25 Co kożuszek z ogonkiem ma tak, jak my mamy.
 Minka jego nie nadęta,
 I, choć ma bystre ślipięta,

MYSZKA, KOT I KOGUT. Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 2: o kąsek — omal, o włos.

w. 8: żywiąt. — Poeta objaśnia: „żywięta, *animalia*, to stare słowo widzi mi się, że ma w sobie więcej energii, niż zwierzęta“.

w. 20 i 21: naklena, wziena — naklęła, wzięła.

w. 22: z tartasem — z hałasem.

w. 27: ślipięta — oczy.

Dziwnie mi się z skromnego wejźrzenia podobał.
 Jak nasze, taką samą robotą ma uszka...

30 Coś go w nie ukąsiło, bo się łapką skrobał

Mój duszka...

Szłam go poiskać, lecz mi zabronił ten drugi

Tej przyjacielskiej usługi,

Kiedy nagłego narobił kłopotu,

35 Wrzasnąwszy na mnie z fukiem: kto to tu? kto to tu?“

„Stój — rzecze matka — córko moja luba,

Aż mrowie przechodzi po mnie...

Wiesz-li, jak się ten zowie, co tak siedział skromnie?

Kot bestya, narodu naszego zaguba!

40 Ten drugi był to kogut, groźba jego pusta,

I przyjdą może te czasy,

Że z jego ciała będziem jeść frykasy,

A zaś kot nas może schrusta.

Strzeż się tego skromnisia, proszę cię jedynie,

45 I tę zdrową maksymę w swej pamięci zapisz:

Nie sądz nikogo po minie,

Bo się w sądzeniu poszkapisz“.

w. 34: *kłopot* — hałas.

w. 42: *frykasy* — potrawka, przysmaki.

w. 45: *maksyma* — zasada.

LISTY

Y 7-3.11

DO IRYDY

- Od niebieskiej piękniejsza kolorów obręczy,
Ciebie, Irydo, wielbię pod imieniem tęczy;
Zbiorze wdzięków, co innym oszczędnie rozdała,
Na ciebie z rozrzutnością natura wylała.
- 5 Do kogo piszę, każda z twych rywalek zgadła;
Ty wąpisz, poradźże się natychmiast zwierciadła.
Jeśli Twoja ostrożność schlebne go rozumie,
Radź się czystego źródła, to zmyślać nie umie.
Macie, Włosi, Wenery posąg przednio ryty,
- 10 I obraz, gdzie jest duch jej pod farbą ukryty.
Pysznicie się, i słusznie; my się pysznić mamy
Słuszniej, mając piękniejsze w naszym kraju damy.
Z ciebieby starożytni, Irydo, malarze
Kształtność biorąc, Boginią wstawili w ołtarze.
- 15 Nietylko jest serc czułych śliczność twoja celem,
Jeszcze jesteś wybornym grzeczności modelem;

DO IRYDY. „List ten, jeden z najdawniejszych plodów Trembeckiego, był drukowany w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych* na rok 1777. T. XVI, str. 295“. (Przypisek poprzednich wydawców). Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

w. 1: *niebieska... obręcz* — tęcza, grecka *Iris*, zarazem postanka Hery.

w. 9: *Wenera* (grecka Afrodyte) — bogini miłości i piękności kobiecej.

w. 12: *mając piękniejsze w naszym kraju damy*. — Słowa te świadczyłyby o polskim pochodzeniu Irydy.

w. 14: *Boginią wstawili w ołtarze* — jako boginię.

w. 16: *modelem* — wzorem.

Tobie nasz hołd należy, tobie pełna chwała.
 Nie bądź nazbyt cnotliwa, będziesz doskonała.
 Skromności dając dowód przez politowanie,

- 20 Po gaiku biegając, mijasz inne panie;
 Ładnie się wydawały: zszedłszy się na końcu,
 Tak przy tobie pogasty, jak gwiazdy przy słońcu.
 To dziś dłużej — niż wczoraj — kilką minutami,
 Oglądając się na cię, świeciło nad nami.
 25 Sam widziałem, widziałem, gdyś się na upały
 Skarzyła, w tym momencie zefiry zawiąły.
 Jeżeli fałsz utwierdzam, o grono dziewięci
 Dziewcząt, spraw niech północnym mój wiersz lodem

[traci.

- Lubiąc wolność miłości, znając dobrze wniki,
 30 Na które ona wpędza swoje hołdowniki,
 Umyśliłem nie kochać aż do życia kresu,
 Mam ja serce z żelaza, lecz ty masz z magnezu!
 Włócznia moją rozrywką, mieszkaniem las dziki,
 Prześladuję szkodliwe żubry, losie, dziki,
 35 Aż dotąd sama srogość mą zabawą była.
 Tyś mnie pierwsza, Irydo, wzdychać nauczyła.
 Cóż to jest? gdy cię ujrzę, zaraz kolor mienię,
 Albo blednieję, albo zbyt nie się czerwienię.
 Gdy chcę do ciebie mówić, miesza mi się mowa,
 40 „Le połączone, często w pół przecięte słowa.
 Przystępując ku tobie wczoraj w zmrok, dziś rano,
 Ledwie mnie moje drżące wstrzymało kolano.
 Gdy po dziennych falgach zaśnie moja dusza,
 Twym się cieszy obrazem z łaski Morfeusza,

w. 23: *To dziś... świeciło*, słońce; *kilką* — dziś: kilku.

w. 27—8: *grono dziewięci dziewcząt* — Muzy, córki Zeusa i Mnemozyny, zwane też Pierydami, opiekunki sztuk i umiejętności; *dziewięci* (dawna forma) — dziewięciu.

w. 28: *niech północnym mój wiersz traci lodem* — Jeśli nieprawdę mówię, niech mój wiersz będzie zimny, jak lód.

w. 29: *wniki* — potrzaski, siłła.

w. 42: *Zaledwie mogłem ustać na nogach.*

w. 44: *Morfeusz* — bożek snu.

- 45 Różne przyjemne we snach często widzę dziwy,
 Powiem ci z nich ostatni, bo jest osobliwy.
 Nie żartuj ze mnie, proszę, że ci chcę sny prawić,
 Wiele się ich jawiło i może ujawić.
 Onyromantów sławna u dawniejszych sztuka,
 50 I w Jeruzalem takąż kwitnęła nauka.
 Niektórzy za grunt wiary po świecie roznieśli,
 Co się niegdyś przyśniło Jusupowi cieśli.
 Mój sen zaś jest takowy: — Skorom zamknął oczy,
 Widzę, że do mnie jakiś chłopczyk miły kroczy,
 55 Nagi lecz nie ubogi, bowiem złote strzały,
 Łuk, pochodnia, panięciem być go wydawały;
 Uśmiech miał ten sam, co ty, skład i kolor twarzy
 Takowy, wesolość w nim, jak w tobie się żarzy,
 Oczka, nie wiem, czy także miał sobie nadane,
 60 Bo złotolilą wslęgą były przewiązane;
 Szedł jednak, jakby widział. Lubo wzrostem mały,
 Ale, by jaki rycerz, zdawał mi się śmiały.
 „Pójdź ze mną (mówi do mnie) w te pieczary ciemne,
 Moja pochodnia lochy oświeca podziemne,
 65 Wprowadzę cię do skarbów, których strzegą Gnomy“.—
 Ja, który, nawet przez sen, nie bywam łakomy,
 Odrzuciłem z pogardę radę pacholęcia;
 Lecz to, nie odstępując swego przedsięwzięcia,

w. 48: *jawiło* — sprawdziło.

w. 49: *onyromanta* — (z greck.) wykładacz snów.

w. 52: *Jusupowi cieśli* — Józefowi z rodu Dawidowego, cieśli, któremu była poślubiona Marja, oznajmił Bóg po zwiastowaniu wielką tajemnicę, posławszy doń anioła we śnie: „I nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich“. A więc to, co się Józefowi przyśniło, ludzie „za grunt wiary po świecie roznieśli“.

w. 59: *sobie nadane* — Wyrazy zbyteczne, tylko dla rymu.

w. 65: *Gnomy* — duchy ziemne i górskie, mieszkające w ziemi i strzegące skarbów, karzelki.

w. 66: *nie bywam łakomy*. — Poeta przypisuje sobie cnoty, które niewiadomo czy posiadał. Zdarza mu się to częściej (por. *Do Jasia o fryzowaniu* w. 62).

- Ujawszy mnie szczupluchną lecz silną prawicą,
 70 Iść przed sobą okropną przymusza ulicą.
 Mijam cuda natury, mnogie Pluta zbiory
 I niezliczone, którem postrzegł, dziwotwory.
 Co mnie najwięcej w owej przeraża otchłani,
 Gdy je szybko przebiegam, widzę ciebie, Pani,
 75 Do niezbędnego Gnoma, zgrzybiałego laty,
 Przywiązaną za rączkę plecionemi kwiaty.
 Wzrok mój był oszukany, lecz doszedłem uchem,
 Że te były straszliwym podbite łańcuchem.
 Tu mój wódz z gniewem rzecze: „Czy znasz mnie, Irydo?”
 80 Ja jestem ów od ciebie wzgardzony Kupido,
 Jam prosił boga Menhy, ażeby za karę,
 Tę nierozdzielnie z tobą powiązał poczwarę;
 Okrutna nieużytość i twój umysł dumny
 Nie jednego zapędził amanta do trumny.
 85 Wszystkich wdziękiem wabiąca, nikomu łaskawa,
 Zawsze pyszną deptała nogą moje prawa;
 Jesteś więc dla mej zemsty, dla przykładu ludom,
 W wieczny pożar oddana tęsknocie i nudom“.
 Niedość, że mściwy bożek butną mową grzeszył,
 90 Jeszcze ci pierś perłową strzałą srogą przeszył.
 Rzucę się nań, chwylam go, wnet się wyswobodził,
 I beltem jadowitym w serce mi ugodził.
 Krzyknę z bólu i mój krzyk przeraźliwy budzi
 Smaczno śpiących sąsiadów i służących ludzi.
 95 Pełno ich jest w przysionkach, pełno ich na sali,
 Ci mniemają, że gore, ci, że dom się wali.

w. 71: *Pluta zbiory* — Plutos, bożek bogactwa.

w. 75: *niezbędny* — nierozłączny.

w. 77: *Wzrok był oszukany... doszedłem uchem.* — Oko go zwiodło; sądził że więź była z kwiatów, tymczasem ucho pochwyciło brzęk łańcucha.

w. 81: *boga Menhy.* — Poeta wyjaśnia: „Anagramme Hymen“ (według cytow. rozprawy I. Chrzanowskiego). — *Anagram* — wyraz, utworzony z przedstawienia liter czy zgłosek; tu: *Men-hy* z *Hy-men* (bożek małżeństwa).

w. 92: *beltem* — strzałą.

Powiedziawszy o marze, co mi sen poduszcza,
 Ledwie wierząca, pokój wróciła mi tłuszczą.
 Lecz wprawdzie tak mnie sen ów złudził, czy nie złudził,
 103 Lubo już czasu wiele, jakem się obudził,
 Czuję potężne skulki postrzału mojego.
 Powiedz, luba Irydo, czy nie czujesz twego?

DO KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA

POWRACAJĄCEGO Z PODRÓŻY WOŁYŃSKIEJ R. 1781

Kędy swoich pradziadów, Korybutów włości
 Szeroko dzierży Mniszech, miłośnik słuszości,
 Więcej jeszcze zaletny z osobistych darów,
 Niżeli krwią złączonych północnych Cezarów,
 5 Nad płodny brzeg Horynia uniosło cię, Panie,
 O dobro ludu twego przezorne staranie.
 A jako, gdy przez zwyczaj codzienny i wieczny,
 Wóz pochylsze godziny rozprzęga słoneczny,

w. 97: *sen poduszcza* — przywodzi.

w. 97—8: *Powiedziawszy o marze... pokój wróciła mi tłuszczą*. — Składnia francuska, powinno być: gdym opowiedział o marze, tłuszczą wróciła mi pokój.

DO KRÓLA. Tekst poprawiono według rozprawy I. Chrzanowskiego. Rok w tytule — przy tym i kilku następnych wierszach — jest zapewne dodatkiem któregoś z poprzednich wydawców.

w. 1: *Korybut* — prawdopodobnie imię litewskie, potem dodawane do imienia chrzestnego jako przydomek (Dymitr Korybut, Zygmunt Korybut). Wiśniowieccy także używali tego przydomka, jako rzekomi potomkowie Olgierda. Może i Mniszechowie mieli pretensję do tego tytułu.

w. 3: *zaletny* — pełen zalet, znakomity.

w. 4: *północnych Cezarów* — Maryna Mniszechówna, córka Jerzego, wojewody sandomierskiego, wyszła za Gryszkę Otreppjewa, zwanego Dymitrem Samozwańcem, i z nim zasiadła na carskim tronie. Po zabiciu Dymitra, przeszła na stronę nowego samozwańca, „tuszyńskiego wora“ (1604—9). Pokrewieństwo z takimi „cezarami“ sławy Mniszechom nie przyniosło.

w. 5: *Horyń* — na Wołyniu, wpada ze Słuczą do Dniepru.

w. 8: *Wóz pochylsze godziny rozprzęga słoneczny* — Słońce zachodzi w godzinach wieczornych.

- Cała śmierci obrazem natura się smuci,
 10 Aż znowu ojciec światła swe promienie rzuci:
 Równie twą odległością stolica stroskana,
 Jest tylko smutkom, nudom, tęsknocie oddana.
 Ojczyzna cię poznała i kochać przywykła;
 Więc w którekolwiek, Panie, krok obrócisz strony,
 15 Szczerze będziesz od wszystkich i uprzejmie czczony.
 Ale rażący odgłos wilży nasze twarży,
 Że jesteś w środku trudów i w ręku lekarzy,
 Tkliwiej nad ciebie cierpi, kto się o tem dowie;
 Rzadko tu jednak idzie puchar za twe zdrowie,
 20 Lecz gdzie lud za twą całość obietnice czyni,
 Mało pobożni nawet lecą do świątyni,
 A, łącząc swoje głosy z świętych głosów likiem,
 Przymuszającym niebo przebijają krzykiem.
 Niech ci korzyści wieczne opóźniać się raczą,
 25 Niech cię dopiero wnuki naszych wnuków płaczą.
 I gdyby cię najdłużej pragnącym utrwalić
 Wolno było z dni swoich podatki uchwalić,
 Nie znalazłbyś z poddanych tak wielu tysięcy,
 Któryby ci choć kilku nie oddał miesięcy.

w. 10: *ojciec światła* — Helios, syn tytana Hiperjona, bóg słońca, który codziennie wynurza się z Oceanu na rydwanie, ciągnionym przez parę ognistych rumaków, poprzędzony przez Eos, boginię jutrzeńki. Przejechałszy przez całe sklepienie niebios, wieczorem znów zanurza się w Oceanie.

w. 11: *odległością* — nieobecnością.

w. 16: *rażący odgłos* — złe, przerażające wieści; *wilży* — łzami.

w. 19: *Rzadko tu jednak idzie puchar za twe zdrowie* — Sens: osierociłeś Warszawę; więc nikt uczt nie urządza, ale gdy się modlą za ciebie, idą do świątyni nawet mało pobożni.

w. 20: *obietnice* — śluby, modły.

w. 23: *przymuszający* — gorący, żarliwy.

w. 24: *korzyści wieczne* — szczęście pozagrobowe.

w. 26: *najdłużej pragnącym utrwalić* — ludziom, którzy życzą królowi najdłuższego życia.

w. 28: *z tak wielu tysięcy* — domyślnie: „ani jednego“.

- 30 Takowej przychylności warte są, zaiste,
 Dobroć, mądrość, wspaniałość i zamysły czyste.
 Gdy naród, jadu zbytkiem i rozpustą struty,
 Za swe i przodków zbrodnie miał cierpieć pokuty,
 Względniejsze mu wyroki dla ulżenia bólów
- 35 W tak ciężkim razie dały najlepszego z królów.
 Ty nam zgubą grożące sam burze łagodzisz,
 Ty waleczność rozkrzewiasz, obyczaje słodzisz,
 Szczepisz kunsztów zyskowne i piękne zabawy,
 Chwalebniemi niegodne wytępiasz ustawy;
- 40 Dźwigasz biednych, zasłudze rozdajesz honory,
 Do karania leniwy, do nagrody skory.
 O! w lepszej porze godny władać tą krainą!
 Znamy to, iż od ciebie wszelkie dobra płyną,
 Od ciebie światło, które między nami błyska,
- 45 I które nam Sławaków przywróci nazwiska.
 Winniejszych ojców dzieci, i my jeszcze winni:
 Tamci zbyt gnuśni byli, my cokolwiek czynni.
 Ale pod twojem berłem wychowane plemię,
 Pewnie napelni dzielni pamiętni ziemię.
- 50 Umie przez twe staranie Polak już nie ciemny
 Zgon przekładać szlachetny nad żywot nikczemny,
 Z żywszą umysł pilnością niżli ciało tuczy,
 Sen króci, znoje lubi i myśleć się uczy.
 W te szafy pisma tłocząc, gdzie były napoje,
- 55 Czerpa codzien obficie roztropności zdroje.
 Choć siłą otoczony, ale pełen rady,
 Sprawiedliwszymi kiedyś uczyni sąsiady.

w. 32: *jadu zbytkiem* — tak zamiast: *jeszcze zbytkiem*, poprawionego według cytow. rozprawy I. Chrzanowskiego. Jednak powinno być raczej: „*jadem zbytku i rozpusty*“.

w. 43: *znamy* — wiemy.

w. 45: *Sławaków* — Słowian. W przedmowie miał czytelnik obszerniejsze uwagi o teorii Trembeckiego i jego słowianofilstwie.

w. 50 i n.: Zasługi króla około podniesienia oświaty i kultury w stosunku do upadku w czasach saskich.

- Tak, gdy w młodości czasu niezmierne szczodroty
 Matka rzeczy na żywe sypała istoty,
 60 Innym moc i orężę rozdała w posagi,
 Człowiek z trochą światelka stał w środku nich nagi.
 Zdawało się, że postać naprzód zginie nasza:
 Lew ją kłem, słoń ogromem, wół rogiem przestrasza.
 Słabszy zwierz, ale który wziął roztropność w podział,
 65 Zjadł wołu, wsiadł na słonia, lwią się skórą odział. —
 Powróć twarz twoją, królu, spragnionej stolicy,
 Pofolguj zawsze na wschód zwróconej źrenicy;
 Rządniej będą przyświecać Lechowemu światu
 Z tego środka promienie twego majestatu.
 70 Snują się po tem mieście mary tylko próżne,
 Serca i myśli nasze z tobą są podrózne.
 Powróć nam sobie samym. Lecz obwieszcza sława,
 Że cię ma w swych powitać twierdzach Klepidawa.
 A żeby ci się podróż stała i ta z zyskiem
 75 Zastanów się nad dziwnem fortuny igrzyskiem.
 Ow piorun wschodu, który dzielnością swej ręki
 Wyrwał niewdzięczny Wiedeń z pohańców paszczęki
 I doszedł zwycięstwami niezwydłego wieńca,
 Nie mógł zagrabionego wydobyć Kamieńca;
 80 A czego nie zdołało kiwi przelanej tyle,
 Spokojne właścicielom wróciły go chwile.

w. 58: *w młodości czasu* — w pierwszych wiekach świata.

w. 59: *Matka rzeczy* — natura.

w. 62: *postać* — ród.

w. 64: *śłabszy zwierz* — człowiek, ale silniejszy od innych rozumem (*trochą światelka*), którym ujarzmił naturę.

w. 66: *twarz* — osobę.

w. 67: *na wschód* — ku Rosji.

w. 70: *mary... próżne* — Wergiljuszowe *vana imago*.

w. 71: *z tobą są podrózne* — towarzyszą ci.

w. 73: *Klepidawa* — Kamieniec Podolski.

w. 76: *piorun wschodu* — Jan Sobieski.

w. 81: *Spokojne właścicielom wróciły go chwile* — Kamieniec Podolski zwróciły Polsce nie zwycięstwa Sobieskiego, lecz pokój karłowicki (1699).

- Już i Podolskie skały, płukane Smotryczem,
 Dosyć twojem uczciłeś szanownem obliczem.
 Dni przykre i zbyt długie liczymy godziny,
 85 Lecz się znowu zagłębiasz w pola Ukrainy.
 W goryczach śląd wynikłych to nas tylko cieszy,
 Żeś z wylaniem od tamtej przyjmowany rzeszy.
 Wie kraj, że twoje własne skrzywdziłeś potrzeby,
 By miał dobry obfitość, a łaknący chleby.
 90 Twój skarb tyle rozchodów ma, ile intraty:
 Wyjęto z pod twej władzy szafunek bogaty,
 Nie zysk nęci przytomny, nie nadzieje spore,
 A przecie obywatel twą miłością gore.
 Niemasz wyższej rozkoszy pod niebem i w niebie,
 95 Jak czuć się być kochanym dla samego siebie.
 Co za nagłe zmieniają noc w południe łony!
 Chwieje murem huczącej muzyka Bellony.
 Auguście! niech twe oko w czołach naszych czyta:
 Oto niższa kolanem Warszawa cię wita.
 100 Starcy i wiek wątpliwy i młodzieży roje
 Podwójne życie biorą przez wejrzenie twoje;
 Dzwigniesz nędznych z więzienia, zrzuciwszy okowy
 Z radości, żeś się wrócił wesoly i zdrowy.
 Przywozisz nam otuchę nieprzerwanej zgody,
 105 Jaka zdobić powinna pokrewne narody.
 Za nią pomoc o dobro wzajemne troskliwa
 I długiej pomyślności ciągną się ogniwa.

w. 82: *Smotrycz* — dopływ Dniestru; nad nim Kamieniec Podolski.

w. 87: *rzesza* — mieszkańcy Wołynia i Ukrainy.

w. 90: *intrata* — dochody.

w. 96: *łony* — łuny.

w. 97: *huczącej muzyka Bellony* — muzyka wojskowa.

w. 99: *niższa kolanem Warszawa* — na klęczkach.

w. 100: *wiek wątpliwy* — ludzie średniego wieku.

w. 102 i n.: *dzwigniesz nędznych z więzienia, zrzuciwszy okowy z radości* — wyzwolisz z niewoli smutku, wniósłszy radość swoim przybyciem.

w. 105: *pokrewne narody* — Rosja i Polska.

Szczęśne i nam i tobie niech będą zadatki
 Stałej przyjaźni z synem nieśmiertelnej matki,
 110 Która, jak owa niegdyś... pióro się dumieje...
 Chce ją równać? — Równego nic nie mają dzieje.

**DO IGNACEGO KRASICKIEGO,
 BISKUPA WARMIŃSKIEGO**

NA PRZYJAZD JEGO DO WARSZAWY R. 1782

Książę! (bo rozum, słuszność, urodzenie zwały
 Razem na tłą osobę ten tytuł wspaniały) —
 Powiedz, czy wrodzonego nic piętna nie zetrze?
 Czyli miłe, jak dawniej, ojczyste powietrze?
 5 Czy w obcym będąc syty łaski pańskiej kraju,
 Przystaje już być w tobie ludzkość we zwyczaj?

w. 109: z *synem nieśmiertelnej matki* — syn i następca Katarzyny II, Paweł I (1796—1801).

w. 110: *która, jak owa niegdyś...* i t. d. Sens: pióro chciało ją do kogoś porównać, ale samo zdumiało się nad swoim zuchwalstwem. Przecież Katarzyna nie ma równej!

Wiersz jest raczej odą na cześć zasług i cnót Stanisława Augusta i na cześć oświaty i potęgi rozumu. Rozum dał władzę ludziom nad zwierzętami; rozum dyplomatyczny oddał nam Kamieniec, rozum zadzierżgnie dobre stosunki z Rosją.

DO I. KRASICKIEGO. Krasicki przyjechał do Warszawy w lipcu 1782 r.

w. 1: *Książę* — Ród Krasickich miał tytuł hrabiowski. Ignacy Krasicki w 1766 r. został biskupem warmińskim (mając lat 31), równocześnie został senatorem i, jak każdy biskup warmiński, otrzymał tytuł księcia.

w. 5: *w obcym będąc syty łaski pańskiej kraju* — Stosunek Krasickiego do Fryderyka II stał się dość bliski. Król polubił biskupa dla jego wykształcenia, dowcipu i łagodnego charakteru; Fryderyk II lubił anegdoty, żarty i dowcipy, a Krasicki umiał go bawić. Bywał nieraz w Sanssouci i Poczdamie.

w. 6: *ludzkość* — *humanitas*, uprzejmość, dostępność. Składnia tego zdania francuska; sens: Czy ciesząc się łaskami obcego pana, przestałeś już być ludzkim dla innych?

Bo co my, cośmy twymi ziomki przedtem byli,
 Żadnej w tobie odmiany teraz nie zoczyli.

Byłeś przedtem rozumny, przyjeżdżasz z rozumem,

10 Byłeś wzięty z przymiotów, wracasz z ozdób tłumem,

I choć na to przywilej nikomu nie dany,

Jakoś od nas wyjechał, tak wracasz kochany.

Ale ty z twojej strony, przyznaj mi to, Hrabia,
 Że twe przybycie dziwy w Warszawie wyrabia.

15 Ja, com niechętelnej Muzy doznawał niełaski,

Com gorzej wiersze pisał, niżeli Bielawski,

Czując odmianę pióra mego oczywistą,

Śmiem się ciągnąć do ciebie z słodkim organistą,

w. 7: *twymi ziomki przedtem byli* — Pomorze (wraz z Ks. Warmińskim) przeszło po pierwszym rozbiore do Prus, Krasicki został więc oddzielony od Polski i Warszawy.

w. 10: *wzięty z przymiotów* — znany, sławny.

w. 13: *Hrabia* — dawny wołacz; dziś: hrabio!

w. 14: *dziwy w Warszawie wyrabia* — Przyjęcie, jakiego doznał Krasicki w Warszawie, przeszło chyba jego najśmielsze oczekiwania. Stał się gwiazdą, przy której wszystkie inne przygasły.

w. 15: *niechętna Muza* — brak natchnienia poetyckiego; podobne wyrażenie łacińskie: *invita Minerva*. Poeta przyznaje się do lenistwa, ale składa je na brak usposobienia.

w. 16: *Bielawski* — Józef Bielawski (* 1739 † 1809), „fligel-adjutant“ buławy wielkiej W. Ks. litewskiego, zaufany ks. Adama Czartoryskiego i króla, lichy poeta, który na rozkaz króla napisał komedję *Nalreći*, wystawioną 19/XI 1765 w dniu otwarcia teatru, i komedję *Dziwak*. Podobno napisał też poemat *Rzeź humańska* (gdzie jest wiersz „A w kraju zniszczonym świnia nie została“) i wiele drobniejszych poezyj. Był przedmiotem szyderstw Węgierskiego, Trembeckiego i innych. Złośliwy Węgierski napisał mu nagrobek:

Tu leży Bielawski, szanujcie tę ciszę,

Bo jak się obudzi, komedję napisze.

w. 18 i n.: *ciągnąć do ciebie* — pisać do ciebie wiersze; *słodki organista* — „Kajetan Węgierski, autor poematu *Organy*“ (przypisek poprzednich wydawców), poeta dowcipny i złośliwy (1755—1787), autor szeregu paszkwilów i poematu *Organy*, dlatego nazwany tu „organistą“. Poemat, który powstał

- Który przejęty mnogich twoich pochwał likiem,
 20 Choć nie myślał Warmińskim zostać kanonikiem,
 Przecież dzieląc słuszności swoje dłuto-łupem,
 Czczył z rozumem Biskupa i rozum z Biskupem.
 Powiedz jeszcze, pocoś się miał do nas prznosić,
 Czyli robić na sławę? — miałeś jej tam dosyć;
 25 Zwłaszcza komu, jak tobie, natura łaskawa:
 Nie ty gonisz za sławą, lecz za tobą sława.
 Kto się z losem rozprzęgnie a z niecnotą zbraci,
 Niechaj za świat pojedzie, a, co nabył, straci.
 Czyli patrzeć, pod jakim ciosem Polska kona?
 30 Stamtąd, Księżę, przybyłeś, skąd ona strapiona,
 I czy w lewo pojedziesz, czy się udasz w prawą,
 Wszędzie nań zgotowaną zoczysz zgubę krwawą.
 Żądza cudzego wziętku, niedbalstwo o swoje,
 Gnuśność, zbytek powszechny, wewnętrzne niepokoje,

w latach 1773—5, wydano bez wiedzy i woli autora po jego wyjeździe zagranicę w r. 1784. W czasie pobytu Krasickiego w Warszawie w 1782 r. poemat był jeszcze w rękopisie, a że go Węgierski czytał Krasickiemu wtedy lub przedtem i zyskał jego pochwały, wynika z w. 19—20. *Warmińskim zostać kanonikiem* — dostać nagrodę. Tu Trembecki uczciwie przyznaje bezinteresowność uczuciom Węgierskiego dla Krasickiego. Węgierski, choć niepoń, miał w charakterze swym pewne rysy dodatnie.

w. 21: *dzieląc słuszności swoje dłuto-łupem* — wyrażenie niejasne, może aluzja do przekładu Węgierskiego *Pigmaljona* J. Jak. Rousseau'a (Warszawa 1778). Pigmaljon, mityczny król Cypru, biegły rzeźbiarz, nie mogąc znaleźć odpowiednio pięknej kobiety żywej, wyrzeźbił taką z kości słoniowej, a rozkochawszy się w niej, ubłagał Afrodytę, że posągowi dała życie. Potem ożenił się z nią i miał syna Pafosa. Może z powodu przekładu tego poematu żartuje Trembecki, że Węgierski jest rzeźbiarzem, który „dłuto-łupem“ posługuje się do rozcięcia zagadnienia, czy biskupa czczyć z rozumem, czy rozum z biskupem.

w. 30: *skąd ona strapiona* — z Prus; ale nietylko stamtąd szły strapienia Polski.

w. 32: *nań* — raczej na nią, na Polskę.

w. 33: *wziętek* — dobra, własność.

- 35 Brak, gdzie trzeba słuszności, a podłości przemoc,
 Wprawili ziemię Polską w tę okropną niemoc.
 Chociaż jej sternik rządem chce przymilić doli,
 Ona jednak w bezprawiu żyć i ginąć woli.
 Niemasz tu poco jeździć. Lecz przybyłeś pewnie
 40 Stamtąd, gdzie ci niewolno, tu zapłakać rzewnie,
 Abyś króla dobrego, co się dla nas znoił,
 Przybyciem swoim miłem żal przykry ukoił.
 Ale z czego najbardziej kontenci Polacy,
 Żeś przybył na ostatni dzień lipca, Ignacy.
 45 Tu dłużnych twojej sławie odbierasz życzenia,
 Na ten dzień od twojego wstawiony Imienia.
 Tu ci król, tu ci możni, tu i słabi, pędem,
 Szłą serca na ofiarę z lat pomyślnych rządem.
 A ja twoją, mój Książę, sławą ocucony,
 50 Chcąc w chwalebnie od ciebie grać wiązane strony,
 Kiedy mnie ku pochlebstwu Apollo nie puszy,
 Siebie i liche wiersze twej polecam duszy;
 Bo nucić niskim tonem czyny znakomite,
 Jest to mieć niewstyd z hańbą na czole wyryte.
 55 Nie mego trzeba lotu, by określić godnie,
 Jakes się nakształt jasnej okazał pochodnie,

w. 36: *wprawili* — raczej *wprawiły*.

w. 37: *sternik* — król.

w. 43: *z czego najbardziej kontenci Polacy* — zapewne myśli poeta o polskiej skłonności do urządzania uroczystości i uczt przy lada sposobności. Objaw to „sarmatyzmu“, którego nienawidził Trembecki.

w. 44: *ostatni dzień lipca* — 31 lipca jest św. Ignacego, a więc imieniny Krasicckiego.

w. 45: *dłużnych twojej sławie* — zniewolonych twoją sławą.

w. 48: *szłą serca na ofiarę z lat pomyślnych rządem* — wyrażają serdeczne uczucia i składają życzenia długich lat życia.

w. 50: *w chwalebnie od ciebie grać wiązane strony* — pisać wiersze.

w. 51: *Apollo nie puszy* — nie zsyla natchnienia, podniety.

w. 52: *twej polecam duszy* — pobłażliwości.

w. 55: *lot* — natchnienie.

w. 56: *pochodnie* — dawna forma dopełniacza (pochodni).

Jak, blaskiem swej wziętości rzeźwiąc tę stolicę,
Radością ponadbrzeżne okrył okolice.

Jakeś, nienawykł skąpstwu, hojnością sowitą

60 Udarował kosztownym Włocha jezuitą,
Który, aczto z Włoch poniósł swoje wyniszczenie,
Znalazł przecie u niego słodkie przytulenie;

Jakeś nową ludzkością, co dawnych nie wspomnę
Pochwał, które cię poszłą na czasy potomne,

65 Ożywił moją słabość, dobył pióra z pleśni.
Na wdzięczność tobą będą brzmiały moje pieśni;
I czyli słońce wznijdzie, czy jutrzienka błysnie,
Dla ciebie tylko będę oddychał umyślnie.

GOŚĆ W HEILSBERGU

WIERSZ PISANY W ROKU 1784

DO IGNACEGO KRASICKIEGO, BISKUPA WARMIŃSKIEGO

Książę! jasnego domu szczepie znamienity,
Któremu większe dajesz nad wzięte zaszczyty,
Kochający ojczyznę i kochany wzajem,
Czemuż cię za ojczystym szukać trzeba krajem?

w. 60: *kosztownym Włocha jezuitą* — W wyd. dawniejszych taki przypisek (może poety): „Pierścień z dyamentu czarnego z wyrobioną jezuitę postacią, od księcia biskupa Warmińskiego darowany księdzu Ghighiotti“. — Kajetan Ghighiotti był sekretarzem Rady Nieustającej do ekspedycji włoskiej, kanonikiem i zarazem jałmużnikiem w polskiej prowincjonalnej łoży masońskiej.

w. 61: *z Włoch... wyniszczenie* — aluzja do kasaty zakonów jezuitów bullą Klemensa XIV: *Dominus ac Redemptor noster*, z 21/VII 1773 r.

w. 64: *poszłą na czasy potomne* — przekażą potomności.

w. 68: *umyślnie* — dla rymu, zamiast: jedynie.

GOŚĆ W HEILSBERGU. Gościem tym u Krasickiego jest poeta, jak wynika z wiersza 31.

w. 1: *jasnego domu szczepie* — zobacz objaśnienia do w. 1 poprzedniego listu.

w. 4: *za ojczystym szukać trzeba krajem* — ob. objaśnienia do w. 7 poprzedniego listu.

- 5 Twe sądy, równie słuszne dla obojej strony,
 Chwalił zwyciężający, chwalił zwyciężony;
 Ty wraz mieszczący w sobie bardzo różne dary,
 Szerząc światło rozsądku, nie słabiłeś wiary.
 Z ciebie miał kościół polski podporę niezmierną,
 10 Z ciebie senat ozdobę i król radę wierną.
 O! jak smutne wspomnienie razi moją tkliwość,
 Z polskich nierządów obca korzystała chciwość.
 Gdy nasze dzielą dobro sąsiedzkie narody,
 Ciebie wzięcie za czwarte rachujemy szkody.
 15 A choć w odległej teraz bursztynowej ziemi
 Mieszkać musisz, pasterzu, z owieczkami twemi,
 Sprzyjaj tej, co cię na świat wydała, krainie,
 Niechaj rodaków imię twemi dzieli słynie,
 Ci z usilnem pragnieniem chwytać sobie życzą
 20 Pienia, których przeplatasz użytek słodyczą;

w. 5: *Twe sądy* — Krasicki, w 1765 r. mianowany prezydentem trybunału małopolskiego w Lublinie, sądził sprawy osobiście, dbał o bezwzględną bezstronność, przeciw nadużyciom występował surowo.

w. 9: *miął kościół polski podporę niezmierną* — Krasicki był potrosze racjonalistą, żarliwości religijnej nie miał, w *Monachomachji* wziął za cel pocisków zakony. Mówiono o nim, acz niesłusznie, że chciał zostać Wolterem polskim, chrześcijańskim. Zdanie Trembeckiego jest przesadne.

w. 10: *senat ozdobę i król radę* — z godnością biskupią dostał godność senatora, ale do polityki się nie brał. Króla lubił, ale jego polityce może nie ufał, dlatego od czynnej roli się usuwał i zawsze okazywał swą apolityczność.

w. 14: *za czwarte rachujemy szkody* — Wiersz powstał w r. 1784, więc niewiadomo, jak poeta liczył owe „szkody”. Może: 1) rok 1686, kiedy mocą pokoju Grzymułtowskiego odstąpiono Moskwie: Smoleńsk, naddnieprzańską Ukrainę i Kijów; 2) rok 1769, kiedy to Węgry zajęły starostwo spiskie i wojew. krakowskie po Stary Sącz; 3) pierwszy rozbiór; 4) utrata Krasickiego.

w. 15: *bursztynowa ziemia* — Warmja nad morzem Bałtyckiem, niegdyś obsitującym w bursztyn.

w. 20: *użytek* + *pożyteczność*.

- Wszak świetniejszym wybraniem dla głowy obłony
 Nad purpurowy kolor przekładasz zielony.
 A cnej pisania sztuki z dowcipem i gustem
 Tyś pierwsze dał przykłady pod naszym Augustem.
- 25 Rządca ten, gdy swe państwa biegłymi obdarzał,
 Ciebie umiał wynaleźć, a innych postwarzał.
 Gdy zaś twój każdy wyraz wiele zawsze znaczy,
 Biedne naśladowniki zosławiasz w rozpaczy.
 Próżno się onych pióro z twojem równać sili:
- 30 Tysiąc było poetów, a jeden Wirgili.
 Twe nawiedzić mieszkanie natchnienie mnie wzywa:
 Czasem dzielność do miejsca przywiązana bywa.
 Na domku, gdzie Maurycy ma spoczynek wieczny,
 Broń swoją żołnierz ostrząc, staje się waleczny.
- 35 Grubsze straci przesady i rozumu przetrze,
 Kto ma szczęście Fernejskie oddychać powietrze.

w. 21: *wybraniem* — wyborem.

w. 22: *Nad purpurowy kolor przekładasz zielony* — wolisz laur poetycki, niż kardynalską purpurę.

w. 24: *pierwsze dał przykłady* — Krasicki niedarmo nazwany księciem poetów, bo, jak Kochanowski, artyzmem wzniosł się ponad innych poetów.

w. 26: *Ciebie umiał wynaleźć, a innych postwarzał* — Król Stanisław August istotnie umiał wyszukiwać ludzi zdolnych i wiązać ich ze swoim dworem; dowodem Krasicki, Naruszewicz, Trembecki i inni poeci, uczeni i artyści.

w. 30: *Wirgili* — Publius Vergilius Maro, poeta rzymski (70—19 przed Chr.), autor *Sielanek*, *Georgik* i epepei bohaterskiej *Aeneis*.

w. 33: *Maurycy* — Św. Maurycy, męczennik, był centurjonem legji tebaidskiej. Został skazany na śmierć (r. 286) przez cesarza rzymskiego Maksymjana wraz z całą centurją, ponieważ żołnierze jego oświadczyli, że są chrześcijanami. Włóczęgę św. Maurycyego darował cesarz Otto III Bolesławowi Chrobremu. — Jak otarcie broni o grób św. Maurycyego miało dawać żołnierzom waleczność, tak pobyt w domu, gdzie mieszka tak znakomity poeta, jak Krasicki, może przyniesie Trembeckiemu natchnienie poetyckie.

w. 36: *Fernejskie oddychać powietrze* — W 1753 r. osiadł w Fernay, niedaleko Genewy, Wolter (ur. 1694), sławny racjonalista, wróg kościoła i katolicyzmu, poeta, historyk, dra-

Lecz, kto się treściwemi chce rytmami wsławić,
 Ten musi dzień, choć jeden, w Heilsbergu zabawić.
 Tu nasz prawdziwy Parnas, nasze Hipokreny,
 40 Tu miłe swoją słyną bujnością Kameny.
 O! gdybym tu przytomny na ich dar zasłużył,
 Dla korzyści mych ziomków zarazbym go użył!
 Rzekłbym do pracodawców, łączących się w Grodnie:
 „Jedźcie, bracia, pomyślnie, a sprawcie się godnie!“
 45 Jak ów okręt, któremu nieprzejrzana szarga
 Wszystkie maszty pokruszy i żagle połarga,
 W tym razie zhukanemu morzu na ofiary
 Roztropnie, choć najdroższe, wyrzuca ciężary,

maturg, filozof, pisarz bardzo płodny, który dzięki swemu stylowi i werwie pisarskiej wywarł wielki wpływ na umysłowość XVIII wieku. Posługiwał się ironją i zjadliwym szyderstwem. W Fernay żył otoczony znakomitościami Europy, prowadził dwór książęcy i życie okazałe. Trembecki twierdzi (jak zresztą wielu współczesnych), że obcowanie z Wolterem przeciera rozum i otrząsa go z przesądów.

w. 38: *Heilsberg* — po polsku Lidzbarg, Lidzberga. Pałac biskupi, a raczej zamek, zbudowali i zamieszkiwali niegdys Krzyżacy. Krasicki po nominacji na biskupa warmińskiego do Heilsbergu się nie śpieszył. Zajrzał do swej stolicy dopiero po kilku miesiącach, na krótko, i wrócił do Warszawy. Dopiero po pierwszym rozbiorze, gdy Warmja przeszła do Prus, a biskup został poddany króla Fryderyka II, przeniósł się do Heilsbergu na stałe. Rezydencja to wielu znakomych biskupów: Dantyszka, Stanisława Hozjusza, Marcina Kromera, Andrzeja Batorego.

w. 39: *Parnas* — Parnassus, góra w Grecji, w Focydzie, poświęcona Apollinowi i Muzom. Na jej stoku wznosiła się słynna świątynia delficka i biło źródło kastalskie. *Hipokrene*, źródło na górze Helikon; wytrysnąć miało w miejscu, gdzie Pegaz uderzył kopytem; poświęcone było Apollinowi i Muzom. Pijący z niego otrzymywał natchnienie poetyckie.

w. 40: *Kameny* — zrazu nimfy źródeł, posiadające dar wieszczania; później utożsamiano je z Muzami.

w. 43: *w Grodnie* — Szczegół niejasny. Nasuwa się na myśl „ostatni sejm Rzeczypospolitej“ w r. 1793 w Grodnie, ale to nie zgadzałoby się z datą powstania wiersza.

w. 45: *szarga* — burza

- A potem, z niebezpiecznej wyrwawszy się toni,
 50 Innemi swej ulraty zyskami dogoni;
 Tak i po naszej burzy, po naszej przygodzie,
 Starajmy się pomyśleć o szkody nagrodzie.
 Nie chciałbym ja krajowych zwyczajów przewrócić:
 Jak będziemy szczęśliwi, będziemy się kłócić,
 55 Ale teraz domowe odłóżcie niesnaski,
 Odrzućcie podejrzone nieprzyjaznych łaski,
 A dobra powszechnego tchnąc jedynie duchem,
 Jednomysłnej przyjaźni wiążcie się łańcuchem.
 Oto pora do przykrej ulżenia niedoli,
 60 Kiedy znowu Europa zamięszania woli:
 Wrą gniewy, pokój niknie i łączą się mocy,
 Zachód grozi wschodowi, południe północy.
 Nas, jeśli pamięć krzywdy do zemsty zapali,
 Ta przeważy, do której miecz przydamy szali.
 65 Lecz w takowem wybraniu, ażeby nie zbłądzić,
 Ostrożną się przystoi przezornością rządzić.
 Poradzić się Minerwy sposób jest jedyny,
 Którą świat pod imieniem wielbi Katarzyny.

w. 50: *dogoni* — wynagrodzi.

w. 53: *nie chciałbym ja krajowych zwyczajów przewrócić* — ironiczna aluzja do niezgodliwości polskiej, w której Trembecki widział także objaw „sarmatyzmu“.

w. 56: *podejrzone nieprzyjaznych łaski* — Prus.

w. 60: *Europa zamięszania woli* — aluzja do współczesnych stosunków, kiedy to w Europie wrzało jak w kotle.

w. 67: *Poradzić się Minerwy* — Tą boginią mądrości jest, jak widać z następnego wiersza, Katarzyna II. Jak to ciążenie ku Rosji przyjęto w obozie opozycji, świadczy wiersz do ks. Łuski, redaktora *Gazety Warszawskiej*, który polecał sojusz zaczepno-odporny z Rosją przeciw Turcji:

Za cóż nam od Minerwy teraz sięgać rady,
 Od której mamy dowód oczywistej zdrady?
 Bądźmy Turkom życzliwi, nacóż traktat łamać,
 Dla podłego pochlebstwa, jak Trembecki, kłamać?

(rkp. Akad. Um. Nr. 45, str. 614; według rozpr. E. Woronieckiego, *St. Trembecki jako słowianofil*, „Biblioteka Warszawska“ 1913). <http://rcin.org.pl>

- Pocisk ten, który widzimy jej ręce przydany,
 70 Drugim końcem zalecza od pierwszego rany.
 Te związki przyzwoitsze, i pomnieć się godzi,
 Iż Rusin z jednych z nami początków pochodzi:
 Jedna krew, jeden język, łaż natura twarda,
 Taż śmiałość niewzruszona i śmierci pogarda.
 75 Długo nam jędze wspólną sprawiały ślepotę,
 Że brodzić w krwi braterskiej mieliśmy za cnołę.
 On na nas Niemce zwabiał, a my nań Tatarsy,
 On nam brał senatorsy, a my jego cary.
 Gdy własnymi siłami niszcym się niegodnie,
 80 Nazbyt w naszych krainach wzmogli się przychodnie.
 Niech w gruzie starych ruin niepamięć zawali
 Klęski, któreśmy wzajem i wzięli i dali!
 My odtąd przyjaźń tego utrzymując biała,
 Łatwo reszty poędze oprzemy się świata.
 85 Nigdy nam z męstwa straszne nie były Teutony,
 Szerzące się przez chyłność, przez kupno i żony.

w. 70: *Drugim końcem zalecza od pierwszego rany* — Rosja brała udział w pierwszym rozbiórce, ale, zdaniem poety, kompromis z nią jest konieczny dla ratunku Polski.

w. 72: *Rusin* — Rosjanin.

w. 77: *on* — Rosjanin (Rosja).

w. 78: *nam brał senatorsy* — Repnin kazał w nocy z 13-go na 14-go października 1767 r. aresztować biskupów Sołtyka i Załuskiego, hetmana polnego Wacława Rzewuskiego i jego syna, Seweryna, postać podolskiego, i wywieźć do Kaługi. — *a my jego cary* — może się odnosić do chwili, kiedy po zwycięstwie Żółkiewskiego pod Kłuszynem bojarowie moskiewscy stracili z tronu cara Wasyla, wydali go wraz z bratem, Dymitrem Szujskim, Żółkiewskiemu i ofiarowali tron moskiewski królewiczowi Władysławowi.

w. 80: *przychodnie* — obcy.

w. 85: *Teutony* — Niemcy.

w. 86: *przez kupno i żony* — jest to aluzja do Austrii i do wiersza *Bella gerant alii, tu felix Austria nube* — „Niech wojny prowadzą inni, ty, szczęśliwa Austrijo, żeń się (według cytów. rozprawy E. Woronieckiego).

- Z tych jedni byli nasi holdownicy wczora,
 Drugicheśmy z pod pogan wydarli topora.
 Kiedyśmy przed ich bronią na kolana padli,
 90 Uspili nas przyjaźnią i śpiących okradli.
 Pyszną się dziś, a naród z przyrodzenia mężny
 Dla przywary swych rządów zda się niedołężny.
 Ułóżcie rząd czynniejszy, to nam siły doda,
 Dzień po nocach nastąpi, po słotach pogoda.
 95 Te, co były wysoko, być muszą na dole;
 Toczą się losy krajów na fortuny kole.
 Niechaj górnych nadziei Słowak nie utracą,
 Czuje August, a koło jeszcze się obraca.
 Głos mój słaby ustaje. Książę! wzniesź twe lony,
 100 Które naród przychylnie słuchać zwyczajony,
 Kieruj żywszą namową umysły swobodne,
 Zaleć zgodę obradom, a staną się zgodne.
 A jeśli trąba Marsa w pole nas wywoła,
 Krwią, potem i kurzawą zdobić chlubnie czoła,

w. 87: *nasi holdownicy wczora* — Wielki mistrz Albrecht ogłosił się w r. 1525 księciem pruskim i złożył Zygmunutowi I hold lenny. W początkach w. XVII elektorowie brandenburscy pozyskali owo księstwo pruskie, po pokoju westfalskim przybyła do tego część Pomorza i parę księstw duchownych; zlepek ten spoił „wielki elektor“ Fryderyk Wilhelm w jedno państwo, a jego syn już w r. 1701 koronował się jako pierwszy król pruski, Fryderyk I.

w. 88: *z pod pogan... topora* — odsiecz Wiednia przez Jana III.

w. 90: *uspili nas przyjaźnią* — aluzja do traktatu z Prusami przed drugim rozbiorem Polski.

w. 93: *Ułóżcie rząd czynniejszy* — Trembecki jest zwolennikiem wzmocnienia władzy królewskiej.

w. 95: *Te, co były wysoko* — narody.

w. 97: *Słowak* — Słowianin.

w. 98: *czuje* — czuwa; *koło* — oczywiście: Fortuny, losu.

w. 101: *umysły swobodne* — płocze, lekkomyślne umysły Polaków.

w. 103: *trąba Marsa* — wojenna.

- 105 Pójdziem chętnie na trudy, na najśrodsze boje,
O miłości ojczyzny nucąc hymny twoje.

DO ADAMA NARUSZEWICZA

TOWARZYSZĄCEGO KRÓLOWI W PODRÓŻY KANIOWSKIEJ,
PISANY W ROKU 1787

- Już nam Kijów rozlicznych wrócił partyzantów,
Ujrzały żony mężów, kochanki amantów;
A ciebie, kiedyż będzie można ujrzyć zbliska,
Kiedy cię dłoń przyjazna życzliwie uściska?
5 Objasniony Biskupie, rychło się nie zdarzy,
By Litwa tobie równych miewała pisarzy.
Do użycia współziomków twojej sprawą ręki
Delikatne Hellenów dostały się wdzięki;
Ty po niezwiędłe laury biegałeś do mety,

w. 106: *O miłości ojczyzny nucąc hymny twoje* — Nie hymn, ale strofa z *Myszeidy* Krasickiego, która współcześnie ogromnie się podobała. Powtarzano ją, deklamowano, w szkole korpusu kadetów na karcie wypisaną przybito do ściany, jako hasło dla uczniów, i codziennie kazano powtarzać. Brzmi ona:

Święta miłości kochanej ojczyzny!
Czują cię tylko umysły pocziwe.
Dla ciebie zjadłę sinakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

w. 1: *partyzant* — stronnik, poplecznik, tu raczej: ochotnik, towarzysz króla w podróży kaniowskiej.

w. 5: *objasniony* — uczony. W r. 1787 był Naruszewicz dopiero koadjutorem biskupstwa smoleńskiego z tytułem biskupa emauskiego *in partibus infidelium*, w r. 1788, po śmierci Gabryela Wodzińskiego, objął biskupstwo smoleńskie.

w. 6: *Litwa... miewała pisarzy* — W r. 1781 został Naruszewicz mianowany pisarzem w. litewskim.

w. 8: *Hellenów.. wdzięki* — w wydaniach poprzednich nota poety: „Tłómaczenie Anakreonta“. Naruszewicz ogłosił swój przekład w r. 1774, p. t. *Anakreon, poeta grecki*.

- 10 Gdzie ślady lirycznego wiodły cię poety;
 Między nas twem staraniem swoje zdania dzieli
 Wierny dziejopis, biegły filozof Korneli.
 Na takich świetnych wzorach nieustannie wprawny,
 Stałeś się górny prozą i wierszem zabawny.
- 15 Ty ogłaszasz potomkom wodzów naszych czynnych,
 Szanownych naśladowiesz i bronisz niewinnych.
 Jak ów światły pracownik, a oraz ciekawy,
 Rozkopuje popioły, łamie twarde lawy,
 Mniej zważa, choć mu w potach ciężkie życie płynie,
- 20 Byle dawnych Hetrusków mógł odgrześć naczynie:
 Tak ty chętnie poświęcasz twoje chwile dzienne,
 Do których często nocy łączą się bezsenne; |
 Za nic mole, kurzawy, strata czasu, wzroku,
 Byś odkrył dzieła przodków godniejsze widoku.
- 25 Twoja nam nieobecność zbyt się zdaje długa,
 Wysoka w odległości trzyma cię usługa.

w. 10: *lirycznego... poety* — W wydaniach poprzednich nota poety: „Horacy“. Naruszewicz wydał w r. 1773 *Pieśni wszystkie Horacyusza*.

w. 11: *Między nas... swoje zdania dzieli* — stał się dla nas dostępny.

w. 12: *filozof Korneli* — w wyd. poprzednich nota poety: „Tacyt“. Naruszewicz dokonał przekładu historii Publiusza Korneljusza Tacyta. Dzieło to wyszło w 2 tomach (1772—73).

w. 15: *wodzów naszych czynnych* — Naruszewicz napisał *Żywot Karola Chodkiewicza* (1781).

w. 16: *naśladowiesz* — naśladować zalecasz.

w. 20: *Hetrusków* — Etruskowie, czyli Tyrrenowie, w dobie przed podbojem Italji przez Rzym mieszkali między Tybrem a Alpami. Naród zagadkowy, z kulturą wysoką. Etruskie brzozy dorównywały greckim. Język tego narodu do dzisiejszego dnia dla nas niezrozumiały.

w. 24: *dzieła przodków* — Naruszewicz jest autorem *Historji narodu polskiego*, która wychodziła od r. 1780. Wydał 6 tomów, doprowadzając dzieje do r. 1386, a zaczął od tomu II, t. j. od panowania Mieszka I. Dzieje pierwotne odłożył na później. Nad brakiem dziejów pierwotnych bolał król Stanisław August i tu zapewne jest geneza studjów historycznych Trembeckiego.

w. 26: *Wysoka... usługa*. W 1787 r. Naruszewicz towarzyszył królowi na zjazd kaniowski, który następnie opisał

Nagródź nam tym sprawioną tęsknotę przypadkiem,
Podając ważne czyny, których jesteś świadkiem.

Ty pozostałą piękność opiszesz Kijowa:

- 30 To miasto długo państwa Rossyjskiego głowa,
Które było Wołharskiej ozdobą dziedzinie,
Kiedy je posiadał Kozar przy pierwszy ruinie,
Kiedy je swemi Wynid azardami płacił,
Kiedy je dostał Polak, a kiedy utracił.

w *Dyaryuszu podróży Stanisława Augusta na Ukrainę*. Było to w przededniu nowej wojny rosyjsko-tureckiej. Katarzyna II rozumiała, że w wojnie tej Polska ze względu na swe położenie geograficzne może odegrać ważną rolę. Zgodziła się tedy na zjazd w Kaniowie, dokąd wybrał się król z senatorami i Naruszewiczem. Król zobowiązał się skłonić Rzeczpospolitą do popierania Rosji w wojnie z Turkami; niewiele wzamian wytargował od carowej, ale wrócił zadowolony.

w. 29: *pozostała piękność* — resztki wspaniałości.

w. 31: *Wołharskiej... dziedzinie* — W wyd. poprzednich nota poety: „Dziś z greckiego zowiemy Bułgarami, bo Grecy głoski W nie mają“. Z dziejów wiadomo, że książę Światosław (X wiek) rozbił Chazarów i podbił Bułgarię, w której miasto Perejasław obrał sobie za drugą stolicę.

w. 31—34: Odmianki tekstu, podane przez E. Woronieckiego (*S. T. jako słowianofil*, Biblj. warsz. 1913) według rękopisu Akad. Umiej. Nr. 615: *niegdyś było Wołharskiej... Jak one posiadał... Jak one swemi... Jak one dostał...*

w. 32: *posiadał Kozar* — W wyd. poprzednich nota poety: „Naród bardzo dawny i znany. Rzymianie, oprócz ogólnego nazwiska Sarmatów azjatyckich, nazywali ich Gazarami; my zowiemy Kozakami, dawni Rosyjanie Kozagami, dzisiejsi Kozakami“; *przy pierwszy ruinie* — zapewne błąd, zamiast: „pierwszej“.

w. 33: *Wynid azardami płacił* — W wyd. poprzednich nota poety: „Wynidów nazwisko często dawane jest różnym naszym starożytnym kolonijom; tu jest mowa o tych Wynidach, którzy między czasami Cezara i Nerwy znani byli Rzymianom pod imieniem *Venedi*; późniejsza łacina zwała ich *Venidae*“. Uwaga ta dowodzi erudycji i studjów poety, ale naukową nie jest. — *azard* — hazard, wystawianie się na szwank.

w. 34: *dostał Polak... utracił* — Zdobycie Kijowa przez Bolesława I, a po różnych losach ostateczna utrata w r. 1686, po pokoju Grzymułtowskiemu.

- 35 Już tam niemasz bram złotych, które niegdyś nasze
 Hartowne z innej miary szcerbiły pałasze,
 Ale jeszcze niebianom poświęcone gmachy
 Przejmują słońca jasność złocistemi blachy.
 Pobożność narodową łaka hojność budzi.
- 40 Ten lud, bojąc się Boga, nie lęka się ludzi.
 Rozumiem, że tamtejsze zwiedziłeś pieczary,
 Kędy leżą chwalebni z uczynków i wiary.
 A gdy na nich Opatrzność wyższe względy miała,
 Czas, wszystkiego niszczyciel, oszczędził ich ciała.
- 45 Nie tyle złote dachy, wybrani nietknięci,
 Kijów odległej wieków poruczają pamięci,
 Ile mu sprawiedliwej zalety uczyni
 Dłuższa w obrębach jego bytność Monarchini.
 Czczę Tespisa, co życie dał poważnej scenie,
- 50 Ale dla Sofoklesa większe mam uczczenie;
 Szanuję Piotra, który surowy i dzielny
 Potęgi państwa kamień założył węgielny,
 Lecz na tym Katarzyna rządząca łaskawie,

w. 36: *Hartowne z innej miary* — Poeta chce powiedzieć, że pałasz polski, hartowny w boju, wobec złota okazał się kruchym, w myśl podania o Bolesławie I i Złotej Bramie.

w. 41: *pieczary* — znany klasztor „Ławra Pieczarska“, w którego podziemiach chowano świątobliwych mnichów.

w. 45: *wybrani* — święci.

w. 48: *bytność Monarchini* — Katarzyny II, która przed spotkaniem się ze Stanisławem Augustem w Kaniowie, przyjmowała opozycję polską w Kijowie.

w. 49: *Tespis* — kapłan Dionizosa w Atenach. Zrobił pierwszy krok w dziele przekształcenia dytyranbu (pieśni obrzędowej ku czci Dionizosa) w dramat.

w. 50: *Sofokles* z Kolonos (496—406 przed Chr.) był mistrzem tragedji greckiej. Znany 7 jego utworów; wśród nich najpopularniejsza *Antygona*.

w. 51: *Piotr Aleksiejewicz*, zwany Piotrem Wielkim (1682—1725).

w. 53: *Katarzyna* — córka ubogiego ksiązątka na Anhalt-Zerbst, Zofja Augusta, która wyszła za 17-letniego Karola Piotra w 1745 r., przemianowana potem przy przejściu na prawosławie na Katarzynę, wyrosła na sławną carycę.

- Nieśmiertelnej świątynią zbudowała sławie.
- 55 Cóż opuścił wielkiego umysł jej wspaniały?
Którego jej rodzaju nie przysądzić chwały?
Który kąć świata leży w tak zapadłym cieniu,
Żeby o jej wielbionem nie słyszał imieniu?
Zyskała cześć od żywych, zyska od potomnych,
- 60 Depczę hardość zuchwalców a podnosząc skromnych.
Pod jej władaniem szczytu Rossyanin dopnie,
Gdzie prowadzą najwyższe pomyślności stopnie.
O których Rzym nie słyszał, na tych morzach floty
Wątpiącej przeznaczenie wożą Mareoty,
- 65 Zapalonej w Syryi niosą pomoc wojnie,
Arkadyjskie siedlisko nawiedzają zbrojnie;
Tych żagłów rozwijanie, tych styrów ryczenie

Choć Niemka i pogardzająca wszystkim, co rosyjskie, ucho-
dziła w historjografji rosyjskiej za wcielenie rosyjskości,
otrzymała nawet przydomek Wielkiej. Męża jej, Piotra III,
ogłoszono chorym na umyśle, zmuszono do abdykacji, wresz-
cie zabito; wstąpiła na tron jako Katarzyna II (1762—1796).

w. 54: *świętynią* — zam.: świątynię.

w. 55 i n.: Rozpoczynają się pochlebstwa niesmaczne
i pełne przesady dla Katarzyny II. Carowa cieszyła się po-
pularnością wśród encyklopedystów francuskich. Dla Trem-
beckiego była ideałem oświeconego absolutyzmu: protego-
wała nauki i oświatę, uprawiała literaturę; od niej zresztą
zależał los polskich reform i sojusz z Rosją.

w. 64: *wożą Mareoty* — W wyd. poprzednich nota
poety: „Jak za czasów Aly-Bega, tak teraz od upodobania
Imperatowej uwolnienie Egiptu zawisło“. Odnosi się to do
epizodu z pierwszej wojny turecko-rosyjskiej, kiedy flota
rosyjska po raz pierwszy puściła się w daleką podróż mor-
ską i wypłynawszy z bałtyckich portów opłynęła całą Europę,
wywołała powstanie greckie w *Morei* i pod dowództwem
Aleksieja Orłowa spaliła flotę turecką koło wyspy Chios.
Do tej wojny odnoszą się i dalsze wzmianki w wierszach
65 i 66.

w. 65: *Zapalonej w Syryi niosą pomoc wojnie* — Poeta
wyjaśnia: „Szeikowi Dahez posiłki“ (wyd. poprzednie).

w. 66: *Arkadyjskie siedlisko* — Nota poety: „Pelopo-
nez“ (wyd. poprzednie).

w. 67: *styrów* — sterów.

Wznieca radość chrześcijan, bisurmanów drzenie.
 Niemniej sławy na łądach. I Aliant stary
 70 Żaden tej Monarchini nie uchybił wiary.
 Z nią wszyscy zawrzeć związek pragnęliby ścisły:
 Austria swoje na niej gruntuje zamysły,
 Z nią się Wenet spodziewa odzyskiwać straty,
 Francuz chce się podobać przez nowe traktaty,
 75 Anglik spuszcza z uporu. My nadzieje mamy,
 Ze nam od niej gojące popłyną balsamy.
 Barbarzyńskim tyranom podpory obcięte,
 Cnolliwym berla dane, a szkodzącym wzięte.
 Stąd wszyscy Katarzynę szanują sąsiedzi.
 80 Role orzą pokojem bzydzący się Szwedzi,
 Wzmagającą się widząc potęgę Arkturów,
 Chińczyk w długość ogromnych nie dość ufa murów,
 Kitajczyk cofa skromnie koła swych namiotów,
 Pers bez jej woli swoich nie śmie brać despotów,
 85 Grecy skarżą na jarzmo, w którym ledwie dyszą,
 I już mściwe pioruny nad Azyą wiszą.

w. 71—86: Zachwyty poety wyrażone w tych wierszach nad triumfami polityki rosyjskiej i wzmianka o tem, że z Katarzyną *wszyscy zawrzeć związek pragnęliby ścisły*, są mocno przesadzone i nie budzą zaufania, bo Trembecki widzi tylko triumfy Rosji, niepowodzeń jej nie widzi. Prawda, że traktat w Kuczuk-Kajnardzi (1774) był arcydziełem dyplomacji rosyjskiej, ale rozrost wpływów Rosji zaniepokoił Europę. Już w czasie, kiedy Trembecki pisał ten wiersz, wisiała w powietrzu koalicja przeciw Rosji. Nawet wzmianka (w. 80), że Szwecja ze strachu przed Rosją siedzi cicho i orze rolę, może się odnosić do dawnych stosunków, do klęski połtawskiej, ale nie do czasów Gustawa III.

w. 78: *szkodzącym wzięte* — Trembecki objaśnia: „Georgija i Krym“ (wyd. poprzednie).

w. 81: *Arkturów* — Arcturus, gwiazda w konstelacji Boota; czas jesienny; — tu raczej: *arclos*, niedźwiedzica, biegun północny, północ, czyli państwo rosyjskie.

w. 83: *Kitajczyk* — prawdopodobnie Mongołowie, ko-
 czujący w Chinach północnych.

Lecz Europę do zgody przyniewalać rada
 Bellona w czasie wojen, a prócz nich Pallada.
 Przedziwne jej mądrości owoce widzimy;
 90 Tam, gdzie byli rozbojnie, kwitną akademcy;
 Jej rząd państwo upiękniał, umocnił, ustalił,
 Więcej ta miast dźwignęła, niż Atylla zwałił.
 Nad inne miłą pamięć uwiecznia jej tronu
 Ku brzegom Limanowym stworzenie Chersonu.
 95 Rzekła: „Stań się, Chersonie!“ — dosyć było na tem,
 Z niczego stał się miastem ludnem i bogatem.
 Niebo! umieszczaj zawsze moc w ręce łagodnej,
 Sprzyjaj tej Monarchini losów swoich godnej!
 Widać w jej prawodawstwie, jak chce ostrość słodzić:

w. 87 i n.: *Europę do zgody przyniewalać rada Bellona...* — Nota poety: „Świadkiem pokój Cieszyński“ (wyd. poprzednie). — Traktat cieszyński w r. 1779 między Marją Teresą a Fryderykiem II zakończył wojnę o sukcesję bawarską. — *Bellona* — bogini wojny u Rzymian, później utożsamiona z grecką Enio. *Pallada* — Pallas Atena, Minerwa, bogini mądrości.

w. 88: *prócz nich* — prócz wojen; sens: do zgody znie-
 walała nie tylko wojna, ale i rozum polityczny.

w. 90: *rozbojnie* — rozbójnicy; *kwitną akademcy* — akademje, wogóle szkoły, czyli mówi poeta o zasługach Katarzyny II około oświaty. Zakładała ona mnóstwo szkół, popierała Akademię nauk i uniwersytet moskiewski, czyniła przygotowania do założenia uniwersytetów w Petersburgu, Kazaniu i Charkowie.

w. 92: *Atylla*, zwany „biczem bożym“, król Hunnów, ludu turko-tatarskiego, w r. 451 zniszczył dzisiejszą Austrię, Bawarję i Francję, na polach katalońskich (Châlons) stoczył straszliwą bitwę z Wizygotami. W r. 452 poszedł na Rzym, zniósłszy po drodze Akwileję.

w. 94: *ku brzegom Limanowym stworzenie Chersonu* — Cherson, miasto na prawym brzegu Dniepru, założone przez Katarzynę II (1778), pamiętne przymierzem, zawartem w r. 1787 między Katarzyną II a Józefem II przeciw Porcie otomańskiej. *Liman* — szerokie ujście rzeki z licznymi wyspami i kępami.

w. 99: *w jej prawodawstwie* — Katarzyna II ustanowiła (1766) komisję do ułożenia kodeksu praw, brała w niej udział i... <http://rcin.org.pl>

- 100 Nie karać, pragnie tylko do winy przeszkodzić. —
 Zim tęgość, przykre rządy, nierozłupne boje,
 Z gniazd własnych północników wypędzały roje.
 Inny dziś obrót rzeczy: południowa rzesza
 Z pewnością szukać szczęścia na północ pospiesza.
- 105 Słodczy berła tej pani ciągnie tłumy wzajem,
 Ojczyznę akwilonów uczyniwszy rajem.
 Chcąc wyrwać od napaści część ludu spokojną,
 Rozsądnie wynalazła obojętność zbrojną.
 Trudniąc się dobrem wszystkich, warta jest imienia
- 110 Troskliwej opiekunki ludzkiego plemienia.
 Za jej więc powodzenia kurzą się ołtarze,
 Drogę jej zabiegają króle i cesarze.
 Wyznaje cała ziemia, że w monarchiń rządzie
 Nad nią większej nie było i nigdy nie będzie.
- 115 Wtedy najfortunniejszą uczulem godzinę,
 Kiedym tę ujrzał Panią, przepłynąwszy Dźwinę.
 Noszę wiecznie w umyśle jej konterfekt żywy;
 Niech ją raz jeszcze widzę, już umrę szczęśliwy.
 Część jej okazałego była przy niej dworu.
- 120 Lepszego znaleźć nigdy nie można wyboru:
 Dorodni, oświeceni i pełni zaszczytów,

w. 106: *Ojczyznę akwilonów* — *Aquilo*, wiatr północny; tu: państwo północne, Rosja.

w. 108: *obojętność zbrojna* — W r. 1780 ogłosiła Katarzyna II przeciw przewadze morskiej Anglików skierowaną „zbrojną neutralność“. Wynikiem była wojna, pokój w Wersalu w r. 1783 i upokorzenie Anglii.

w. 116: *ujrzał Panią, przepłynąwszy Dźwinę* — Zjazd kaniowski poprzedziły wywiady, czy carowa zgodzi się na ów zjazd. Król wystąpił w tym celu ks. Stanisława Poniatowskiego z Trembeckim do Mohilewa i Połocka. Trembecki miał audjencję jako sekretarz królewski (według E. Woronieckiego, *op. cit.*). Sam poeta podaje też komentarz do tego wiersza: „w Połocku, Mohilowie“ (wyd. poprzednie). — *Dźwina*, rzeka, wpływająca do zatoki ryskiej; nad nią Dynaburg, Ryga.

w. 117: *konterfekt* — portret.

Łączą grzeczność wersalską z walecznością Scytów.
 Jako na damasceńskiej cedr wyniosłej gorze
 Wśród jaworów obłoki wyższą głową porze,
 125 Tak Potemkin szlachetny między całym dworem
 Nabytym zasługami wyższy jest faworem.
 Książę ten a dzierżyciel krajów Mitrydata
 Wspiera swym barkiem ciężar Rossyjskiego świata.
 Lustr i szczęśliwość państwa jedynie go wiążą,
 130 Tam wszelkie jego myśli, rady, czyny dążą.
 Był i Romanców przy niej, który dumne rogi
 Księżycowe podesłał pod swej Pani nogi.
 Ten wojny trudne wiodąc w nieprzyjaznym kraju,
 Imię od schwytanego pozyskał Dunaju.

w. 122: *grzeczność wersalska* — Ludwik XIV przeniósł swą rezydencję za miasto, do Wersalu; sam uchodził za bóstwo, a pałac jego za świątynię. Francja za niego i za następnych Ludwików nadawała ton Europie. *Scytów* — mieszkańców Rosji południowej, irańskich przybyszów z Turkestanu, którzy osiedlili się tu po wyparciu pierwotnych Kimmerów; ustąpili potem miejsca Sarmatom, a ci Gotom.

w. 123: *na damasceńskiej cedr wyniosłej górze* — Górą tą jest syryjski łańcuch górski Antylibanon, gdzie w bujnej oazie leży Damaszek, jedno z najstarszych miast na ziemi. Sławne były cedry libańskie.

w. 125: *Potemkin* — jeden z dyplomatów rosyjskich. Był pierwszym wielkorządcą Krymu (po r. 1783), otrzymany za swe zasługi w zagarnięciu tego półwyspu przydomek „Taurydzkiego“.

w. 127: *Mitrydat* — Mitrydates, król Pontu (w Azji Mniejszej), znany z wojen przeciwko Rzymianom. Próbował opanować azjatyckie wybrzeże Bostoru i Dardanele; pobity przez Lukullusa (74—67 przed Chr.). Jego krajem nazywa poeta (nieśluszenie zresztą) Krym.

w. 129: *Lustr* — świetność.

w. 131—40: *Romanców* — właściwie książę Rumiancew Zadunajski (*imię od schwytanego pozyskał Dunaju*), który podczas pierwszej wojny rosyjsko-tureckiej odepchnął Turków z nad Prutu, wziął do niewoli wielkiego wezyra z całą armją, opanował Wołoszczyznę, a w następnym roku przekroczył Dunaj. Miał indygenat i obywatelstwo polskie.

- 135 Burze niebios Hemowe zatrzymują skały,
 A tego bohatera wstrzymać nie zdołały,
 Który, gdy wśród nich zamknął ottomańskie siły,
 Mógł onym z tych wierzchołków usypać mogiły,
 Lecz odgroziwszy miecza nad niemi dobyciem,
 140 Darował zwyciężonych bojaźliwem życiem.
 Ach! czemu się ważyłem, choć w cząsteczce, czyny
 Słabem piórem rysować wielkiej Katarzyny!
 Macedo, który wielkim pierwszy był nazwany,
 Od mniej zdalnej być ręki nie chcąc potrafiany,
 145 Jedynie się dozwalał stawiać na obrazie
 Apellowi w kolorach, Lizyppowi w głazie.
 Biskupie! Panią, która wiecznie będzie słynąć,
 Ty sam maluj w twych pismach nie mających ginąć.
 Do twojej to szczególnej należy roboty
 150 Oddać godnie te dzieła, te wysokie cnoty,
 Te ludy szczęściu dane, te wzniesione grody,
 Za które cześć ją będą wieki i narody.
 Bóg ci dał być pamiętnej towarzyszem drogi,
 Płynąć na wspólnej rzece, na statku z Ładogi,
 155 Trudy z panem ponosić, niewygody dzielić,
 W pracach czynić ulżenie, spoczynki weselić.

w. 135: *Hemowe skały* — Bałkan między doliną Marcy a doliną Dunaju.

w. 139: *odgroziwszy* — zagroziwszy, przeraziwszy.

w. 140: *bojaźliwem życiem* — życiem, o które się boją.

w. 143: *Macedo* — Aleksander Wielki, król macedoński.

w. 144: *potrafiany* — malowany.

w. 146: *Apellowi w kolorach* — Apelles (356—308 przed Chr.), nadworny malarz Aleksandra Wielkiego i jego głośny portrecista, wogóle najznakomitszy malarz grecki; — *Lizyppowi w głazie* — Lizyp z Sikjonu (w IV w. przed Chr.), nadworny rzeźbiarz Aleksandra W. i najplodniejszy rzeźbiarz grecki.

w. 151: *ludy szczęściu dane* — ludy, które „miały szczęście“ być pod berłem Katarzyny.

w. 154: *na wspólnej rzece* — zamiast: wspólnie z królem; *Ładoga* — olbrzymie jezioro na pñ. wschód od Petersburga i Kronstadt.

- Zbiory okoliczności widzieć mogąc snadnie,
 Wiernie nam je oznajmić na ciebie przypadnie.
 Ciekawym tych obrazów od twego pędzlika:
 160 Nie jest mi obojętnem, co się pana tyka.
 Wyraź nam, jakie łamał w podróży przeszkody,
 Z jakim niebezpieczeństwem krnąbrne przebył wody,
 Jak się wtedy Caecias nadzwyczajnie groził,
 Przechód śniegiem zarzucił, przechodniów pomroził.
 165 W jakim obywatelu najszczerzem witaniu
 W swoim ojca i króla przyjęli mieszkaniu.
 W których teraz jest miejscach, w jakim myśli stanie
 August, poddanych swoich rozkosz i kochanie?
 Nie opuść nam określić, że Kaniowa blisko
 170 Rzadkie dał ogień, rzadsze woda widowisko.
 Gdy się dwie szczęsne zejdą planety na niebie,
 Rokują stąd śmiertelni pomyślność dla siebie.
 Puśćmy cugle nadziei: widziane są w parze
 Dobrocią i mądrością sławne luminarze.
 175 O Dnieprze! tobie trwałym niech będzie zaszczytem,
 Żeś ich zbliżenie swoim ułatwił korytem.
 Jeśli po nieszkodliwych wód twoich głębinie
 Losów ojczyzny mojej ulepszenie płynie,
 Wzgląd będę miał dla ciebie aż do życia kresu,
 180 Większy, niż Indyanie mają dla Gangesu.

w. 157: *Zbiory okoliczności* — zbiegi okoliczności.

w. 159: *pędzlik* — pióro.

— w. 160: *co się pana tyka* — co się króla tyczy.

— w. 163: *Caecias* — wiatr północno-wschodni, sprowadzający burze.

w. 166: *króla przyjęli* — Stanisław August wracał ze zjazdu kaniowskiego przez południowe województwa i Kraków.

w. 170: *Rzadkie dał ogień, rzadsze woda widowisko* — szczegóły przyjęcia znaleźć można w *Dyaryuszu podróży Naruszewicza*.

— w. 174: *luminarze* — Katarzyna II i Stanisław August.

— w. 180: *Ganges* — rzeka wschodniego Indostanu, biorąca początek w połudn. stoku Himalajów; nad nią Benares, święte miasto Indusów, wyznających braminizm.

DO MOICH WSPÓŁZIOMKÓW

(W CZASIE SEJMU WARSZAWSKIEGO CZTEROLETNIEGO)

Civis erat, qui libera posset
Verba animi proffere.

Juvenal.

- Mądry Polak po szkodzie. — Już były te szkody;
 Dziś na nas obrócony wzrok mają narody.
 Lub nas rządnych, przezornych, czynnych świat pochwali,
 Lub nad chcącemi zguby nikt się nie użali.
- 5 Nigdy dobrańszych posłów nie miała Warszawa,
 Ich cel — ojczyzny dobro, ich nadgroda — sława.
 Ale jeżeli na sporach czas wycieńczą marnie,
 Jeżeli względ osobisty serca ich ogarnie,
 Jeżeli granic obrony silnej nie wyznaczą,
- 10 Jeżeli jeszcze i tacy na swe zyski baczą,
 Jeżeli ta góra w cięży śmieszna myszkę zlegnie, —
 Już mnie o szczęściu Polski nadzieja odbiegnie.
 Kto pragnie pospolite opatrzyć pożytki,
 Nieprzyzwoite smutnym niech wytępi zbytki.
- 15 Gną się stoly pod srebrem, w galonach lokaje,
 Tłoczą nam sok Bachusa Hottentotów kraje,

DO MOICH WSPÓŁZIOMKÓW. Tekst poprawiono według cytowanej rozprawy I. Chrzanowskiego.

Motto: Civis erat, qui libera posset Verba animi profferre — Był obywatel, który śmiał wypowiedzieć słowa przekonania (przekład swobodny). *Juvenal* — Decimus Iulius Iuvenalis (42—125 po Chr.), satyryk rzymski, z oburzeniem i goryczą piszący o swoich czasach.

w. 7: *czas wycieńczą marnie* — zmarnują.

w. 11: *góra w cięży* — znane łacińskie przysłowie: *Parturiunt montes, nascetur ridiculus mus*: „rodzą góry, rodzi się śmieszna mysz“; czyli: z wielkiej chmury mały deszcz.

w. 14: *Nieprzyzwoite smutnym* — nieodpowiednie biednym.

w. 16: *sok Bachusa* — wino. *Hottentotów kraje* — tu w znaczeniu: odległe.

Lekkomysłności naszej Brabant siatki stawia,
 Robaczkom wzięte łupy Francuz nam wyprawia,
 A bracia nieobronni w srogiej jęczą doli,
 20 Wolność nasza na obcej gruntuje się woli.
 Ojczyzna uszczerbiona! -- O sławo! po tobie
 W najgrubszej by nam chodzić przysłało żalobie.
 Niech wzdraga obywatel te kosztowne szaty,
 Te zgraje służebników, ten pozór bogaty,
 25 Które od Azyanów swe wzięły początki,
 Gdzie są niepewne życie, wolność i majątki.
 Dziękuję za złotogłów i wolę pod kirem
 Być swobodnym szlachcicem, niż wielkim Wezyrem.
 Nieludzko nas odarli opiekuni srodzy,
 30 Nie udajmy bogaczy, kiedyśmy ubodzy.
 Jedni frantostwem, dłudzy przez użycie wiosła,
 Inni dostatki ciągną z handlu i rzemiosła:
 My, na środku żelaznej wychowani ziemi,
 Umiemy kuć orężę, zręcznie władać niemi.
 35 Można z żelazem w rękę zniżyć krytych złotem,
 Więcej kiwią w roku nabyć, niż ci w sto lat potem.
 Póki u młodych orląt dziób nie jest dojrzały,
 Póty ich bacznym ojciec nie puszcza ze skały,
 Ale gdy jego działwie z kończącą się wiosną
 40 Dłuższe pióra stężeją i szpony odrosną,
 Sam ich uczy lot śmiały czynić nad obłoki,
 Niebezpieczeństwem gardzić, rzucać się na smoki.

w. 17: *Brabant siatki stawia* — zbytkowne koronki brabanckie, służące do wytwornego stroju.

w. 18: *Robaczkom wzięte łupy* — jedwabnikom; a więc jedwab, sprowadzany z Francji.

w. 23: *Niech wzdraga* — niech ze wstrętem odrzuca.

w. 25: *Azyanie* — wogóle Wschód, wschodni przepych.

w. 27: *złotogłów* — droga, złotolita materja; *kir* — pośledniejsze sukno.

w. 31: *użycie wiosła* — spławianie produktów do Gdańska.

w. 33: *na środku żelaznej... ziemi* — nietyle „żelaznej“, co pozbawionej złota i srebra.

w. 35: *zniżyć* — pokonać.

w. 42: *smoki* — raczej gady i płazy.

- Póki nas oszpecały gnuśność, zdania gminne,
 Obrzydliwe pijaństwo, przesady dziecinne,
 45 W pośród mocarstw ogromnych, zamknięci jak w matni,
 Do dania im odporu nie byliśmy zdadni.
 August raczył powszechniej światło rozprowadzić
 I myśleć nas nauczył i po trzeźwu radzić.
 I ta jest między nami najdzielniejsza młodzież,
 50 Co nosiła wojenną jego szkoły odzież.
 Tworzy nam w sercach siłę, do męstwa zachęca,
 Do obrony ojczyzny nagrodami znęca.
 Jak poważa w rycerskie wstępujących ślady,
 Pamiętne na Kraszewskim znaleźmy przykłady.
 55 Ni go zasługa inna, ni go przymiot zdoził,
 Za ranę dla ojczyzny kiół go możliwym zrobił.
 Kiedy się już pomyślnie zbliżają nadzieje,
 Obraz nam dają wojny marsowe turnieje.
 Jeżeli na tych igrzyskach publicznie przyklaski
 60 I królewskie zyskali przodkujący łaski,
 Cóż dopiero za chwałę każdy czynny zyska,
 Gdy będziemy ołtarze bronić i ogniska.
 Ku broni kierowany żeby duch nie stygnął,
 August naszego posąg bohatera dźwignął.

w. 43 i n.: *Póki nas...* i t. d. — obraz ciemnoty czasów saskich.

w. 44: *przesady* — w ten sposób poprawiłem błędnie bezwątpienia wydrukowane w wyd. Ziembry: „przez sądy“.

w. 49—50: *młodzież, Co nosiła wojenną jego szkoły odzież* — korpus kadetów. Król, urzeczywistniając myśl ks. Adama Czartoryskiego, gen. ziem podolskich, założył w Warszawie „Szkołę rycerską“ czyli kadecką. Stąd wyszli tacy ludzie, jak Kościuszko, Niemcewicz, Fiszer, Mokronowski i inni.

w. 54: *na Kraszewskim* — generał Kraszewski, regimentarz wielkopolski, stoczył bitwę z Prusakami, wkraczającymi w granice Polski dla dokonania pierwszego rozbioru (według I. Chrzanowskiego: *Hist. liter. niepodl. Polski*).

w. 58: *marsowe turnieje* — ćwiczenia wojskowe uczniów Szkoły rycerskiej (według Chrzanowskiego *op. cit.*).

w. 60: *przodkujący* — przodujący.

w. 64: *naszego posąg bohatera dźwignął* — Po powrocie z podróży kaniowskiej król Stanisław August wysta-

- 65 Między starożytnymi Achiwów zaszczyty
 Stał obraz Aleksandra przez Lizyppa ryty.
 Gdy w jego rozważaniu Cezar się zatopił,
 Szlachetnie zawistnymi lice Izami skropił.
 Bogdaj podobna zawiść w nas była widziana.
- 70 Idźmy ten uczyć posąg walecznego Jana,
 A przed nim na dobyte przysiążmy pałasze
 Za niepodległość kraju łożyć gardła nasze.
 On za Dniestr od nas przeniósł sieroctwa i płacze,
 On skruszył jarzmo, zniszczył hańbiące haracze,
- 75 On zuchwalców rozgramiał swojej blaskiem zbroi,
 On sprawił, że Panoński dotąd Wiedeń stoi.
 Już straciwszy Leopold i wojska i zamki,
 Nikczemne słabo dzierzył swych koron obłamki,
 Niepewne wiodąc życie w bezowocnej pracy,
- 80 Żalonym wołał głosem: „Ratujcie Polacy!“
 Nasz wojownik, domowe opuściwszy rzeczy,
 Rusza bitnem rycerstwem dla cudzej odsieczy,

wić w parku łązienkowskim posąg konny króla Jana III (1787). Złośliwy żart napisał z tego powodu Węgierski:

Sto tysięcy na pomnik! jabym dwakroć łożył,
 Gdyby Staś był skamieniał, a Jan trzeci ożył.

Istnieje też przypuszczenie, że autorem wiersza był Aleksander Sapieha.

w. 65: *Achiwów* — Greków.

w. 67: *Cezar* — Caius Iulius Caesar (100—44 przed Chr.), znany wojownik, mąż stanu i pisarz.

w. 73: *za Dniestr... przeniósł sieroctwa i płacze* — W bitwie pod Chocimem w r. 1673 Sobieski rozbił Turków.

w. 74: *hańbiące haracze* — haracz, do którego zobowiązano się w pokoju buczackim (1672), unicestwił Sobieski zwycięstwem chocimskim.

w. 76: *Panoński... Wiedeń* — Panonia, niegdyś prowincja rzymska, obejmowała część Węgier, Sławonję, część Bośni, Krainę i Chorwację. Ściśle więc biorąc, Wiedeń nie leżał w Panonji. Inna rzecz, że dzieje jego sięgają czasu Rzymian, którzy to miasto zwali *Vindobona*.

w. 77: *Leopold* — cesarz Leopold I. Następne wiersze odnoszą się do wyprawy...

- Gdzie, jak tylko rozpoczął skutecznie zamiary,
 Zaraz przywykłe gonić pierzchają Tatary.
- 85 Karki buntownych Węgrów lecą pod kopyta,
 Złamany Turczyn ginie, cofa się i zgrzyta.
 Mustafa załamane niosąc w górę dłonie,
 To z bojaźni truchleje, to cholera płonie,
 Targa brodę przez skutek zamieszanej głowy,
- 90 Nakoniec okropnemi odzywa się słowy:
 „Dla twych i naszych nieszczęść przyszedłeś tu, Janie,
 Było raczej mieć o twem Podolu staranie.
 Jeszcze ci niewiadoma tego Niemca sztuka,
 Napelni nadziejami, a w rzeczy oszuka.
- 95 Depcący go zwycięzca przed tobą ucieka,
 Mnie nie sława, mnie teraz śmierć jedwabna czeka.
 Niech odtąd życie twoje będzie pełne cierni,
 Niech sromotne łakomstwo twe dzieła zaczerni,
 Niech w twym domu panują chytróści, niezgody,
- 100 Niech twoje własna matka prześladuje plody,
 Niech się na ojca tronie nigdy nie zobaczą,
 Niech po niemieckich turmach swych wolności płaczą,

w. 85: *buntownych Węgrów* — bitwa pod Parkanami, zdobycie Ostrzychomia.

w. 88: *cholera* — gniewem.

w. 89: *zamieszanej głowy* — obłądu.

w. 92: *o twem Podolu* — Jan III umarł, nie doczekawszy się upragnionego zwrotu Kamieńca, który jeszcze do r. 1699 był w rękach tureckich.

w. 94: *w rzeczy* — w istocie.

w. 96: *śmierć jedwabna* — Zwycięzonomu wezyrowi posyłał sultan jedwabny sznurek. Był to rozkaz, żeby się powiesił.

w. 99—100 odnoszą się do przykrych stosunków domowych Sobieskiego. Marja Kazimiera była chciwa i intrygantka; między królestwem a królewiczem Jakóbem panowały ustawiczne niesnaski.

w. 102: *po niemieckich turmach* — Synów Sobieskiego: Jakóba, Aleksandra i Konstantego uwięziono zdradziecko przed elekcją, aby nie dopuścić do wyboru którego z nich na tron polski (według E. Woronieckiego *op. cit.*).

Obludnego wargacza niewdzięczniejsze plemię
 Niech potym rozszarpuje swych obrońców ziemię,
 105 Niech złym za dobre odda. Ale przyjdzie taki,
 Który mu zbawiające przypomni Polaki“.

LIST

DO POSŁÓW, WRACAJĄCYCH Z GRODNA 1793

Z jakim duszy rozdarcie, z jak głębokim żalem,
 Z Apulskiej wracające bitwy z Annibalem,
 Witął swe niedobitki Rzym, skonania bliski,
 Z takim odemnie dane przyjmijcie uściski.
 5 Byłem wolny północnik, los gdy jarzmo wtłoczył,
 W jakiegoś południowca dziś mnie przeistoczył,
 Lecz póki się do wiecznych nie przeniosę cieni,
 Serca zawsze polskiego nic mi nie odmieni.
 Posłowie! zgubę naszą stwierdziliście w Grodnie.
 10 Umieć jednak rozróżnić nieszczęście i zbrodnie.
 Jedni tam nieprzełomnej potrzebie ulegli,
 Inni, żeby co sprzątnąć, kiedy gore, biegli.
 Szukając źródła klęsek, znajduję ze smutkiem

w. 103: *Obludnego wargacza niewdzięczniejsze plemię* — Wargaczem nazywa poeta Leopolda I dla typowo zwisającej (habsburskiej) dolnej wargi. Dwór wiedeński i Austrija okazały Sobieskiemu niewdzięczność jeszcze za życia króla, choćby w sprawie małżeństwa królewicza Jakóba z Radziwiłłówną, wdową po margrabim brandenburskim (1687).

w. 2: *Z Apulskiej wracające bitwy* — Podczas drugiej wojny punickiej (218—201) Rzymianie ponieśli straszliwą klęskę na równinie apulijskiej, pod Kannami.

w. 6: *w jakiegoś południowca* — w wyd. poprzednich nota poety: „Prusy południowe“; może dlatego, że tak można by ostatecznie nazwać kraje, zabrane Polsce przez Prusy w pierwszym rozbiórce, a Trembecki z tych stron pochodził.

w. 9: *zgubę naszą stwierdziliście w Grodnie* — „ostatni sejm Rzeczypospolitej“ odbył się w Grodnie, delegacja podpisała traktat podziałowy 22/VII 1793.

w. 11: *nieprzełomnej potrzebie* — przemocy.

w. 13: *klęsek* — dla rytmu, zam.: klęsk.

- Dawniejszy sejm przyczyną, ten okropnym skutkiem.
 15 Liczba to była mężów z uczciwości znana
 I większa i starowniej nad waszę obrana,
 Ale nam zgotowała ta społeczność godna
 Gorzki kielich, który dziś pić musimy do dna.
 Niedosć wiadomi dziejów, niepomni przykładów.
 20 Wielekroć obcy naszych omylili dziadów.
 Nie znając gabinetów, co może intryga,
 Mniemali, że się każdy na niesłuszność wzdryga.
 Pełni prawości własnej, a razem prostoty,
 Która się z nieskażonej często rodzi cnoty,
 25 Ufni wszystkim nakoniec, myśl ich wzięła płocha
 Umieścić los ojczyzny na szczerości Włocha,
 Który, pragnących wierzyć by prędzej usidlił,
 Tym podobnemi słowy tępsze wzroki mydlił:
 „Pan mój, niezmiernie wielkiej pan oraz krainy,
 30 Która przechodzi Mozę i już sięga Dźwiny,
 Ma wszystko, co dać może niebieska szczodrota;
 Żaden więcej monarcha nie posiada złota.
 Kwitnie przemysł i handel pod jego zastoną,
 Nurty rzek najbogatszych w jego morzach toną,
 35 Kraj ludny, lud posłuszny, mlekiem ziemia płynie,
 Mnogi żołnierz i czoła noszący w wawrzynie.
 W tym zbytku pomyślności cóż ma więcej żądać,
 Prócz, żeby was, sąsiedzi, szczęśliwych oglądać?
 Mnie więc zesłał, abyście nieostrożnej stopy
 40 Nie wzniesli na obludne pod wami podkopy.

w. 14: *dawniejszy sejm przyczyną* — sejm czteroletni.

w. 21: *gabinety* — sztuka dyplomatyczna.

w. 26: *na szczerości Włocha* — Poseł pruski w Warszawie, margrabia Lucchesini, przeprowadził traktat odporny prusko-polski (1790) przeciw Rosji.

w. 28: *mydlił* — mamił.

w. 29: *Pan mój* — Fryderyk Wilhelm.

w. 30: *przechodzi Mozę... sięga Dźwiny* — słowa te charakteryzują wzrost Prus, zwłaszcza od traktatu westfalskiego, który elektorowi brandenburskiemu przyznał posiadłości, rozrzucone od Mozy i Renu aż po Niemen i zatokę kurońską.

- Widząc Moskwa, iż waszę przeto ufność traci,
 Że was dotąd ważyła jak swych młodszych braci,
 Inny, ale szkodliwszy, przed się zamysł bierze,
 Równe wam ofiarując i wieczne przymierze.
- 45 Równe, słowo powabne, lecz mocą przewagi
 Tak by do was wpływała, jak Londyn do Hagi.
 O! szlachetny narodzie, stworzony do boju,
 W bezczynnym odląd gnuśnieć musiałbyś pokoju,
 Lub dawnych, kożuszkowych przyjaciół, nogajów,
- 50 Wstrzymywać od zdobycia wydartych im krajów.
 Znaj się raczej na sobie, uczuj twoje siły,
 Znieś zawady, co dotąd tve męstwo tłumily.
 A gdy będziesz z Rossyą wszelkie spółki kruszyć,
 Staraj się i uszione Galicyany wzruszyć.
- 55 Precz zimne namysłania, precz licha obawa,
 Im więcej przeciwników, większa będzie sława.
 Który Polak waleczność swych przodków dziedziczy,
 Nie prędzej nieprzyjaciół, aż gdy legną, liczy.
 Połączeń ludów naszych niech się inne boją.
- 60 Szczere z mym tylko panem związki wam przystoją;
 Tak on się w waszej kocha rzeczypospolicie,
 Że swe kraje, swe wojska, swych skarbów użycie,
 Osobę nawet własną, broniąc was od szkody,
 Na niebezpieczne gotów narażać przygody.

w. 46: *do was wpływała, jak Londyn do Hagi* — Po unji realnej (1708) Szkocji z Anglią, sprzymierzona z W. Brytanią rzeczpospolita niderlandzka (Holandja) utraciła wskutek wojen z Ludwikiem XIV stanowisko wielkiej potęgi i musiała się stosować w polityce do swego sprzymierzeńca. — *Haga*, miasto w Holandji.

w. 49: *kożuszkowych przyjaciół* — Podrzedna misja wojskowa, jaką Rosja powierzyłaby Polsce; „przyjaciółmi“ zwie nogajców dlatego, że Polska miała z nimi wiele do czynienia w XVII wieku.

w. 51: *znaj się... na sobie* — poznaj się.

w. 54: *uszione Galicyany wzruszyć* — Fryderyk Wilhelm buntował przeciw Austrii Węgrów i miał zamiar pobudzić Galicję do powstania.

w. 61: *rzeczypospolicie* dla rymu.

65 Dopiero z pełna wesół i fortunny będzie,
Gdy was swem dziełem ujrzy w pierwszych potęg rządzie“.

I kiedyż ludzka żywszą dostrzegła źrzenica
Nad radość, którą laka wzbudza obietnica?
Niesłychanego szczęścia pogłoska się szerzy,
70 Heretyk obywatel, który jej nie zwierzy.
Jak gdybyśmy za światem żyli bez sąsiadów,
Którychby zamiar naszych dotykał układów,
Sejm stosowny do przemian swoje twory kształci,
Rząd, prawo, zwyczaj depce i sam siebie gwałci.
75 Chłop do flinty pognany, opuszczone pługi,
W nadzieję przyszłych plonów skarb zaciąga długi,
Szlacheckich wycieńczają majątków ostatki
To wymuszane dary, to twarde podatki.
Starzy młodszych z pilnością starają się uczyć,
80 Jakby Moskwę zaczepić, obrazić, dokuczyć.
Wewnętrzny widzą okiem pod swojemi znaki
Cisnące się do trudów Sasy i Prusaki.
O zwycięstwach, tryumfach i zwycięzców prawie,
Owoce świeżych związków, śni się im na jawie.
85 A rządca wasz, co na to? Wszak Europa cała
Nie z nadaremnej łaski mądrość mu przyznała.
Rządca ten, określoną zbyt mający władzę,
Czynić winny, co stany źle czy dobrze radzą,
Powtarzał, że przyjaźni zadawnionej trwałość
90 Szczególnie zabezpieczyć naszą mogła całość,
Znał porywczosć niewczesną, grube widział błędy

w. 67—8 uporządkować: „i kiedyż ludzka źrzenica dostrzegła żywszą radość nad tę, którą wzbudza taka obietnica?“

w. 70: *Heretyk obywatel* — zły obywatel.

w. 73: *Sejm, stosowny do przemian* — zwołany celem przeprowadzenia reform.

w. 75: *Chłop do flinty pognany* — wzięty do wojska.

w. 81: *wewnętrzny widzą okiem* — w wyobraźni.

w. 85: *rządca wasz* — król Stanisław August.

w. 87: *władzę* — dziś: władzę.

w. 89: *przyjaźni zadawnionej* — z Rosją.

- I chytróść romansowe niecącą zapędy.
 Skazywał, że w chybieniu cios nastąpi srogi,
 Ale mijano takie ojcowskie przestrogi.
- 95 Słyszeć się w izbie dały nieprzystojne huki,
 Grożące mu, nietajnie przedawane druki;
 Do głuchych serc przemawiał. Było wtedy wielu,
 Którzy swe tylko mieli uiazy na celu,
 A ci pozorną idąc patriotów drogą,
- 100 Chcieli dać uczuć Moskwie, że się zemścić mogą.
 O, zemsto nieudolna! twój raz lekko dany,
 Niezgojne ściągnąć może dla ojczyzny rany.
 Gniewy jednak przemogły, chęć nowotek i osła.
 Krzewiła się gorliwość i uwagę zniosła.
- 105 Cóż zdola biegly sternik, gdy majtek zuchwały
 Nie słucha go i ślepo rozwija na skały?
 Musi, gdzie pędy niosą, mimo światła płynąć,
 Nie opuszczać okrętu, choć z chcącemi ginać.
 Gdy sejm, zmierzwszy pokój, szuka wojny szczerze
- 110 I ma część wojska w polu a część na papierze,
 Nie wie, że mu broń kupną ktoś zagrabi szpetnie,
 Że mu wszelkie pożyczki u odległych pizetnie.

w. 92: *romansowe... zapędy* — Sojusz z Rosją uważa poeta za politykę racjonalną, wszelką inną za romansową; dziśbyśmy powiedzieli: romantyczną.

w. 93: *skazywał* — wskazywał, przekonywał.

w. 95: *w izbie* — w sejmie.

w. 96: *przedawane druki* — Satyra, zwłaszcza paszkwil polityczny, wzrosła ogromnie w czasie sejmu czteroletniego. Jedną z licznych ofiar tej wojny papierowej był król i jego polityka. Druki te sprzedawano i rozsypywano po Warszawie, używając do tego nawet dorożek.

w. 99: *patriotów drogą* — Stronictwu patriotycznemu przypisuje poeta niesłusznie prywatę.

w. 103: *chęć nowotek* — odmian, reform.

w. 104: *gorliwość* — zapalczywość.

w. 106: *rozwija na skały* — domyślne: żagle.

w. 112: *pożyczki u odległych* — zagraniczne. Były negocjacje o pożyczkę 30-miljonową w Holandji, lecz po deklaracji Bułhakowa (18/V. 1792) o wtargnięciu do Polski wojsk rosyjskich, przerwano je.

- Tymczasem Wiedeń szemrze na owe rozruchy,
 Klóre mu poddać chciały mniej spokojne duchy.
- 115 Już się Zadnieprskie wojska jęły do oręża,
 Co od wieku narody kolejno zwycięża,
 Zaś nowy nasz przyjaciel, radząc się rachuby,
 Skąd większy zysk, z potęgi, czyli naszej zguby,
 Bacząc tych siedmioletnich w swojej gości ziemi,
- 120 Pewniejszą obrał korzyść i złączył się z niemi;
 A Polakom, w zapłatę przychylnych mu czynów,
 Hultajskie nadać raczył imię Jakóbinów.
 Sejm w rozpaczy, że zewsząd poczęło się palić,
 Przemyśla, gdzieby ciężar nienawiści zwalić.
- 125 Wojsko małe, wczorajsze, a skarbnica pusta,
 Oddać je właśnie pora pod władzę Augusta.
 Lubo znał król pizezorny te Danajskie dary,

w. 113: *Wiedeń szemrze* — w związku z tem, co w w. 54.

w. 114: *poddać*, w wyd. warszawskiem z r. 1865: *poddać*.

w. 115: *Już się Zadnieprskie wojska jęły do oręża* — armja rosyjska, rok 1792.

w. 117: *nowy nasz przyjaciel* — Prusy.

w. 119: *siedmioletnich w swojej gości ziemi* — armje rosyjską znały Prusy z wojny siedmioletniej (1756—1763).

w. 120: *złączył się z niemi* — Król pruski oświadczył, że nie poczuwa się do obowiązku bronienia Polski przed skutkami konstytucji 3 maja, ustanowionej bez jego wiedzy i współdziałania.

w. 122: *imię Jakóbinów* — W r. 1793, kiedy już stanęła między Prusami i Rosją konwencja podziałowa, poseł pruski, Buchholz, wręczył kanclerzowi Małachowskiemu notę, zawiadamiającą o wkroczeniu wojsk pruskich do Wielkopolski, ponieważ w Polsce szerzy się demokratyzm francuski i trzeba Prusy zabezpieczyć od prądów jakobińskich. *Jakóbin* był to w czasie rewolucji francuskiej klub fanatycznych rewolucjonistów, którzy (za Robespierre'a) przemocą i terrorem gotowi byli narzucać wszystkim swoją doktrynę.

w. 125: *wojsko... wczorajsze* — rozumieć można, że albo „młode“ i niewyćwiczone, albo „źle uzbrojone“ (wczorajsze, stare uzbrojenie).

w. 127: *Danajskie dary* — „*Timeo Danaos et dona ferentes*“, obawiam się Greków, nawet przynoszących dary; wiersz z *Eneidy* (II, 49) Wergilego.

- I myśl poświęcających i cele ofiary,
 Bez względu na zwiększoną troskami siwiznę
 130 Chce sam iść i gubioną zasłaniać ojczyznę.
 A najpierw krwią sobie złączonego blisko
 W podleglejsze przygodom zsyła stanowisko.
 Czasy książęcia tego i pojętność żywa
 Zawsze zwiacane były do sztuki Gradywa.
 135 Jak odważny, jak zdatny do tego i zemiosła,
 Za Dunajem i Sawą sława to rozniosła.
 Sypał on groble morzu i wojennym czynem
 Dał się znać nieodrodnym bohatera synem.
 Jak się nadstawiał szczytze srogości przypadków,
 140 Jak wreszcie zgonu szukał, ma tysiące świadków.
 Wódz, któremu obrony część wierzono drugą
 Od Renu był przychodniem i dwóch panów sługą.
 Ten mu radził stżec końców lub sławnie umierać,
 Tamten mu żyć rozkazał i północ otwierać.
 145 Posłuchał mocniejszego i uniknął bitwy,

w. 131: *krwią sobie złączonego blisko* — ks. Józefa Poniatowskiego, który dowodził armją, przeznaczoną na obronę Ukrainy w r. 1792.

w. 132. *podleglejsze przygodom* — niebezpieczne i odpowiedzialne.

w. 134: *sztuki Gradywa* (Marsa) — sztuki wojskowej.

w. 136: *Za Dunajem i Sawą*, gdzie Józef II w czasie drugiej wojny rosyjsko-tureckiej zgromadził wielką armję przeciw Turcji. Ks. Józef (ur. w r. 1763), będący podówczas w służbie austriackiej, brał udział w tej wojnie. Przy zdobywaniu miasta Sabacz został ciężko ranny. Austria wycofała się z wojny, zawarłszy pokój w Sistowie (1791), a ks. Józef na wezwanie stryja, Stanisława Augusta, wraca do kraju i zajmuje się organizacją wojska.

w. 138: *bohatera synem* — Ojcem księcia Józefa był Andrzej Poniatowski, który w r. 1756 został księciem Rzeszy niemieckiej, a w 1773 zmarł w Wiedniu jako generał-feldcechmistrz.

w. 142: *Od Renu był przychodniem* — Nad armją litewską objął komendę Ludwik ks. Wirtemberski, siostrzeniec Fryderyka II, brat stryjeczny następczyni tronu rosyjskiego, mąż Marji Czartoryskiej, autorki *Malwiny*. Okazał się zdrajcą; był więc „dwóch panów sługą“, Polski i Prus.

- Groźnym hufcom zaporę odchyliwszy Litwy.
 Tędy jak nagle powódź wlane wojownicy
 Mnóstwami szczuple naszych okrążyły szyki.
 Niedosć tylu zaburzeń, znowu z innej strony
 150 Rodaków z Satrapami poczet zgromadzony
 Krzyczą: „Odstąpcie króla i nie gińcie marnie,
 Do nas, prawdziwych zbawców, niech się żołnierz garnie.
 Jedno jest królów słuchać, co jęczyć w kajdanach,
 Cała swobód podpora w nas, bogatych panach!“
 155 A tak, wojsko do swego przyciągając składu,
 Dawnego znaną miarę przelali nieładu.
 Chcą zwołać w Litwie radę, chce Moskwa, chcą Prusy,
 Na której to się działo, co kazały musy.
 Teraz ci, którzy naród do przepaści wiedli,
 160 Na nasze patrzeć znoje zdaleka usiedli,
 A z Dreznem ni z Berlinem nic nie mogąc ziszcic,
 Pragną króla okłamać, a siebie oczyścić.

w. 146: *zaporę odchyliwszy Litwy* — Przyłapano jego list do króla pruskiego, że nie koncentruje korpusów polskich, aby je tem łatwiej zniosły wojska rosyjskie.

w. 147: *wlane* — w wydaniu Ziembki: *własne*.

w. 150: *Rodaków z Satrapami* — może się odnosić tylko do konfederacji targowickiej, która wiązała się przy rządzie republikańskim. Widocznie jednak Trembecki zapomniał, że wraz z królem do niej przystąpił. *Satrapa* — w starożytnej Persji namiestnik prowincji, posiadający niemal nieograniczoną władzę. Tu możnowładca, znany „królik“ polski.

w. 157: *Chcą zwołać w Litwie radę...* — Niedokładne to i mętne szczegóły o krokach starszyny konfederacji targowickiej, która w Brześciu litewskim połączyła się w „Najjaśniejszą Konfederację obojga narodów“, potem przeniosła się do Grodna, gdzie zamierzała zwołać sejm.

w. 160: *z daleka usiedli* — Twórcy konstytucji majowej musieli z Polski uciekać przed rządami Targowicy.

w. 162: *Pragną króla okłamać, a siebie oczyścić* — Szkaluje tu Trembecki naszą emigrację, która ułożyła i ogłosiła drukiem w Lipsku książkę *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja 1791*, piętnującą zbrodnie konfederacji targowickiej i przewrotność dworów zaborczych,

- Oh! król winien, że Sasi żyć lubiący rządnie
 Ponęty podejrżane wzgardzili rozsądnie,
 165 Król winien, że na sejmie Monarchini lżona,
 Z której jedyna Polsce mogła być obrona.
 Król naglił, żeby wilka z owczarnią sprzyjaźnić,
 Król nas żądał z największem mocarstwem podrażnić,
 Król winien, że nie dosięgnął zwycięskiego wieńca
 170 Bez broni, bez pieniędzy i bez sprzymierzeńca!
 Przebóg, pokiż będziemy krzywo i rzeczy sądzić!
 Dziś za wczora żalować, jutro znowu błędzić!
 Po niezliczonych dowodach nikt nie wątpi o tem,
 Że dzielność jest wrodzonym Polaka przymiotem.
 175 Z tegoż się, co my, szczepu Rossyanin rodzi,
 Równej się mu odwagi uwłóczyć nie godzi;
 Lecz kraj ludny, rozległy, a monarsze wierny
 Z trzech powodów przed naszym trzyma przód
 Znam, że rosłego Dawid zwalczył Goliata [niezmienny.
 180 I Samson gołą ręką lwa na dwoje płał;
 Idzież stąd, by olbrzymów wyzywały karły?
 Wiecież, wielu nawzajem lwy ludzi rozdarły?

w. 163—4: *Sasi... wzgardzili rozsądnie* — W myśl konstytucji majowej tron polski miał być elekcyjny przez wybór rodzin sukcesyjnych. Po śmierci Stanisława Augusta miał panować w Polsce elektor saski.

w. 171: *pókiż będziemy krzywo rzeczy sądzić* — Po tych słowach rozpoczyna Trembecki „prostować“ opinie, dowodząc z patosem, że jedyny ratunek jest w Rosji.

w. 178: *z trzech powodów* — Powody, dlaczego Rosja trzyma przód przed Polską są: kraj 1) ludny, 2) rozległy, 3) monarsze wierny.

w. 179: *Znam* — wiem. *Dawid zwalczył Goliata* — W czasie walk Filistynów z Izraelitami młodzieniaszek Dawid zabił kamykiem z procy olbrzymiego Filistyna, Goliata.

w. 180: *Samson* — bohater narodowy Hebrajczyków, siłacz, który lwa zabił bez broni, pogromca Filistynów. Wydany Filistynom, zerwał więzy i ośłą szczęką zabił 1000 mężów. Uległ podstępowi Dalili, która obcięła mu we śnie włosy, siedlisko jego siły. Po roku, gdy mu włosy odrosły i gdy go zaprowadzono do świątyni na jakąś uroczystość, zwałił słup, podtrzymujący świątynię, grzebiąc w gruzach siebie i Filistynów.

- Jeżeli dla nas prawidłem być mają przypadki,
Oglądajmy ustawne, nie zaś jeden rzadki.
- 185 Kto hystrego Karola niehamowność pożył
I swoją w jego państwach stolicę założył?
Gdzie jest Siecz straszna bliskim? gdzie krymskie Mogole,
Niszczące Szląsko, Węgry, Morawy, Podole?
A Otoman, grożący trwożonemu światu,
- 190 Czyjego sam na koniec ułakł się bulatu?
Próżno w liczne Fryderyk sztuki się sposobił,
Wiemy, kto go poniżył, kto go wielkim zrobił.
Przez te gdy lotno idzie Rossyanin stopnie,
Kto z nim kupuje napaść, nie czyni roztropnie.
- 195 Już nasza niespokojność bez żadnej rozwagi
Przez dawne rozszarpanie ciężkie wzięła plagi,
Jeszcze przecież zostały do nadziei wrota,
Czas mógł nam być lekarzem i cierpliwa cnota.
Całemi chcąc pasmami rwać dni ludzkich przędze,
- 200 Gdy do Franków piekielne wywarły się jędze,
We krwi topiąc zwałone tron, ołtarz i wieże,
Pierwsze z królestw na obce wydały lupięże.

w. 184: *ustawne* — częste, liczne.

w. 185: *hystrego Karola* — Karol XII, król szwedzki, który zdumiewał świat błyskawiczością ruchów wojennych w czasie t. zw. wielkiej wojny północnej (1700—21). Przegrał bitwę pod Połtawą (1709), która była grobem wielkości Szwecji, a kolebką potęgi rosyjskiej. Sam zginął w r. 1718.

w. 187: *Gdzie jest Siecz* — Katarzyna II zniósła niepodległość Siczy kozackiej w r. 1775. — *krymskie Mogole*, Mongoły. — Krym zajęła w r. 1783, przygotowawszy do tego teren przez ogłoszenie się gwarantką niepodległości Tatarów.

w. 188: *Szląsko* — dawna forma, zam.: Śląsk.

w. 189: *Otoman* — Turcja, z którą Rosja zakończyła wojnę w r. 1792, otrzymując Krym i północne wybrzeża morza Czarnego po Dniestr.

w. 193: *przez te lotno idzie stopnie* — szybko wzrasta w potęgę.

w. 196: *dawne rozszarpanie* — poprzedni rozbiór.

w. 200: *do Franków piekielne wywarły się jędze* — wielka rewolucja, rozpoczęła w r. 1789.

- Ten brzegi, ten rzek ujścia już za swoje liczy,
 Ten ostrowy, ten góry, z którymi graniczy.
- 205 Dalszemu, co tej wojnie wsparcie będzie dawał,
 Kto wyszczerby nadgrodzi? chyba Polski kawał.
 Lecz jak zapuścić pazur? Do tego zaboru
 Ni winy, ni prawności, ni cienia pozoru.
 Nienasytnej chciwości tyle widząc znaków,
- 210 Czudy zechcąli zmacniać dziedzica Krzyżaków?
 Było im pewnie milej do słabszych nas wpływać,
 Niż swój bok nieszkodliwy z możnymi rozrywać,
 Naszę zatym burzliwość starano się skusić,
 By niechęcych do działu nowego przymusić.
- 215 Długo postępuku brzydkość chmury kryły ciemne,
 Dziś tych manowców ścieżki już nie są tajemne.
 Nikt jednak pokornego wyznania nie zacznie,
 Że złowiony do klęsek ciągnął nas niebacznie.
 Bogaci w miłość własną, zda się im wygodno
- 220 Skulki zdrożności swoich naizućać na Grodno.
 Lecz niestronna potomność z dobrą uzna wiarą,
 Że grzech warszawskich, postów grodzieńskich ofiarą.
 Znając to czystą prawdą, acz po przykrym sejmie,
 Jestem Waszmościów bratem życzliwym uprzejmie.

w. 205—6: Istotnie mocarstwa europejskie wetowały sobie wszystkie straty na Polsce, a na przebieg wojny francuskiej nieustannie oddziaływało to, co się w tym samym czasie działo w Polsce.

w. 210: *Czudy* — w wyd. poprzednich nota poety: „Inflanty“. — Sens (w. 210—14): Prusy, nie mając nadziei otrzymania Inflant, które od traktatu nysztackiego (1721) należały do Rosji, wolały obrócić oko na Polskę, jako przedmurze od wschodu.

w. 212: *bok nieszkodliwy* — nieuszkodzony. Sens: niż oddać na łup silniejszym swe granice wschodnie.

DO JASIA O FRYZOWANIU

- Jasiu, ja lekce twego nie ważę rzemiosła,
 Moda potrzebę jego po świecie rozniosła.
 Obacz biusta, portrety i dawne kroniki,
 Wszędzie twoje grzebieniem słyną poprzedniki.
 5 Z pod ich ręki najmědsze wychodzą peruki,
 Z pod ich ręki trefione pyszną się nieuki.
 Ozdoby Watykanu, zaszczyty Sorbony,
 Wszystko się schyla pod ich kutas ubielony.
 Sędziowe parlamentu, prawniki, doktory,
 10 Nie są, tylko jak puklów i harbejtłów zbiory.
 Z zachowanych szczęśliwie tej sztuki dowodów
 Widzimy kolej rzeczy i dzieje narodów,
 Czyli będzie gust kwitnął, lub czyli kraj który
 Z grubości, czy prostoty, nie nosił fryzury.
 15 Oboja płeć łakowej używa ozdoby,
 Lecz kobiety bogatsze w piękności sposoby.

w. 5: *najmědsze... peruki* — peruki na najmědszych głowach.

w. 7: *Watykan* — pałac w Rzymie, rezydencja papieży. Chce poeta powiedzieć, że nawet mieszkańcy Watykanu potrzebują fryzjerów. *Sorbona* — pierwotnie ubogie bractwo magistrów przy dawnym uniwersytecie paryskim (założyciel Robert De Sorbon). Członkowie tego bractwa bywali zawsze doktorami i profesorami teologii na uniwersytecie paryskim. Później nazwa Sorbony przeszła na cały fakultet teologii tegoż uniwersytetu.

w. 8: *kutas ubielony* — Peruki obficie pudrowano i z tyłu zaplatano w warkoczyk (kutas). Aby puder się utrzymał, pomazywano włosy maściami i pomadami.

w. 10: *harbejtte* (niem. *Haarbeutel*) — Warkoczyk peruki wkładano w woreczek, zazwyczaj z czarnej tafty uszyty, w górze sznurowany, w środku ozdobiony rozetą lub kokardą.

w. 15: *oboja płeć* — kobiety również używały peruk, gdyż własne włosy nie wystarczały im na upięcie modnej fryzury.

- Patrz na ten liczny orszak rozlicznych tupetów,
 Tu samych przez się fryzur, a tam z pod kornetów,
 Tu w miesiąc, tam w promieniu, tu z włoskimi kwiaty,
 20 Tu wcale wylizano, ówdzie włos kosmaty,
 Tu z girlandą, tam z piórem, ówdzie z małym strojem,
 To z szpilką, to z sołtanem, z hafleczką, z zawojem,
 Wszystko to dzieła, Jasiu, twojej wielkiej sztuki,
 Po nich my pomnim dziadów, nas pomną prawnuki.
 25 Lecz nie dosyć na samej zręczności i wprawie,
 Aby swe imię podać wieczności i sławie;
 Trzeba mieć gust szczególny, co przystoi komu,
 Przenikać stan umysłu, znać zdarzenia domu.
 Inaczej się ubiera panna na wydaniu,
 30 Inaczej młoda, w modnem mężatka kochaniu,
 Inszy werżet mąż nosi, gdy kędziory swemi
 Gach pudruje po krzesłach, kanapie i ziemi.
 Strojna na bal, a lekko chce być uczesana
 Jejmość, kędyś na pewną godzinę wyzwana;
 35 Inaczej się fryzuje z wczorajszego rada,
 Inaczej, kiedy komu wojnę wypowiada,
 Lub kiedy od leżącej na sofie dzień cały,
 Ma wzdychania i rozpacz słyszeć gach niestały.

w. 17: *tupety* (fr. *toupet*) — fryzura męska lub damska, polegająca na gładkiem podczesywaniu włosów od czola na tył głowy; tu wogóle fryzura.

w. 18: *kornety* — ozdoby fryzury damskiej, sporządzone z rozmaitego materiału i dziwacznych nieraz kształtów.

w. 22: *sołtan* — sołtana była właściwie suknią kobiecą, futrem podbitą; tu w znaczeniu jakiegoś stroika do fryzury damskiej.

w. 31: *werżet* (fr.: *vergette*) — ozdobne pukle, formowane nad czołem i skroniami.

w. 31—2: *gdy kędziory swemi Gach pudruje* — Aby wyłapać gacha mąż nosi niepudrowaną perukę, gdyż znalazłszy na sprzętach ślady pudru, uzyskuje dowody niewierności żony.

w. 34: *wyzwana* — na schadzkę.

w. 35: *z wczorajszego* domyślne: spotkania.

Innej głowy chce doktor, innej metr do łańca,
 40 Innej żołnierz, a innej od dworu posłańca;
 Właściwą z tych każdemu dać należy postać.
 Tyleto umieć trzeba, by fryzyerem zostać!

Stąd też jest, że pierwszeństwo przed znacznemi
 Wasze roboty słusznie od wieków zajęły. [dziely

45 Nikt się nie śmie na swoim pokazać urzędzie,
 Póki z wami na radzie osobnej nie będzie.
 Autory, pacyenty i ministry czasem
 Czekają przed pokojem, gdzie wchodzi z kutasem.
 Skoro tylko otworzą domy i pałace,

50 I pierwszy do dłużnika lichwiarz zakolace,
 Bieży zbielona rota działania gorąca,
 Szulery, kredytory, balbierze potrąca,
 A przez stosunki trafne i sposoby nowe
 Gotuje miastu wzory i piękności dniowe,
 55 Które potem w swe idąc rzędy, gdzie kto może,
 • Ozdabiają ratusze, pałace i łoże.

Jasiu, po twej zdałości ja nie wątpię wcale,
 Że kiedyś poprzedników swych wyrównasz chwale;
 I to właśnie, co moją chęć życzliwą skłania
 60 Dać ci jakowś obraz twego powołania.
 Gdy mnie zaś kiedy z dobrej zacieszesz ochoty,
 Niech zwierzchnia znakiem będzie wewnętrznej prostoty.

w. 39: *głowy* — fryzury; — *metr* (fr. *maître*) — nauczyciel⁴

w. 48: *gdzie wchodzi z kutasem* — t. j.: fryzjerzy.

w. 50: *I pierwszy* — uzupełnić: „skoro pierwszy“.

w. 51: *zbielona rota* — fryzjerzy; *działania gorąca* —
 rwąca się do pracy.

w. 52: *balbierze* — balwierze, golarze.

w. 54: *gotuje... wzory i piękności dniowe* — tworzy
 modne fryzury.

w. 56: *łoże* poprawiam na: łoża.

w. 59: *I to właśnie* — domyślnie: „jest“; ten brak wątpli-
 wości jest powodem.

w. 62: *prostoty* — Poeta znów sobie przypisuje pewną
 cnotę (por. *Do Irydy* w. 66). Szczegół znany z życia Trem-
 beckiego, że na fryzjera wydawał 48 dukatów rocznie,
 znowu przeczy zapewnieniom o zamilowaniu do prostoty.

DO I. P. MIERA
mieszkającego na wsi

- Zazdrości naszej godne te chwile,
 Wieśniaku, który, lepszym wyborem,
 W odległych włościach bawisz się mile
 Z niwą, sadami, łąką i borem.
- 5 Tam wolen trosków, w myślach swobodny,
 Wdzięczniejszą rzeczy oglądasz postać;
 Tam łatwo loczy dowcip twój płodny
 Rymy, w pamięci mające zostać.
- Cieniste góry i lyse skały
- 10 A niecierpliwym pyszne połokiem,
 Jeśli chcesz, by ci rozrywkę dały,
 Masz je pod twojem codziennie okiem.
 Pierwszem ci skrzydłem pędzić zaczyna
 Zefir powietrze, natchnione wonią,
- 15 Które wyciska z siebie drzewina
 I ziółka, pełne balsamów, ronią.
 Kiedy pasterka, słońcem zbrukana,
 Nieuczonemi wywodzi tony,
 Jak jest od chłopców prześladowana,
- 20 Nie jesteś wtedy więcej wzruszony —

DO I. P. MIERA. Albert (Wojciech) Mier, wojewoda pomorski, starościc buski, Targowiczanie († 1831), pisał bajki, satyry i inne wiersze, i tłumaczył. W r. 1801 ogłosił urywek przekładu IV księgi *Jerozolimy Wyzwolonej* Tassa, dokonany przez Trembeckiego, jako swój.

w. 2: *lepszym wyborem* — Wielekroć podnoszono wyższość i miłsze warunki życia na wsi, niż w mieście; n. p. Horacy.

w. 5: *wolen trosków* — u Horacego *procul negotiis*.

w. 15: *które* — powinno być raczej „którą“, bo odnosi się do *wonią*.

w. 17: *słońcem zbrukana* — opalona.

Niż kiedy Fryne, z najętym włosem,
 Co na cał bielu z rumieńcem bierze,
 Sztucznie i przykro ćwiczonem głosem
 Wiiesz na paryskiej nuci operze?

25 Dalekim biegiem znużone wody,
 Krótki spoczynek biorące w sławie,
 Różnych kolorów, różnej urody
 Chowają rybki ku twej zabawie.

Ta się zgubiła, ta chwyta znowu,
 30 Ile im wędkę zapuścisz razy;
 Nadpotrzebne chciwe obłowu
 Śmieszne lakomców dają obrazy.

Jeśli cię nęci płastwa łowienie,
 Pod starożylnym ukryty klonem,
 35 Skoro wystawisz rozkoszy cienie,
 Latacze twoim stają się płonem.

A gdy miłośnik zapamiętały,
 Cietrzew nieborak w twe wpada siła,
 Pomnij, aby cię nie upłatały
 40 Podobnie kiedyś jakie pieścidla.

Zajaczek ci się łatwo dostanie,
 Choć zawsze patrzy i słyży zdala,

w. 21: *Fryne z najętym włosem* — z peruką. Fryne właściwie Mnesarete (IV wiek przed Chr.), jedna z naj-sławniejszych heter greckich. Wdziękami swimi dorobiła się ogromnego majątku w Atenach. Malarze często brali ją za temat obrazów, u nas Siemiradzki. Tu w znaczeniu: zalotnica.

w. 22: *na cał bielu z rumieńcem* — mocno się maluje.

w. 31: *nadpotrzebne chciwe obłowu* — nadmiernie żarłoczne.

w. 35: *rozkoszy cienie* — prawdopodobnie jakieś samotrząski, klatki z przynętą na ptaki.

w. 36: *latacze* — ptaki.

w. 37—8: *miłośnik... Cietrzew* — Cietrzewie i głuszce (z rzędu „ptaków grzebiących“), znane z zapamiętałego tokowania i walk w czasie wabienia samic; stąd wyrażenie „zacierzewić się“.

w. 40: *pieścidla* — siła miłości.

Z wiatrem o rącość grające lanie
Niech twój raźniejszy połów obala.

45 Lecz niech ma pokój niedźwiedz mrukliwy
I dzik, który się upornie broni.
Jak on jest srogi, jak on jest mściwy,
Podobny tobie doznał Adoni.

Jakże ty czasy trawisz fortunne,
50 Ciesz się widok coraz to nowy!
Jedne Nimfeczki jeszcze bezrunne,
Drugim się puszcza włosy trzonowy.

Onych proslota przyjemnie płocha
Żal, bojaźń, radość oznacza krzykiem;
55 Wierzysz, gdy która mówi, że kocha,
Bo dusza nad jej mieszka językiem.

Z niemi wyścigiem pizemierzasz błonie:
Która cię ubiec chcącego może,
Na jej zwycięskim przypinasz łonie

60 Własną twą ręką zrywane róże.
Na wsi jest tylko rozkosz prawdziwa:
Tam lud niewinny, szczerzy, rzetelny,
Tam radość mieszka i czułość żywa;
Do wsi zrodzony każdy śmiertelny.

65 Patrz, jak ten bogacz czczony z pozorów;
W mieście go wiąże błyszcząca dola,

w. 44: *raźniejszy połów* — polowanie konne z char-
tami; gonitwa jest „raźniejsza“ niż ucieczka łan (saren).

w. 48: *Adoni* — Adonis, piękny młodzieniec i namiętny
myśliwy, którego pokochała Afrodyta. Wbrew zakazowi
bogini, która chciała go uchronić od niebezpieczeństw my-
ślistwa, polował na odyńca; ten rzucił się na młodzieńca
i rozszarpał go.

w. 51: *bezrunne* — bez długich włosów, młode.

w. 52: *się puszcza włosy trzonowy* — żartobliwe wy-
rażenie o młodych „nimfach“ wiejskich.

w. 56: *dusza nad jej mieszka językiem* — prostota
i szczerowość uczuć.

w. 57—60: igraszki z „nimfami“ wiejskimi.

- Lecz mimo zbytków i złota worów,
 I nudnych szczytów, tęskni do pola.
 Zwozi murawy, zasadza gaje
 70 W pośród kosztownej w mieście struktury,
 A choć się od niej oddzielać zdaje,
 Przemalpia jednak dzieła natury.
 Miałyby więcej role zalety,
 Nigdybys z tamtych nie wyszedł krajów,
 75 Gdybym ci wierne przesłał portrety
 Tulejszych przywar i obyczajów.
 Obfite żniwo! Lecz zamysł taki
 Mojej nie zdobi wesołej liry,
 Innym, gorzkawe lubiącym smaki,
 80 Zostawiam snadne pisać satyry.
 Szanuj statecznie wiejskie przybytki,
 Gdzie cię przychylne trzymają losy,
 Gdzie trzy boginie na twe pożytki
 Karmią owoce, kwiaty i kłosa.
 85 Lecz, kiedy roku podlejsza pora
 Za oddalonem słońcem nadbiegnie,
 Pocznie cię dziwić długość wieczora,
 Śnieg obnażone gałęzie zegnie,
 Kiedy rozległe na sto mil lawy
 90 Same na siebie rzeki uścielą,
 Wtenczas ku murom zbliż się Warszawy,
 Niech i stołeczni tobą się dzielą.

-
- w. 68: *nudnych szczytów* — oczywiście społecznych.
 w. 69: *zwozi murawy* — zakłada trawniki.
 w. 70: *struktury* — gmachów.
 w. 71: *oddzielać* — oddalać.
 w. 72: *przemalpia* — nieudolnie naśladowuje.
 w. 73: *role* — wieś.
 w. 75: *portrety* — opisy.
 w. 77—80: Trembecki mówi, że jest poetą lirycznym,
 satyr pisać nie lubi.
 w. 80: *snadne* — odpowiednie.
 w. 83: *Trzy boginie* — Pomona, Flora, Cerera.
 w. 87: *dziwić* — nudzić.
 w. 89: *lawy* — to pokrywy lodowe.

Albo Lapońskie zaprzęzesz renny,
 Które cię w szybkiej przyszłizną sani,
 95 Albo, z odwagi chcąc być imienny,
 W Mongolfiera nawiedz nas bani.

Korzystaj z Franków latania daru,
 Im te wynaleźć przystało dziwy,
 Mającym z siebie najmniej ciężaru. —

100 Wiesz-li początek ich osobliwy?
 Pan, co przed wieki Olimpem władał,
 Liczne po świecie tworząc narody,
 Chemicznym one porządkiem składał
 Z ognia, powietrza, ziemi i wody.

105 Przyszła więc kolej Franków zdziałania;
 Ci, gdy dwa pierwsze żywioły wzięli,
 W lot, nie czekając reszty dodania,
 Z rąk się swojego-twórcy wymknęli.

w. 95: *imienny* — głośny.

w. 96: *W Mongolfiera nawiedz nas bani* — Wynalazcami balonu do latania byli bracia Józef i Stefan Montgolfierowie w Annonay (1782).

w. 97: *Frankowie* — Francuzi.

w. 99: *najmniej ciężaru* — wyjaśnienie przynosi ostatnia strofka, że Francuzi są stworzeni tylko z ognia i powietrza, bez dodatku ziemi i wody.

WIERSZE RÓŻNE

WIERSSZĘ ROZWIĘ

ANTIDOTUM PRZECIW ZBYT ROZMNOŻONYM
W WARSZAWIE PASZKWIŁOM

Co was dziś do pisania złych wierszy zapala,
Godni wieszczkowie Jasnej Góry i Sokala,
Złość czy zemsta? Bo mogę powiedzieć zawczasu,
Że was rządca mądrego nie zagrzał Parnasu,
5 Ni muzy słodkiej Safo, ni Horacyusza,
Ale raczej Balzebub albo podła dusza.
Czem szabli nie weźmiecie w rękę zamiast pióra,
Kiedy wam odmówiła swych darów natura?
Albo czem nie włożycie groźnej ładownicy,
10 Nie mając przywilejów ani praw wszechnicy?
A zostawcie tak Parnas jak i jego sługi
Szczęśliwym, bo do niego nie znajdziecie drogi.

Paszkwil — wiersz bezimienny, potwarczy, osobisty, pisany celem okrycia kogoś hańbą.

w. 2: *wieszczkowie Jasnej Góry i Sokala* — Liche wiersze nazywano oddawna częstochowskimi lub dziadowskimi; co do Sokala, to może aluzja do *Pieśni dziada sokalskiego*, którą napisał Karpiński.

w. 4: *rządca Parnasu* — Apollo.

w. 5: *Safo* — poetka grecka, zwana dziesiątą Muzą. Utwory jej odznaczały się słodyczą uczucia i dźwięcznością rytmu. *Horacjusz* — Quintus Horatius Flaccus, poeta rzymski (65—8 przed Chr.), pisał ody, epody, satyry i listy.

w. 6: *Balzebub* — Belzebub, bies, djabeł.

w. 7: *Czem* — czemu.

w. 9—10: *Sens*: Czemu, nie mając wyższego wykształcenia, nie bierzecie się do wojaczki?

- Albo powiększcie talent, dotąd jeszcze słaby
 A nie skrzeczcie tak głośno, Helikonu żaby.
- 15 Siedźcie sobie spokojnie i patrzcie z daleka
 Na źródło, którego brud tylko na was ścieka.
 Więc wam radzę porzucić pełne jadu pióro,
 Co się zgina pod wierszem i wadzi z naturą.
 A jeśli was chęć weźmie kiedy do pisania,
- 20 Niechaj roztropność z prawdą krasie wasze zdania,
 Niech duch, co was napuszy, zuchwale nie gada,
 Żeby zemsty nie ściągnął na siebie sąsiada;
 I wprzód niechaj się serca i sił swych poradzi,
 Nim o dom cudzy zębem szalenstwa zawadzi.
- 25 Uczcie się wprzód poznawać własności człowieka,
 Niżli się wasza nad nim rozciągnie opieka;
 I raczcie go malować częściej z prawej strony,
 Nie sięgając w nim nigdy wad przez wszystkie tony.
 Są to znaki wściekłości i mózgu choroby —
- 30 Czernić węglem złej sławy najpierwsze osoby,
 Których wielkość imienia każe czcić z urzędy.
 A wy, cnót kaznodzieje, stwarzacie w nich błędy,
 A wy, zamiast na widok ich czyny pokazać,
 Chcielibyście w nich nawet własną miłość zmazać.
- 35 Ale nie dosyć na tem, bazgracze zuchwali,
 Żeście w źródle szalbierstwa pędzel wasz zmaczali,
 Żeście się śmieli porwać, dogadzając złości,
 Na bacznym stróżów prawa, jako i wolności —

w. 27: z *prawej strony* — ze strony zalet.

w. 30: *najpierwsze osoby* — poeta myśli o królu.

w. 31: z *urzędy* — z urzędami. Sens: ludzie, którym należy się cześć ze względu na ich wielkie imiona i urzędy. O granicy, gdzie się kończy satyra a zaczyna paszkwil, wypowiedział rozsądne zdanie Krasicki w satyrze *Do Króla*:

Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka,
 Wielbi urząd, cześć króla, lecz sędzi człowieka.

w. 34: *własną miłość zmazać* — tak piszą o ludziach, jakby ci byli pozbawieni miłości własnej, a więc tego uczucia, które jest najczulsze na zarzuty.

- Trzeba wam było jeszcze, przez miłość potwarzy,
 40 Szukać z pochodnią zmarszczków i zdrad w cudnej
 Trzeba było, bezwstydni występków szafarze, [twarzy,
 Osuszyć na płci słabej wasze kałamarze,
 I nakoniec do Polski wszystkich krajów winy
 Złośliwą przenieść myślą z wiekiem Agypiny.
 45 Ten krok zuchwały kogoż na was nie obruszy?
 Chyba tych, co nie mają ni serca ni duszy,
 Chyba tych, co bóg zemsty i zawziętość wściekła
 Wyrzuciła na ziemię z dziedzicami piekła.
 Więc was wzywam, auzońskich gór prawi czciciele,
 50 Nieśmiertelni płci ślicznej i cnót przyjaciele,
 Was, których mężne pióra już w kościele chwały
 Nie jeden wieniec ręką zwycięstwa zerwały,

w. 40: Poprawiam *cudzej* na: *cudnej*.

w. 42: *osuszyć na płci słabej wasze kałamarze* — psuć atrament na pisanie paszkwilów na kobiety. Być może, że ma tu na myśli głośny paszkwil Węgierskiego: *Portrety pięciu Elżbiet bezstronnym pędzlem odmalowane i w dzień imienin ofiarowane od przyjaznego ich osobom sługi* (napis. r. 1774 lub 1775) przeciw E. Branickiej hetm. w. kor., — E. Czartoryskiej, ks. generałowej ziem. pod., — E. Lubomirskiej, ks. marszałkowej kor., — E. Sapieżynie wojewodzinie mściławskiej; o piątej, E. Potockiej, żonie Ignacego, nic złego nie napisał, bo był z Potockim w dobrych stosunkach. Portrety żywo dotknęły znakomite i wpływowe osoby. Postarano się o to, że poetę wsadzono do wieży, niby za memorjał do króla i Rady Nieustającej w sprawie procesu ojca z Wilczewskim.

w. 44: *Agrypina* — Agrippina, córka Germanika, kobieta, która brała udział we wszystkich spiskach i intrygach za czasów Kaliguli. Zaślubiła Klaudjusza, którego zmusiła do adoptowania syna swego, Nerona, z małżeństwa z Domicjuszem Ahenobarbusem. Gdy Nero został cesarzem, kazał ją zamordować (59 r. po Chr.). — Sens: w paszkwilach tak są przedstawione kobiety, jakby wszystkie były Agrypinami.

w. 49: *auzońskie góry* — Auzonowie, jedno z plemion italskich, zamieszkujące późniejszą Kampanję rzymską. Tu w znaczeniu: góry italskie, wogóle Italja, która była źródłem natchnienia dla tylu poetów.

Wzywa ze mną sił waszych honor płci tak drogi,
 Dla której w niebie nawet swarzyły się bogi...
 55 Czy możecie dla siebie więcej znaleźć sławy,
 Jak wygnać piniaczów paszkwilu z Warszawy
 I poskromić zuchwałą czeladkę Parnasu,
 By w jego nie czyniła przysionkach hałasu?
 Wy zaś, piór zajadliwych niewinne ofiary,
 60 Chciejcie patrzeć z pogardą na wszystkie poczwary,
 Których tak podżegacie, jak i twórcy skryci
 Niech wiedzą, że się złota nigdy rdza nie chwyci.

ODPOWIEDŹ BIELAWSKIEGO WĘGIERSKIEMU

(NA KRYTYKĘ KOMEDJI „NATRĘTÓW“)

Quid me remorsurum petis?

Horat.

Bylbym cię nie znał, ale pióro cię wydało,
 Co z kiepska po węgiersku Woltera przebrało.
 Żałuję jego losu, że w tak śmiesznym stroju
 Pójdzie na papiloty ciemnego pokoju.

w. 54: *swarzyły się bogi* — o tych swarach dużo się czyta w epejach Homera.

w. 56: *piniaczów paszkwile* — nałogowych paszkwili-
 listów. (W wierszu brak jednej zgłoski).

w. 60: *poczwary* — paszkwile, które są zwyrodniałą
 poezją.

ODPOWIEDŹ. Motto jest cytatem z Horacego, ale nieco
 zmienionym. Jego sens: nie zaczepiaj, bo się odgryzę!

w. 2: *z kiepska po węgiersku* — aluzja do nazwiska
 Węgierskiego. Z Wolterem miał Węgierski o tyle do czy-
 nienia, że w wierszu do Trembeckiego *O równości losu*
ludzkiego przerobił Woltera *De l'égalité des conditions*,
 a w przeróbce swej *Le lutrin* Boala (*Organy*) opuścił pane-
 giryczne ustępy Boala, natomiast przejął ustępy satyryczne
 z *La pucelle d'Orléans* Woltera.

w. 3: *w śmiesznym stroju* — w lichej formie poetyckiej.

w. 4: *na papiloty ciemnego pokoju* — utwory te nie
 wyjdą na jasne światło, lecz w gotowalni damskiej pójdą
 na zawijanie loków.

PIEŚŃ DLA CHŁOPÓW KRAKOWSKICH

przez Wisłę przepływających 7. 7bris 1788

| | | |
|----|--------------------|--------------------|
| | 1. | Wasym zakazem |
| | | Ludzie się chwałą, |
| | Rzućmy na zawse | 15 Ze tu zielazem |
| | Brzeg Wisły prawy, | Boków nie pałą. |
| | A na łaskawse | |
| | Przejdźmy murawy. | 2. |
| 5 | Po to przybyłi | Nikt was nie gani, |
| | Ci Krakowianie, | Kuzdy was sławi, |
| | By was zocyli, | Zeście kochani, |
| | Królu i panie! | 20 Zeście łaskawi. |
| | Z temi przebrnęni | Pieknie pod wami |
| 10 | Prośbami rzekę, | Bydło sie pasie, |
| | Byście ich wzięni | W polu z Jonkami |
| | Pod swą opiekę. | |

PIEŚŃ DLA CHŁOPÓW. W rękopisie jest szereg objaśnień, przeważnie dla tych, którzy nie wiedzą, że „Chłopi krakowscy tak słowa wymawiają“. Nam dzisiaj są zbyt cenne; podajemy je dla ścisłości, znacząc, że pochodzą one z rękopisu (R). — 7. 7bris = 7 septembris — 7. września; tego dnia przypadała rocznica elekcji króla Stanisława Augusta.

w. 1: *na zawse* — *zawsze* (R).

w. 2: *Brzeg Wisły prawy* — południowe części wojew. krakowskiego i sandomierskiego, a więc z prawego brzegu Wisły, należały od pierwszego rozbioru do Austrii.

w. 3: *łaskawse* — *łaskawsze* (R).

w. 7: *zocyli* — *zoczyli*, zobaczyli (R).

w. 9: *przebrnęni* — *przebrnęli* (R).

w. 11: *wzięni* — *wzięli* (R).

w. 13: *Wasym* — *Waszym* (R).

w. 15: *ze... zielazem* — *ze żelazem* (R).

w. 16: *Boków nie pałą* — *nie używają tortur* (R).

w. 18: *Kuzdy* — *każdy* (R).

w. 19: *Zeście* — *Żeście* (R).

w. 21: *Pieknie* — *Pięknie* (R).

w. 23: *Z Jonkami* — *z Jankami* (R).

Płasają Kasie.
 25 W nasej krainie
 Starsi ladaco,
 Mnogi lud ginie,
 A nie wie, za co.
 Za łeb parobka
 30 Biorą od snopka;
 Dzieci od matki
 Pędzą na jatki.

3.

Wraz ze zbójcami
 Kazecie tracić
 35 Tych, co grzywami
 Chcą życie płacić.
 Kocham ja Jewkę
 I mam zaślubić;

Oj, za tę dziewczkę
 40 Dałbym się zcubić.
 Lec ciebie, Panie,
 Kocham nad zdrowie,
 W kuzdym cłek stanie
 Ojcem cię zowie.
 45 Za włos twjej brewki
 Dałbym się skruszyć,
 Choćbyście Jewki
 Mieli naruszyć.

4.

Małe dzieciny
 50 Ucycie cytać,
 Wisłę na liny
 Kazecie chwytać,
 Przy mroźnym casie

w. 24: *Płasają* — tańczują (R).

w. 25: *W nasej krainie* — naszej krainie (R), t. j. na zgubę biorą do wojska austriackiego.

w. 34: *kazecie* — każecie (R).

w. 35: *grzywami* — *Mitigando legem divinam* (R). — łagodząc boskie prawo. Zdaje się, że wyjaśniający użył tego cytatu łacińskiego na wyrażenie poglądu, iż grzywna była złagodzeniem prawa, domagającego się życia za życie. Prawo to jest jednak „boskie“, bo grzywna za życie ludzkie nie jest boskiem prawem. Narzekał na nie już Modrzewski w XVI wieku.

w. 36: *zycie* — życie (R).

w. 40: *zcubić* — zczubić znaczy za włosy wytargać (R).

w. 43: *W kuzdym cłek* — w każdym człek (R).

w. 45: *brewki* — brewka, *deminutif* od brew (R).

w. 46: *skruszyć* — skruszyć (R), — „porąbać“ jakbyśmy dzisiaj powiedzieli.

w. 48: *naruszyć* — naruszyć (R).

w. 50: *Ucycie cytać* — ucycie czytać (R).

w. 51: *na liny* — t. j. na liny lody chwytać dla zastanowienia ku wygodzie pospólstwa (R).

w. 52: *kazecie* — każecie (R).

w. 53: *casie* — czasie (R).

Pospólstwo zeby
 55 Miało w zapasie
 Swoje potrzeby.
 Często się zdarzy
 Niemocy przyjście,
 W kłaju Lekarzy

60 Namnożyliście.
 Chcecie nam, wiemy,
 Życia przydłużyć,
 Wam też będziemy
 Tym życiem służyć.

5.

65 Wasze uchwały
 Słyna onako,
 Lud wam też cały

Zycy jednak
 Cy we cce chwile,
 Cy przy napitku:

70 Życie lat tyle,
 Ile dziur w sitku!

(Wszystcy)

Życie lat tyle,
 Ile dziur w sitku!

(Jeszcze raz wszyscy)

Życie lat tyle
 Ile dziur w sitku!

Śpiewa się na nutę:

„Anusia ładna
 Gdy się bawiła“...

WIERSZ

NA REPREZENTACJĄ WPUŁAWACH OPERY KNIĄŻNINA „MATKA SPARTANKA“

Teatr mię zastanowił wspaniały a skromny,
 Orkiestra nie powszednia, ludzi tłum przytomny.
 Głos za uchem dał mi się słyszeć, chociaż cichy:
 „W tym domu wszystko znajdziesz oprócz jednej pychy“.

w. 54: zeby — żeby (R).

w. 57: często — często (R).

w. 58: Niemocy — t. j. choroby (R).

w. 59: Lekarzy — szkoła doktorska (R).

w. 65: Wasze uchwały — t. j. wasze ustawy, wasze prawa (R).

w. 66: onako — onaki znaczy się chwalebny (R).

w. 67: też — też (R).

w. 68: Zycy — życzy (R).

w. 69: Cy we cce chwile — Czy we cze chwile, czy przy napitku, t. j. czy po trzeźwu, czy po pijanemu. Napitek znaczy napój, zwracający głowę (R).

w. 4: W tym domu — w Puławach ks. Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich.

- 5 Gdym uważał aktorów, od zmysłów daleki
 Mniemałem, żem wsłecz przebiegł upłynione wieki:
 Postać, gesta, wyrazów czucie — przekonały,
 Że to nie są kopije, lecz oryginały.
 Słowo polskie mi nieco mieszało to zdanie.
- 10 Natychmiast Pitagory przyjąłem mniemanie:
 Wierzyłem, że Spartanki i dusza i mina
 W małkę, a Likanora serce przeszło w syna.
 Myślałem, jak na części te dusze podzielę,
 By mogły w mej ojczyźnie ożywić ciał wiele.
- 15 Ale silny głos z góry słrwożył niepomału:
 „Wiedz, że dusz wielkich stałość nie cierpi podziału“.
 W tem ktoś mię trącił; spelzły myśli, ale uszy
 Znalazłem pełne pochwał dla tak godnej duszy.
 I sam, będąc już swoim, uczulem w słodczy,
- 20 Że wysoka krew wielkie zamysły dziedziczy:

w. 5: *uważał* — podziwiał; *od zmysłów daleki* — Treścią sztuki i grą aktorów pobudzona wyobraźnia uświadli kontrolę zmysłów.

w. 9: *słowo polskie* — nie greckie.

w. 10: *Pitagory* — Pitagoras z Samos, filozof grecki, około r. 540 przed Chr. założył szkołę w Krotonie (w Italji południowej). I jemu i Platonowi była już znana doktryna metempsychozy (wędrowki, przechodzenia dusz), która stanowi składową część wielu religij (egipskiej, braminizmu, buddyzmu).

w. 11—12: *Spartanki... Likanora* — Treścią „opery“ *Matka Spartanka* jest wysłanie dwu synów — starszego Likanora i młodziutkiego Klitona — na bój Sparty z Tebanami. Matka Teona zagrzewa synów do walki, a po wygranej cieszy się triumfem. Rolę Spartanki grała ks. Izabella, Likanora i Klitona — jej synowie.

w. 13: *te dusze podzielę* — rozmnożę w Polsce ludzi o wielkich duszach.

w. 16: *dusz wielkich stałość nie cierpi podziału* — dusze wielkie są rzadkością i nie dadzą się przeszczepiać.

w. 19: *będąc już swoim* — przyszedłszy do przytomności. Porównaj wyrażenie Kassandry „nie jestem swoja“ w *Odprawie posłów greckich* Kochanowskiego.

w. 20: *wysoka krew* — pochwała Czartoryskich.

Gdy, co u innych cechę rozrywki posiada,
 Na pożytek krajowy przeistoczyć rada.
 Wyrosłaby nadzieja odzyskania sławy,
 Gdyby można po całym kraju siać Puławy.

NAGROBEK KMIOTKA

Tu leży ten, co karmił oświecone pany,
 W prostej z darnia mogile ubogi poddany...
 Pamięć jego nazwiska zginęła zapewnie:
 Gdyby był, tak jak pan, kradł, wisiałby na drewnie.

ODA: BALON

Nil mortalibus arduum. Horat.

Gdzie tylko bystrym orzeł polotem
 Pierzchliwe pogania ptaki,
 A gniewny Jowisz ognistym grotem
 Powietrzne przeszywa szlaki,

w. 21: *co u innych...* Co jest dla innych zabawą, Czartoryscy obracają na pożytek krajowy. Istotnie „operę“, wystawiono w Puławach w czasie liczego zjazdu, aby wpłynąć na podniesienie uczucia patriotycznego w dobie przed sejmem czteroletnim. Operę napisał Książnin przed r. 1787. Znajduje się ona w trzecztomowym wydaniu jego *Poezji*, Warszawa 1787—1789.

w. 24: *siać Puławy* — Komplement dla Czartoryskich, że byłoby lepiej w Polsce, gdyby takich Puław było więcej.

Według uwagi dawniejszych wydań „wiersze te, umieszczone bezimiennie w zbiorze poezji Książnina, wydają pióro Trembeckiego“. Bezwzględnej pewności niema, czy istotnie Trembecki jest autorem tego wiersza.

NAGROBEK KMIOTKA z rkp. Akad. Um. (Nr. 615) ogłosił I. Chrzanowski w rozprawie: *Poezja za czasów Stan. Augusta* (Encyklopedia Polska XXI, str. 326). Niezbitej pewności, że Trembecki jest jego autorem, niema.

w. 4: *wisiałby na drewnie* — jego nazwisko „wisiałoby“ na pomniku lub krzyżu; ale ponieważ był chłopem, uikt nie wie nawet, jak się nazywał.

BALON. Nil mortalibus arduum — dla śmiertelnych niema nic trudnego.

w. 1—4: Sens: gdzie tylko istnieje przestwór powietrzny.

- 5 Niezwykłych ludzi zuchwała para,
 Zwalczywszy natury prawa,
 Wznawia tor, klęską sławny Ikar, a,
 I na podniebiu już sława.
 Nabrzmiały kruszców zgorzałych duchem
- 10 Krąg lekkiej przodkuje łodzi,
 Los dla niej rudlem, nici łańcuchem,
 Z wiatrami w zapasy chodzi.
 Już im te złotą wyniosłe pychę
 Znikają z przed oczu domy,
- 15 W gruzów nিকczemnych potrzaską lichą
 Wzrok przeistoczył poziomy.
 Król, wódz, senator, kmicieć pracowity,
 Czy rządzi, czy ryje ziemię,
 W blahych się zlepkach, czołga ukryty,
- 20 Jak drobne robaczków plemię.
 Jak z kilku kropel strumyk, kreślony
 Dziecinnym palcem na stole,

w. 7: *wznawia tor*: wznawia próby. *Ikar* — raczej Dedała, który uciekł z Krety dzięki skrzydłom. Sporządził je z piór ptasich i przykleił woskiem sobie i synowi Ikarowi. Ikar wzniósł się za wysoko, ciepło słoneczne stopiło wosk, skrzydła odpadły, — a Ikar utonął w morzu (Ikarajskim).

w. 9: *duchem* — t. j. gazem, którym napełniano „krąg“ balonu.

w. 10: *przodkuje łodzi* — wznosi się nad koszem balonowym.

w. 11: *Los... rudlem* — Balony owe nie miały steru, dlatego *los* był ich rudlem; *nici* — liny. Przesadni tej, raczej niedosadni, używa poeta dla uwydatnienia małości i kruchości tego statku powietrznego wobec ogromu i niebezpieczeństw przestworza.

w. 13—24: Wrażenia człowieka, wzlatującego balonem.

w. 15: *potrzaską lichą* — zdaje się w znaczeniu „gruz“⁴. Wzrokowi człowieka w balonie przedstawia się *poziom* ziemi z jej miastami jak licha „potrzaska“, kupka gruzu.

w. 17—20: wszystko (*poziomy*) z góry widziane jest małe i liche.

w. 19: *w blahych... zlepkach* — na małych przestrzeniach łądów.

w. 21—24: Jak z góry wygląda Wisła.

Ledwo się sący na tym padole
 Nurl szumnej Wisły zmieniony.
 25 Gminie, ku rzadkiej zbiegły zabawce,
 Jakież ci cuda mózg kryśli!
 Ty sobie roisz czary, latawce,
 Filozof inaczej myśli.
 Choć się natura troistym grodzi
 30 Ze stali murów opasem,
 Rozum człowieczy wszędzie przechodzi,
 Niezlomny pracą i czasem.
 Temi on wsparty, tory wędrowne
 Burzliwym morzom poruczył,
 35 Wydarł z otchłani kruszce kosztowne
 I szukać głązy nauczył.
 Zbywają dzikiej mocy żywioły
 Pod jego dzielnym rozkazem,
 Leniwa woda opuszcza doły,
 40 A góry ścielą się plazem.
 Tego się styru w przygodnej porze,
 Gdy ujął mężny Sarmata,
 Choć go opuścił i wiatr i zorze,
 Już wolniej sobie polata.

w. 25—27: Co gmin o tem sądzi.

w. 28 i n.: refleksje „filozofa“, t. j. człowieka oświeconego, nad triumfami rozumu ludzkiego.

w. 29 i n.: *troistym... murów opasem* — Natura obwarowała się przed zdobywczym rozumem ludzkim potrójnym murem tajemnic: świata nieorganicznego, zwierzęcego i roślinnego, — ale napróżno.

w. 33: *Temi* — pracą i czasem.

w. 33—4: *tory wędrowne Burzliwym morzom poruczył* — stworzył żeglugę morską.

w. 37: *Zbywają mocy* — tracą.

w. 39: *woda opuszcza doły* — wznosi się w górę (pompa, wodotrysk).

w. 41: *togo... styru* — pracy i czasu.

w. 42: *Sarmata* — Polak.

w. 44: *wolniej sobie polata* — swobodniej żyje, rozwija się.

- 45 Wszystko zwyciężysz, łódka szlachetna,
 Na ciosy przeciwne twarda,
 Statek twój sława uwieczni świetna,
 Chlubniej niż podróż Blanszarda.

PORTRET KIOPKA

szpica faworytnego króla Stanisława Augusta

- Czy dola szczęsna, czy skołatana
 Przez dzikie ludów narowy,
 Ten, zawsze strzegąc stóp swego pana,
 Żywoć dać przy nich gotowy.
 5 Z równością myśli wszystko to znosi,
 Co zdarza dola niebieska,
 Służy najwierniej, o nic nie prosi...
 Mój-że to obraz, czy pieska? —

w. 45: *łódka szlachetna* — Polsko.

w. 48: *Blanszarda* — Jan Piotr Blanchard w r. 1788 wznosił się balonem z dziedzińca pałacu Mniszchowskiego na Senatorskiej z Janem Potockim, z jego ulubionym służącym Turkiem, i z białym pudlem. Po niedługiej wędrówce balon spadł szczęśliwie na pola Woli. Król kazał na pamiątkę pomysłnej próby wybić medal z popiersiem Blancharda.

w. 2. *dzikie ludów narowy* — Słowa te zdradzają niechęć, nawet nienawiść do „Sarmatów“, nad którymi przypało królowi panować.

w. 7: *o nic nie prosi* — Na podstawie znanych nam już a wymownych szczegółów z życia poety można temu twierdzeniu śmiało zaprzeczyć. Poeta porównywa siebie do pieska królewskiego. Dowód to służalczości, ale i omyłki poety, bo Kiopek był bardziej... bezinteresowny w stosunku do swego pana.

DO PANNY TEKLI

Skarby szacownych twoich przymiotów
Któż godnie zdoła ocenić?

Na tym papierze dziś jestem gotów
Chociaż niektóre wymienić.

5 Pomimo nudów codziennych zbiory,
Zabawy nasze cukrujesz;
Tam się najmilsze zdają wieczory,
Kędy się i ty znajdujesz.

Działania twoje czyż zważą słowa?

10 Cóż w tobie nie jest zaletne?
Zawsze rozsądkiem tchnąca rozinowa,
Zawsze czynienia szlachetne.

Myśli pogodnych czoło znak daje,
Kolory twarzy dziecinne,

15 Oczka mówiące, a obyczaje
Przystojne, lube, niewinne.

Młodszy cię, starsi, i ci kochamy,
Co nas lat chylą ciężary.

Kocham w mych usłach rozśmiesza damy,

20 Sądzące, żem już zbyt stary.

Od lodów łysa, śniegami siwa,
W środku pełna ogniów Hekla,
Jest rówienniczka moja prawdziwa.
Niech temu zawierzy Tekla.

w. 5: *Pomimo nudów codziennych zbiory* — pomimo nudów codziennego życia.

w. 6: *cukrujesz* — umilasz.

w. 9: *Działania twoje czyż zważą słowa?* — czy słowami można wypowiedzieć twoje zalety?

w. 13: *czoło znak daje* — wyraża, dowodzi.

w. 22: *Hekla* — wulkan w Islandji.

KUPIDO POKORNY

(ANAKREONTYK)

Wara, chłopcze, bo cię zranię,
 Strzałki do jednej połamę,
 I na większe ukaranie
 Ugodzę cię w piersi same.

5 Piórka z skrzydełek wyskubię,
 Sajdaczek na popiół spalę,
 Wreszcie samego oczubię
 I nawet się nie użalę. —

Takem łajał, takem fukał

10 Na chłopczyka, co mnie zbliska
 Stojąc, czegoś w rzeczy szukał,
 Ażebym ujść pośmiewiska.

Rączki mu na dół opadły,
 Nosek zwiesił, oczki spoił;

15 Jagodki mu obie zbladły,
 I minę smutną nastroił.

Potem wzroczek wznioślszy miły:

„Jeżelim ci jest na zdradzie,

I jeżeli masz dość siły,

20 Bij mnie“ — to rzekłszy się kładzie.

Waham się, nie wiem, co robić,

Tak mię zmiękczył, tak mię strwożył...

Jakże tu go było obić,

Kiedy mi się sam położył?

Anakreontyk — wiersz, pisany na wzór erotyków Anakreonta z Teos, poety greckiego z VI wieku przed Chr., bardzo popularnego liryka.

w. 11: *w rzeczy szukał* — rzekomo, niby szukał. Dobrze podpatrzone zakłopotanie dziecka, które strofowane rozgląda się za czemś, aby ukryć pomieszanie.

w. 14: *oczki spoił* — spuścił, przymknął.

w. 15: *jagodki* — policzki.

SPĘDZENIE CZASU

- ...Ten rzuca trzewik, a tamten przymierzy,
 Ten jej za wielki, a tamten uwiera,
 To weźmie szlafrok, to lewitkę włoży,
 To się w podwłóśnik znowu przeistoczy,
 5 To zamaskować zupełnie się sroży,
 To na Polones obraca swe oczy,
 To białą weźmie spodnicę z frędzlami,
 Niebieską rzuci, bo różową dają,
 To haftowany dezabil z muszkami,
 10 To: „w tem nie byłam“, to: „w tem innie poznają“,
 To czarny bierze kapelusz na głowę,
 To go upina kwiateczki różnemi,
 To kwiatki zrzuci, puffy da gazowe,
 To ala Malbrug z brzegami czarnemi,
 15 To weźmie czepek, to dormez pod brodę,
 To toczek z wstążek klejonych pleciony,

w. 3: *lewitka* — suknia rozwarta na przodzie, z połami przeciągniętymi przez otwory kieszonek. Poły te spadały w pięknych fałdach. Tył szaty był wydłużony w ogon.

w. 4: *podwłóśnik* — pudermantel, w którym zasiadano do gotowalni; *przeistoczy* — przebierze.

w. 5: *sroży się* — grozi.

w. 6: *Polones* — poloneska, suknia napozór narodowa, ale od Francuzów przyjęta. Miewała zwykle ozdoby z gazy.

w. 9: *dezabil z muszkami* — Dezabilka (franc.: *deshabillé*), negliż. suknia mniej wytworna, domowa, w której przyjmowano tylko bliższe lub poufalsze osoby; *muszki* (*mouches*) — plasteiki z czarnej kitajki, które sobie nalepiano na twarze. Tu zapewne w znaczeniu centek lub haftów na sukni.

w. 13: *puffy* — kuliste ozdoby do kapeluszy, z gazy, jedwabiu lub z innego lekkiego materiału.

w. 14: *ala Malbrug* — zapewne *à la Marlborough*. Jan Churchill M., angielski wódz i dyplomata (1650—1722). Żona jego, Sara Jennings, była damą dworu i szatną królowej Anny.

w. 15: *dormez* — dormeza (franc.: *dormeuse*), właściwie czepek nocny; tu nazwa jakiegoś nakrycia głowy, które widocznie zawiązywano pod brodą.

w. 16: *toczek* — stroj na głowę, zwykle z piórami.

To marmurata, że świeżo na modę
 Poczłą z Paryża został przywieziony. —
 Na wasze, młodzi, złudzenie, na wasze,
 20 Nie powiem, jak się piękna płeć gotuje,
 Jak wstążką głowę z niechcenia przepasze,
 Jak włos misternie trefi i pudruje,
 Jak się sznurówką krępuje i dręczy,
 Jak swe w zwierciadłach ruszenia układa,
 25 Jak się do siebie przymila i wdzięczy,
 Jak sobie mówi, sobie odpowiada...

MONOLOG HAMLETA

Już czas nieporuszonem wybierać obliczem
 Śmierć albo gorzkie życie, z czego więcej niczem.
 Bóstwo! jeżeli jesteś, oświeć moją wolą,
 Mam-li starzec pod srogą schylony niedolą,
 5 Wiedzieć dłużej lub skończyć okropne rozpacz?
 Cóż jestem, kto mnie trzyma, i co się śmierć znaczy?
 Jest to koniec ucisków, jedyne schronienie,
 Po długich troskliwościach spokojne uśpienie?
 Sen taki wszystko morzy. Lecz po tem zaśnieniu
 10 Często nam o strasliwym mówią przebudzeniu,
 Grożą nam, że z rozmysłem gubiących się marnie
 Wieczne na innych światach czekają męczarnie.
 O! niepewny przechodzie, o wieczności stroga!
 Na samo twe wspomnienie serce ziębi trwoga.
 15 Oh! kłóżyby mógł bez ciebie znosić życia nudy?

w. 17: *marmurat* — zapewne jakieś nakrycie głowy, może z futerkiem z czarniawych lisów, które u nas zwano marmurkami.

w. 19: *złudzenie* — oczarowanie, podbój.

w. 1: *nieporuszonem obliczem* — bez trwogi, spokojnie.

w. 2: *z czego więcej niczem* — prawdopodobnie: i na tem koniec. Przekład niejasny; w oryginale jest tu: *and no more* („i więcej nic“).

w. 8: *troskliwości* — troski.

Szalbierskich święcenników uwielbiać obłudy,
 Niestatecznych kochanek adorować błędy,
 Płaszczyć się przed odęciem noszących urzędy,
 I ukazywać duszę ciepłą głęboko
 20 Przyjaciołom, nieszczercze zwracającym oko!
 W takich byłyby razach słodkie wielu mety;
 Lecz skrupuł samobójcze hamuje sztylety,
 Broni leczące smutek pierśmiom zadać rany,
 Z rycerzy bojaźliwe czyniąc chrześcijany...

WIERSZ DO KSIĘCIA REPNINA

*w czasie, gdy się rozchodziła pogłoska o bliskiej wojnie
 tureckiej*

Już oko suche, promieniem skromnym
 W nową się dolę wpatruje,
 Już serce, szczęściem jęte przyłomnem,
 Trosków minionych nie czuje.
 5 Już nam fortuna ulepsza rzeczy:
 Dotąd jesteśmy jej mili,
 Tego nas bacznej oddała pieczy,
 Kogośmy sobie życzyli.
 Ci zagłębieni w ludzkości szluce,
 10 Ci wążąc słuszność na szali,
 Inni w Marsowej biegli nauce,
 Pamiętne imię zyskali.
 Rzadko je w jednej mieszcząc osobie,
 Niebo swe dary rozdziela;
 15 Tym cnotom, księżę, złączonym w tobie,
 Winniśmy nasze wesela.

w. 16: *święcennicy* — świętoszki.

w. 18: *odęcie* — pycha.

w. 21: *mety* — koniec.

w. 1: *promieniem skromnym* — nieśmiało. Sens: po
 klęskach trzech rozbiorów nieśmiało błyska nadzieja.

w. 7: *Tego nas bacznej oddała pieczy* — Repnina, który
 był dozorcą króla, internowanego w Grodnie.

w. 9—10: *Ci... ci* — jedni, drudzy.

- Czy trzeba Turków ogromnych w boju
 Przełamać zapęd szalony,
 Czy do trwałego zmusić pokoju
 20 Straszliwe sobie Teutony,
 Czy dzieciom, świeżo przysposobianym,
 Los ugruntować bezpieczny:
 Tyś jest do tego zręcznie wybranym,
 Czynny, łagodny, waleczny.
 25 Zniszczyłeś smutki, zgoiłeś rany
 Twą roztropnością przedziwną;
 Pięknie ci, kiedyś w laury ubrany,
 Pięknie z gałązką oliwną.
 Sprawco radości, przyjm nas w twe łono,
 30 Niech cię otoczy to koło,
 Niech pełne słusznej wdzięczności grono
 Tańczy i śpiewa wesolo.
 Wkrótce zroślemi krzepcy siłami,
 Rozkuwszy kralne haremy,
 35 Z uwolnionemi słońca córami
 Hasać w Stambule będziemy.

w. 17: *Turków* — Repnin Mikołaj (* 1734 † 1801) odznaczył się w wojnach tureckich. W r. 1774 podpisał pokój w Kuczuk-Kajnardzi, w r. 1792 skłonił sułtana do zawarcia pokoju w Jassach.

w. 20: *Teutony* — Repnin brał udział także w wojnie siedmioletniej przeciwko Fryderykowi Wielkiemu.

w. 21.: *dzieciom, świeżo przysposobianym* — t. j. Polakom.

w. 27 i n.: *Pięknie ci* — Sens: pięknie ci było niegdyś w laurach wojennych, pięknie teraz z gałązką pokoju.

w. 33: *zroślemi krzepcy siłami* — Poeta roi o jakiejś akcji polsko-rosyjskiej przeciwko Turcji.

w. 34: *haremy* — po arabsku „miejsce zakazane“, nieprzystępne, święte, odosobnione mieszkanie kobiet, do którego dozwolony był wstęp tylko mężowi.

w. 35: *słońca córami* — córami południa.

w. 36: *w Stambule* — w Konstantynopolu. Są to echa planu Katarzyny II, która marzyła o podziale Turcji z Austrią. Ta miała otrzymać zachodnią część Bałkanu, Rosja wschodnią razem z Konstantynopolem. Około traktatu Katarzyny II z Józefem II obracała się polityka obu mocarstw aż do r. 1908.

SOPHIÓWKA

W SPOSOBIE TOPOGRAFICZNYM OPISANA WIERSZEM
PRZEZ JANA NEPOMUCENA CZYŻEWICZA

Forsan et haec olim meminisse iuvabit.

Virg.

Tekst niniejszego wydania *Sophiówki* jest oparty na autografie Trembeckiego, sporządzonym dla Jarosława Potockiego, syna Szczęsnego, marszałka dworu rosyjskiego, i jemu dedykowanym. Tekst ten nie jest pierwszym rękopisem, lecz raczej kopją własnoręczną poety „na czysto“, a wydał go Wł. T. Baranowski w *Pracach Komisji do badań nad historją literatury i oświaty* (t. I, Warszawa 1914, str. 188 i n.). Jest to jeden z najpełniejszych tekstów poematu, pełniejszy w każdym razie niż odpis czy rękopis tulczyński, służący za podstawę wydania francuskiego, na którym niezawodnie Potockiemu zależało. Tekst Baranowskiego badał też prof. Chrzanowski, a uwagi swe o nim i różnice w stosunku do tekstu w wydaniu lwowskiem T. Ziemby (*Pisma St. Trembeckiego*, 2 tomy, Lwów 1883) umieścił w rozprawie *O wydaniach poetów stanisławowskich (Pamiętnik Literacki, rocznik VII, zeszyt 4, str. 598 i n.)*.

W Bibliotece im. Łopacińskiego w Lublinie znalazłem pod Nr. 596 *Sztambuch od Dr. Monasterskiego*, w którym na str. 28—39 znajduje się tekst *Sophiówki*, niemal identyczny z tekstem Baranowskiego, a nawet pełniejszy, zawiera bowiem po wierszu 252 dwa wiersze, brakujące w tekście Baranowskiego (*Dreszcz mię dotąd przechodzi, ledwie duch mój ożył, Tak mię srodze ten przewóz okropny zatrwożył*) i nieco więcej francuskich przypisków, ale naogół jest niedbaly.

Powołując się na odmianki tekstu oznaczamy ten rękopis *Mon.*, wydanie Lagarde'a literą *L.* wileńskie zaś z 1822 r. literą *W.* Objasnienia A. Mickiewicza z wydania z 1822 r. podano w cudzysłowach.

Miła oku a licznym rozżywiona płodem,
Witaj, kraino, mlekiem płynąca i miodem!
W twych łąkach wiatronogów rżące mnóstwo hasa;
Rozroślesz czabany twe błonie wypasa.
5 Baran, którego twoje utuczyły ziola,
Ciężary chwostu jego nosić muszą koła.

U w a g a. Objaśnienia A. Mickiewicza, z wydania 1822 r., podano w cudzysłowach i oznaczono: (M.). Odsyłacze cyfrowe podają noty umieszczone w rękopisach.

w. 1: *licznym rozżywiona płodem* — „Wyrażenie to ogólniejsze, ściągające się równie do mnóstwa zwierząt i obfitości roślin, wyszczególnia się w następnych wierszach: od w. 3 do 6 o żywiołach domowych, od 7 do 10 o zbożach“ (M.). — Dzisiaj powiedzielibyśmy: „ożywiona“.

w. 2: *mlekiem płynąca i miodem* — „Wiersz powtarzany przez wszystkich poetów, opisujących wiek złoty, nieznacznie przyrównywa Ukrainę do szczęśliwego świata za owych wieków“ (M.).

w. 3: *wiatronogów rżące mnóstwo hasa* — „Zamiast: *mnóstwo rżących wiatronogów, koni (alipedes)*. Zwracamy uwagę czytelników na tę zamianę epitetów, również właściwą starożytnym poetom, a którą jak szczęśliwie mowa nasza, bogata w odmiany przymiotników i imiesłowów, naśladować może, przekonywamy się z częstych i podobno jedynek przykładów w poezji Trembeckiego“ (M.).

w. 4: „*Rozroślesz, opaslejsze czabany, wielkie woły, jakie są na Podolu i Ukrainie*“ (M.).

w. 5: *Baran, którego twoje utuczyły ziola, Ciężary chwostu jego nosić muszą koła* — „W głębszych stepach ukraińskich znajduje się gatunek baranów wielkich, którym gospodarze dla ulżenia ciężaru ogony na kołach uwiązywać zwykli. *Chwost*, wyraz gminny, dla niepospolitości użyty. Co do samego wyrażenia w tych dwóch wierszach, prostą składnią byłoby: *Koła dźwigać muszą ciężary chwostu ba-*

Nasiona, twych wierzone bujności zagonów,
 Pomnożeniem dochodzą Babyłońskich plonów.
 Czernią się żyzne role; lecz bryły tej ziemi
 10 Krwią przemokły, słuszczone ciała podartemi.
 Doład jeszcze, wieśniaczą grunt sochą rozjęty¹,
 Zębce słoniów i Perskie wykazuje szczęty.

rana, którego twoje utoczyły ziola. Zaimek jego, jakby niepotrzebnie wtrącony, łamie zwyczajną konstrukcją. Jest to umyślna nieregularność mowy, zwana u poetów starożytnych anakoluton, bardzo często od Trembeckiego używana“ (M.). Innemi słowy, jest to zboczenie od składni, obranej na początku zdania.

w. 7: *Nasiona wierzone* — „zam.: powierzone; bujności, zamiast: nadzwyczajnej żyzności zagonów“ (M.).

w. 8: *Pomnożeniem* — „zam.: rozkrzewieniem się, rozrośnięciem dochodzą, równają się plonom, urodzajom babilońskim, to jest asyryjskim, sławnym w starożytności“ (M.).

w. 10: *ciały podartemi* — „Poszarpanemi pługiem. Przymiotnik *podarty* z rzeczownikiem *ciała* pierwszy raz w tem znaczeniu użyty. Czytając Trembeckiego wielokroć przychodzi na myśl piękny wiersz Boala, iż u wielkich poetów często wyrazy dziwią się, pierwszy raz spotkawszy się z sobą“ (M.).

w. 11: *grunt sochą rozjęty* — rozorany pługiem.

¹ *La guerre de Darius fils d’Hystaspes. — Wojna Dariusza, syna Histaspas (Mon.).*

w. 12: *Zębce* — „Język polski oprócz zakończeń zgrubiałych i zdrobniatych ma jeszcze odmianę końcową szczególną na *ec, ce* i *ica*, która pośrednim niejako sposobem znaczenie wyrazu miarkuje. Trembecki bardzo często zakończeń takowych dla niepospolitości używał: *ziemica* z. ziemia, *stłupiec* z. słup, *ogrojec* czyli *ogrodziec* z. ogród etc“ (M.). *Zębce słoniów i perskie szczęty.* — „Na Ukrainie, jako i po wielu miejscach, znajdują się kości słoniów. Poeta uważa je za pozostałe od dawnych wojen; jakoż około roku 506 przed E. C. Darjusz, uganiając się za Scytami, przechodził okolice Dniestru i Dniepru“ (M.).

Dodać należy, że przyrostek *-ec* tworzył niegdyś imiona zdrobniałe (np. *kol-ec*), nazwy, oznaczające pochodzenie (*Niemi-ec*), nazwy miejscowości (*Tyni-ec*), osób działających: (*krawi-ec*); dzisiaj zaś tworzy się nazwy osób i rzeczy od osnów przymiotnikowych i imiesłowowych (*mal-ec, gol-ec, ospal-ec* itp.).

W tych gonitwach, od obcych we śródku poznany,
Szesnaście potym razy kraj odmienił pany.

- 15 W nim najsroźsze z Azyą potyczki Europy,
W nim z szlachtą wielokrotnie łamały się chłopy.
Przeszły więc niwy w stepy, a trawa bez kosy
Pokrewne Pytonowi mnożyła połosy.
W leciech niższych, otwarłej acz nie było wojny,
20 Utrpiał Ukrainę pokój niespokojny.

w. 13: *od obcych we śródku poznany* — „zdobyty od obcych, którzy się aż do środka przedarli“ (M.) Trembecki używa często staropolskich wyrazów: *śrząd, średniość, źrzenica, przejrzystość, źródło*.

w. 14: *Szesnaście potym razy* — „W dawnych wiekach różne ludy nachodziły i zdobywały Ukrainę. Hr. de Lagarde, wydawca i tłumacz *Zofiówki*, w objaśnieniach swoich wylicza stosownie do tekstu szesnaście takowych napadów: (Gety, Feniki, Scytowie, Cymerjanie, Saki, Macedony, Bastarny, Roksolani, Gety powtórnie, Sarmaty, Jazygowie, Scytowie i Sattageci, Goty, Hunny, Sławianie, Bulgary i Kangly czyli Pieczyngi). W tak odległej starożytności trudno jest ściśle oznaczyć i narody barbarzyńskie zdobywające kraj po większej części niemieszkalny, i epoki ich zdobywczey. Zdaje się także, iż Trembecki położył poprostu zwyczajem poetów liczbę oznaczoną za nieoznaczoną, *szesnaście razy* za kilkanaście razy, wiele razy (*sexcenties*)“ (M.).

w. 15: *W nim najsroźsze z Azyą* — „ściąga się do wojny Persów ze Scytami, o której wspomnieliśmy wyżej“ (M.).

w. 16: *W nim z szlachtą* — „Aż nadto wiadome są bunty pospólstwa ukraińskiego pod Chmielnickim, Nalewajką, Gontą etc. Łamać się, zamiast pasować się, walczyć, zmysłowy i mocny wyraz, od starych poetów Zygmunrowskich często w tem znaczeniu używany“ (M.).

w. 17: *Pokrewne Pytonowi mnożyła połosy* — „Głębsze stepy Ukrainy, mniej zaludnione, są wygodnem schronieniem gadu. Krążą dotychczas między pospólstwem bajki o połosach, żmijach nadzwyczajnej wielkości. Poeta nazywa je pokrewnymi Pytonowi, czyli podobnemi do Pytona, sławnego w starożytności węża, który ścigał Dianę, zabity od Apollina (ob. *Metam. Ovid. XI*)“ (M.).

w. 19: *W leciech niższych* — „zamiast: bliższych, późniejszych“ (M.).

To Sieczowe nachody, to Tauryckiej ordy
Zdradne zawsze nad karkiem strzały, spisy, kordy,
Dzicz wnętrzna, częsty rozruch i sąsiad niemiły¹
Majętniejszych opodał mięszkać niewoliły.

- 25 Dozorca się panoszył, a posiadacz grodu
Za łaskę swego części przyjmował dochodu.
Katarzyna przez czyny nieśmiertelna swoje,
Gdy zniosła Zaporoża i Krymu rozboje,
Odtąd dopiero każdy swojej pewien włści,
30 Pod zbrojnym żyje prawem wolny od napaści.
Wygnała barbarzyństwo rzeczy posłać inna,
I obfita ziemica jest, czym być powinna.
Ciągną ninie ku sobie te pola karmiące

¹ *Le Turc, qui nous communiquait la peste.*

w. 21: *Sieczowe nachody* — „Sicz albo siecz zaporozska jest horda kozaków siczowych, mających swe siedlisko w siczy (zasięku, okolicy) zadnieprskiej i napadających niegdyś Ukrainę, równie jak *Tauryckie*, to jest krymskie, czyli w ogólności tatarskie hordy“ (*M.*) — *nachody*: napady.

w. 26: *Za łaskę swego części przyjmował dochodu* — Dozorca czy dzierżawca bogacił się, a właścicielowi płacił co chciał; ten zaś brał i jeszcze dziękował, bo mógł nic nie dostać.

w. 28: *zniosła Zaporoża i Krymu rozboje* — „Zaporoża okolice, tak nazwane od porohów czyli katarakt Dniepru, kędy osiadłe Kozactwo pod panowaniem Polski za czasów Zygmunów niemałe dla kraju świadczyło przystugi: przesładowane nareszcie od szlachty i jezuitów, w ustawicznych z nimi zatargach, przeszedłszy pod panowanie monarchów rosyjskich, na nowo urządzone i na zawsze poskromione“ (*M.*).

Wojna północna (1700—1721), która ugruntowała przewagę Rosji nad Rzplita, położyła też koniec samoistności Kozaczyzny. Mazepa był ostatnim hetmanem wolno obranym. Katarzyna II zamieniła (1764) Ukrainę na zwykłą gubernję rosyjską. W 1783 r. zagarnął Potemkin Krym dla Rosji bez oporu Turków.

w. 29: „*Włść* — zam.: własność, dla niepospolitości. Wyraz, jakkolwiek nowy zrozumiały i krótszy, a więc w budowie wiersza daleko wygodniejszy“ (*M.*) — *Raczej staropolski to wyraz.*

w. 30: *Zbrojne prawo*. „Zabezpieczające dostatecznie własność obywatelską“ (*M.*).

- Przez niegościnnie morze korabiów tysiące.¹
 35 Ordessa zmarłwychwstała i wymienia złotem²
 Uroszony rolniczym owoc ziemi potem.
 Skutkiem przezornych rządów, zaniedbane wioski
 Na wzór się przekształcają angielski i włoski;
 Zapomnianego niegdyś przystrojeniem kąta
 40 Gromadny obywatel pilnie się zaprzęta.
 A jak w Dodońskim drzewo Jowiszowe lesie,
 Tak Połocki nad innych wyższość w sobie niesie.
 Wielu o stopnie różne ubiegać się sili,
 Pierwszego Jemu wszyscy zgodnie ustąpili.

¹ *Pontos axenos, appelle ensuite Euxinos. — Mon.* ma tylko: *Pontos axenos.*

² *Ordessa, est le vrai et ancien nom; aujourd'hui Odessa.*
 w. 34: *Przez niegościnnie morze korabiów tysiące* — „*Niegościnnie morze, Pontos axenos, rzeczone było od Greków (dziś od nas zwane morze Czarne), póki na niem tych przybyszów obywatele cierpieć nie chcieli. Gdy zaś potem Grecy na te brzegi zaprowadzić osady swoje dostali pozwolenie, toż morze per antiphrasin nazwane od nich było Pontos Euxinos. — Korabl. Mamy w języku polskim korab', toż samo co statek, okręt; Trembecki dla harmonji i nowości zmienił cokolwiek dawny wyraz, przybierając zakończenie z języka pobratymczego“ (M.). W wydaniu z 1822 r. było istotnie korablów.*

w. 35: *Ordessa zmarłwychwstała* — „*Po traktacie Rosji z Turcją, roku 1790, dla obrony nowych granic otworzony port nad morzem Czarnem. Korzystne pod względem handlu położenie ściągnęło mnóstwo mieszkańców; powstałe miasto nazwane Odessą od starożytnej, niegdyś w tych stronach kwitnącej osady greckiej, która tym sposobem zmarłwychwstała“ (M.).*

w. 37: *rządców (Mon.).*

w. 39: *przystrajaniem (Mon.).*

w. 41: *w Dodońskim drzewo Jowiszowe lesie* — „*Dąb, poświęcony Jowiszowi w lesie dodońskim, sławnym wyroczniami w Epirze. Poeci lubią zamiast ogólnych i pospolitych imion, dla ściślejszego i bardziej zmysłowego oznaczania wyobrażeń, przywozić miejsca i nazwiska z mitologii lub dziejów powszechnie znanych“ (M.).*

w. 42: *wyższość w sobie niesie* — *góruje nad innemi.*

w. 44: *zgodnie wszyscy (Mon.).*

- 45 Wspominać Przodków miałbym zbyt osnowę długą:
 Któż się z tym Domem równać ośmieli zasługą?
 Wielkość męża, szanownych zbiór przymiotów rzadki,
 Przebaczenie, umysłu równość na przypadki
 I co dla swego kraju, co czynił dla ziomków,
 50 Na osobnej to karcie damy dla potomków.
 A dziś mię określenia załrudnią jedynie,
 Skąd imię Sofiówki, i dlaczego słyńie?
 Raz dano znać, że się lud z uzaleniem skupił,
 Skarżąc się, że im ten zwierz pasieki wylupił,
 55 Ten porwanych jagniątek krew niewinną chęptał,
 Tamten klosy Cerery wyżarł i wydeptał.
 Zwolano zaraz psiarnie, stają koni zgraje,
 Młódź, chciwa niebezpieczeństw, znak ochoty daje.

45: *Wspominać Przodków* — W XVIII w. utworzyli Potoccy herbu Pilawa stronnictwo, zwane „patrijotycznym“, działające odmiennie, niż „familja“ Czartoryskich. Program Potockich polegał na wyrugowaniu z Polski wpływów rosyjskich i przekształceniu ustroju państwowego siłami własnymi, narodowymi, w ostateczności z pomocą Francji. Po śmierci prymasa Teodora, głową stronnictwa był Józef, kasztelan krakowski i hetman w. kor., po nim Franciszek Salezy, wojewoda kijowski. Stronnictwo nie było należycie zorganizowane, brak mu było zdolnego przywódcy i ostatecznego poparcia Francji. Franciszek Salezy uwikłał się w skandaliczny proces z Komorowskimi z powodu śmierci pierwszej żony Szczęsnego (swego syna), Gertrudy Komorowskiej. Umarł w 1772 r., zostawiając synowi obrzymie dobra i nieskończony proces. Zwano go „królikiem Ukrainy“. Szczęsny sprzeniewierzył się zasadom stronnictwa i pomógł carowej Katarzynie do zadania Polsce ostatecznego ciosu, zawiązując konfederację targowicką. Został marszałkiem konfederacji; hetmanami jej byli Branicki i Rzewuski.

w. 48: *Przebaczenie (Mon.)*. — *równość na przypadki* — umysł zachowujący równowagę w szczęściu i nieszcześciu.

w. 52: *Skąd imię Sofiówki i dlaczego słyńie* — „W tym wierszu zawarta jest treść poematu. Bózek miłości rozkazuje Potockiemu założyć ogród i nazwać go imieniem Zofji (*skąd imię*). Dalej następuje opis piękności ogrodu, *dlaczego*, dla których *słyńie*“ (*M.*).

w. 54: *Skarżą się (Mon.)*.

w. 57: w autogr. (Bar.): *stoją*; tu wedle Chrzanowskiego.

- Niebawem idą w pole. Jenó zjęło swory,
 60 Głosy psów, trąb, myśliwych, powtarzały bory.
 Pan sam w dzikie przesmyki między skały spieszył.
 Wtem bełt puszczony łukiem śród piersi mu przeszył.
 Gdy chcąc postrzec mordercę pojrzrzy wkoło z jękiem,
 Strzelczyk się na powietrzu kołysze z wdziękiem
 65 I mówi: „Nie narzekaj, przyjazna ła rana
 Dla pełności twojego szczęścia jest zadana.
 Dostojne masz honory, mnogie masz dostatki,
 Miej i tę, co przyjemność mojej zrówna matki.
 Gdzie Silnica z Tulczynką strugi czyste sączy,
 70 Hymen twoje z Sofią przeznaczenia złączy.
 Imię Jej tym dasz miejscom, gdzie Ci się objawił,
 Słuszna, byś je z tych przyczyn wiekopomnie wślawił,
 A na powinnej dla mnie dodatek ofiary,
 W rozkoszne zamień sady te niezgrabne jary.

w. 59: w autogr. (Bar.): *sfory*; tu wedle Chrzanowskiego.

w. 62: w autografie (Bar.) niema „mu“; tu za W.

w. 62: *Wtem bełt puszczony łukiem* — „Nowa składnia: *łukiem* jest szósty przypadek narzędzia (*ablativus instrumenti*). Zwyczajnie mówi się: puszczony z łuku. *Śród piersi mu przeszył*. *Śród*, zamiast rzeczownika *środek*, potrzeba uważać jako przypadek czwarty, zależący od słowa czynnego *przeszył*“ (M.). W tekście jest *śrzd*. Zob. obj. do w. 13.

w. 64: *Strzelczyk* — Jest nim Eros (Amor), syn Afrodyty i Aresa. Sztuka starożytna przedstawiała go jako skrzydlate pacholę z łukiem i strzałami w kołczanie. Strzałą przesywa serce i zapala w niem miłość.

w. 64: *uśmicchnął z wdziękiem* (W.).

w. 68: *Miej i tę, co przyjemność mojej zrówna matki* — „Miej i tę, która wdziękami wyrówna przyjemności, to jest wdzięk, matki mojej, Wenery. *Zrównać*, położone tu z czwartym przypadkiem, rządzi pospolicie trzecim, jeśli znaczy, jak w tem miejscu, wyrównać, być podobnym komu“ (M.).

Szczesny miał pojąć Zofję, którą poeta porównuje do Afrodyty, bogini piękności.

w. 69: *Gdzie Silnica z Tulczynką* — Przypisek w wydaniu wileńskim z 1822 r. wyjaśnia: „woda pod Tulczynem“.

w. 70: *Hymen* — bożek małżeństwa.

w. 74: *niezgrabne jary* — „jamy, skaliste wąwozy“ (M.).

- 75 Własnej ku budownictwu nie żałując dłoni,
 Poznaczę ci obrysy mojej grotem broni.
 Tu, gdzie się w Amfiteatr wyższe toczą góry,
 Wznies mieszkanie dla naszej przyjaciółki, Flory.¹
 Tam dalej pysznym rzędem koryncka kolumna
- 80 Niechaj dźwiga świątynię kochanki Wertumna.²
 Nie jest ona niewdzięczną. Jej odpłatnym darem
 Giąć się będą jesiennym gałęzie ciężarem.
 Tam, gdziebyś miał rozrywkę Ty i twoje działki,
 Z tajoną wspaniałością porozsiewasz chatki,³
- 85 Resztę oddałbym woli, gdy postawisz z przodu
 Posąg Minerwy, twego opiekunki rodu.⁴
 Wysoką waszę świetność winniście Palladzie,
 Ona was w boju, ona zasilala w radzie,
 Ona cię zawsze wiedzie, i w tym tylko błądzisz,

¹ *l'orangerie (Mon.)*. ² *temple de Pomone*.

³ *les maisons de plaisance (Mon.)*.

⁴ *la statue de Minerve (Mon.)*.

w. 76: *Poczynię ci (L.); abrysy grotem mojej (W.)* — Eros ostrzem strzały rysuje plan, zarzysy ogrodu.

w. 77: *łączą góry (W.)*.

w. 78: *mieszkanie dla naszej przyjaciółki Flory* — czyli oranżerję. Flora, bogini kwiatów i ogrodów.

w. 79: *koryncka kolumna* — o głowicy (kapitelu) w kształcie kielicha kwiatowego, utworzonego z liści akantu.

w. 80: *kochanki Wertumna* — „Wertumnus, bożek wiejski, czczony u starożytnych pod rozmaitemi postaciami; kochanką jego była Pomona, bogini drzew i owoców“ (M.).

w. 81: *Jej odpłatnym darem*: z wdzięczności obdarzy owocami.

w. 84: *Z tajoną wspaniałością porozsiewasz chatki* — „Dla ozdoby ogrodów stawiać się w nich zwykły tu i ówdzie, rozsiewać, chatki, zewnątrz prostej budowy, a we środku najkosztowniej przybrane, z tajoną wspaniałością. Ob. *Powązki Trembeckiego*, kart. 38, w. 24). Chatek takowych, lubo przez poetę tu wspomnianych, w ogrodzie Zofiówki zgoła niemasz“ (M.).

w. 85: *Resztę oddałbym woli* — zostawiam twojej woli.

w. 86: *Minerwa (Atena, Pallada)*, bogini mądrości i wszelkiej pożytecznej wiedzy. — *twojój opiekunki (Mon.)*.

w. 88: *zasilala w radzie* — w działalności politycznej.

- 90 Że wielu serca Twemu podobnemi sądzisz.
 Na łowach ten się układ między nami czyni,
 A że córka Latony jest łowu mistrzyni,
 Zrobisz jezioro, w które wilgi kryształ zlany
 Może nosić nazwisko zwierciadła Dyany¹.
- 95 Zrób, nie zrób, co ci prędzej myśli radzą chętne,
 Czczenia upartej Panny są mi obojętne“.
 Rzekł, i na krwawym brusie podciągnąwszy strzały,
 Unosić się poleciał nad Chersońskie wały.
 Te umowy rzetelność iść każe święta,
- 100 Stąd dane Sofiówce i wzrost i przynęta.
 Łamanych skał rządniejsze poczyniwszy składy,
 Mieszkać na nich zamorskie wezwano Dryady.

¹ *le lac ou le miroir de Diane (Mon.)*.

w. 90: *wielce sercu (Mon.)*.

w. 92: *córka Latony* — Diana, bogini łowów. — *jest to wsi bogini (Mon.)*

w. 93: *wilgi kryształ zlany* — W wyd. wileńskim: *Wilgi* (przez wielką literę), objaśnia Mickiewicz tak: „Woda ze strumienia Wilgi, sprowadzona w sadzawkę, zwaną rzeczywiście Zwierciadłem Diany“. — Trudno sprawdzić, czy w okolicy Tulczyna jest strumień tej nazwy. Napisanie wyrazu przez małą literę naprowadza na domysł, czy nie mamy tu do czynienia z przymiotnikiem: „wilgi kryształ“, t. j. wilgotny kryształ. — *wielki kryształ (L.)*.

w. 96: *Czczenia upartej Panny* — „Diana, równie jak Minerwa, była wiecznie dziewicą. Cupido więc mało dbał o czczenia upartej panny, nieuczniającej jego władzy“ (M.).

w. 97: *Rzekł i na krwawym brusie* — „Podobny całe obrazek mamy w Horacjuszu... *et Cupido... ardentis acuens sagittas cote cruenta*. II 8, 14—16“ (M.).

w. 98: *Unosić się poleciał nad Chersońskie wały* — „Dla ugodzenia (jak tłumaczy Hr. de Lagarde) równym pociśkiem serca Zofji, która natenczas przebywała w owych stronach“ (M.). — Aluzja do przybycia Zofji z Turcji.

w. 99: *rzetelność każe iść święta* — „Rzetelność jest tu uosobowaniem bóstwem allegorycznym, *fides sacra*“ (M.).

w. 100: *wzrost i przynęta* — założenie ogrodu i jego powab.

w. 102: *zamorskie wezwano Dryady* — „Wezwano Nimfy leśne, zamiast: *zasadzone drzewa; zamorskie, szczególnie, zamiast: cudzoziemskie w ogólności*“ (M.).

- Stali dające odpór i chropawe głązy,
Przechodzą na kolosy i Bogów obrazy.
105 Robota trwa bez granic i po każdej wiosnie
Zawsze coś pamiętnego zdobieniom przyrośnie.
Takiego tu dawnemi nic nie znano laty:
Rozgłos miejsca odległe napelnia powiaty.
Niedość mam słyszeć, wszystko chce przebiec szeroko
110 Ciekawe, a w Tulczynie znarowione oko,
Gdzie znajdując przedmioty z każdej miary znaczne,
Wszelkie potym średniości zdają się niesmaczne.
Pędzę, z utrudzonego nie zstępując konia,
Aż gdy mię Sofiówki otoczyła wonia,
115 Stworzenie wszędy świeże postrzega źrzenica,

w. 104: *przechodzą na kolosy* — zmieniają się pod dłu-
tem na posągi i t. p.

w. 106: *coś pamiętnego zdobieniom przyrośnie* — do
ozdób coś niezwykłego przybędzie. — *przerośnie* (Mon.).

w. 110: *Ciekawe, a w Tulczynie znarowione oko* — „Tul-
czyn, majątność Potockich, gdzie *oko* widza tak dalece jest
znarowione, przywykłe do *przedmiotów z każdej miary*
znacznych, godnych uwagi, podziwienia, iż mu potem wszyst-
kie *średniości*, wszystko co jest miernem i nieosobliwem,
zdaje się *niesmaczne*, mniej powabne. Nigdy nadto nie można
rozbierać wyrażen Trembeckiego i porównywać z mową
pospolitą, przez co okazuje się, na czem prawdziwe poe-
tyckie wydanie zależy. W przytoczonych tu kilku wierszach,
ileż znajdzie się rzeczy godnych uwagi! Przymiotniki *zna-
rowiony, znaczny*, w nowem i niepospolitem znaczeniu użyte;
średniość, rzeczownik szczęśliwie z przymiotnika zrobiony;
niesmaczny oku, metafora od zmysłu smakowania do wi-
dzenia przeniesiona, a wszystkie te odmiany nie są skut-
kiem przypadku, ale głębokiej znajomości sztuki i natury
języka. Epitety, czyli przymiotniki, częstokroć do wiersza
tylko dla zapełnienia miejsca albo dla rymu wścibiane,
u Trembeckiego zawsze są konieczne potrzebne i *zawsze*
wiele znaczą. Tak w następnym wierszu“ (M.).

w. 113: *Pędzę z utrudzonego nie zstępując konia* —
„Utrudzenie konia wyraża pośpiech, z jakim poeta biegł
ogłądać okolice Zofiówki“ (M.).

w. 115: *Stworzenie wszędy świeże* — „Roboty i ozdoby
świeże, nowo stworzone, dokonane“ (M.).

To mię bawi, to cieszy, to zmysły zachwyca.
 Chudą pierwej golizną świecące pagórki,
 Zdaleka przyniesione ocieniły borki,¹
 Gdzie między krajowemi umieszczone drzewy,
 120 Są z Libanu, z Atlasu, z Antipodów krzewy.
 Od nich mię po kamieniach noga niesie letka
 Ku niższej grocie, króla rzeczonej Łokietka.²
 Nie wszystkim w tą jaskinię uczęszczać się godzi,
 Młodszy świat w niej się bawi, Patagon nie wchodzi.
 125 A stamtąd pochodziste przebiegłszy zielenie,
 Starowniej kula grota większe ma przestrzenie³.
 Z czoła olbrzymi granit zamiast słupa stoi,
 Krenica ją z opoki wytloczona poi.
 Tam słodki wiersz, którego żaden wiek nie zmaże,

¹ *les bouquets nouvellement plantés (Mon.).*

² *la grotte (Mon.).* ³ *la grotte des heureux (Mon.).*

w. 116: *To mię bawi, to cieszy* — „Przypomnijmy sobie, że poeta przybywa z Tulczyna, gdzie tyle oglądał piękności; ubawiony i zachwycony w Żofiówce, tem większe o niej daje nam wyobrażenie“ (M.).

w. 119: *umieszczone*, według Chrzanowskiego.

w. 120: *Libanon góry* w Syrii; *Atlas*, góry w półn.-wschod. Afryce; *Antypody* to druga półkula, a więc Ameryka.

w. 123: *niewszystkim w tą jaskinię* — „Młodzi ludzie, mniejszej urody, używają tej jaskini, wchodzą do niej; Patagon, człowiek wyższego wzrostu, zmieścić się nie może. *Patagony*, właściwie lud dziki amerykański, ogromnej budowy ciała“ (M.).

w. 125: *pochodziste przebiegłszy zielenie* — pochyłe, spadziste trawniki.

w. 126: *starowniej* — staranniej. W w. 125–26 składnia francuska każe mniemać, że to grota przebiegła zielenie; poprawnie powinno być „przebiegłszy zielenie, widzę grootę...“.

w. 127: *z czoła* — z przodu, z frontu. — *graniat (Mon.).*

w. 128: *Krenica* — krynica, t. j. źródło, struga, studnia.

w. 129: *Tam słodki wiersz* — „Jest to alluzja do wierszy, wykutych w grocie:

Strać tutaj pamięć nieszczęść, a przyjm szczęścia wieszczce,
 A jeśliś jest szczęśliwym, bądź szczęśliwszy jeszcze.

Wiersze te miał ułożyć sam Szczęsny Potocki, który według poety *szczęśliwych chce i może czynić*“ (M.). — O tem wzmianka we *Wstępie*.

- 130 Wchodzącemu w tę grołę szczęśliwym być każe.¹
 Smutnym nieposłuszeństwem ciężko jest przewinić,
 Ten kazał, co szczęśliwszych chce i może czynić.
 Przy lewej stronie drogi, od swych siostr osobna,
 Wisząca grozi skała, Leukacie podobna,
- 135 Na której, gdy ich miłość niewzajemna pali
 Lekarstwa długiej męce amanci szukali:
 Po wzdychaniach ostatnich, w krótkim ciała rzucie,
 Żalu, gryzoł, boleści pozbywając czucie.
 Młode i hoże Nimfy, co na wasze wianki
- 140 Przy wdzięcznych Bohu nurtach łączycie równianki,
 Nie bądźcie nieużyłtne i przez wspólną tkliwość
 Nagładzajcie uprzejmą kochanków życzliwość.
 Bo jeśli na ich modły duszę macie twardą,
 Jeśli wierne usługi płacicie pogardą,
- 145 Jeśli w daniu otuchy zbyt jesteście trudne,
 Jeśli dla szczerze prawych będziecie obłudne,
 Gdy kto wpuźdzony w rozpacz z tej wyżyny zleci,

¹ *vers de la main de maître et gravés en lettres d'or.*

w. 133: *od swych siostr osobna* — „od innych skał podobnych“ (M.).

w. 134: *Leukacie podobna* — „Leukas, przyładek spadzisty nad morzem Jońskiem, sławny zgonem wielu kochanków, którzy z owej skały rzucali się w morze, szukając lekarstwa niewzajemnej miłości. Sławna Safo podobnym sposobem życie zakończyła“ (M.). — Leukadja (Leukas, dzisiaj Santa Maura). O „skoku leukadjskim“ nieszczęśliwych kochanków spotykamy wiadomość u dawniejszych pisarzy. Wiemy, że z jej południowego cypla, z „Leukadyjskiej skały“, zrzucano corocznie jednego przestępcę dla przebłagania bogów.

w. 136: *Lekarstwa długiej męce amanci szukali* — kochankowie szukali w śmierci lekarstwa na męki sercowe.

w. 139: *Nimfy* — dziewicze boginie, zamieszkujące góry, lasy i strumienie. — *co nas zawsze wianki* (Mon.).

w. 140: *Boh* — „Bog, znajoma rzeka na Ukrainie“ (M.).

w. 140: *łączycie równianki* — „Wijecie pączki, bukiety kwiatów. Równianka właściwie znaczy słomkę, kwiatek“ (M.).

w. 141: *nieużyłtne* — nieczłute.

Okrucieństwa waszego pamiątkę zaszpeci.
Tymczasem, żeby takiej nie podpadać szkodzie,

150 Przeworność nakazała zabezpieczyć przygodzie.

Z dębu w leśnej odzieży ułożona sala¹,

Zasłaniając przepaści gorzką myśl oddala.

Idąc, gdzie znęcająca murawa się ściela,
Znak skończenia naszego przerwał me wesele.

155 Posępne stoją ciosy, ukochane cienie²,

Wam na cześć: Konstantemu, Mikule, Helenie.

Bez względu na małość zamknął los do trumny

Wielkie domu nadzieje i przyszłe kolumny.

Żyjecie dotąd w sercach, a wasze wspomnienia

160 Łzy małki wyciskają i ojca westchnienia.

Nikłą im radość, długą sprawiliście żalność,

Mający krasę kwiatów i onych nietrwałość.

Co nam zostaje życzyć: niech do tej ustroni

Popioły z ciałek waszych przenasza Fawoni.

165 Święte pola Elizu opuściwszy czasem,

Bawcie się z nasadzoną od Rodziców lasem;

Niech was dziecinny szelest świadczy tu przytomnych,

Zmieszany z szmerem zdrojów i powiewów skromnych,

¹ *le salon de bois de chêne (Mon.)*.

² *Le Cénotaphe ombres mânes, âmes des morts (Mon.)*.

w. 148: *okrucieństwa waszego pamiątkę zaszpeci* — będzie szpetną pamiątką waszego okrucieństwa.

w. 154: *znak skończenia naszego* — krzyż. I tu błędna składnia, jakoby krzyż szedł i przerwał wesele.

w. 156: *Konstantemu, Mikule, Helenie* — dzieciom Szczęsnego i Zofji, zmarłym w dzieciństwie.

w. 164: *Fawoni* — wiatr zachodni, wiejący w lutym i zwiastujący wiosnę.

w. 165: *święte pola Elizu* — Elizjum czyli pola elizejskie, do których wstęp miał być gdzieś u wejścia do Hadesu (podziemia). Tam wieczne świeciło słońce i maj trwał nieprzerwany. Wyobrażano sobie, że duchy zmarłych prowadzą tam dalej żywot taki, jaki ci wiedli ze życia, lecz bez trosk i dolegliwości.

w. 167: *niech was dziecinny szelest...* „Nowa składnia, celująca zwięzłością i mocą, na sposób łaciński, kędy słowo czynne łączy się z przypadkiem czwartym i trybem bez-

- Stąd krążę, gdzie rozlewu pilnujący ścieków
 170 Z jednego most granitu kły wyzywa wieków;
 Inne z kruszcu Chalybów wytopione sztucznie,¹
 Mniemam, że je ulali Mulcybera uczenie,
 A na rzucenie z procy czworogranną miarą
 Leży ucieczka pewna udęczonych skwarą.
 175 Gmach ten z miąższego muru, od wierzchu do dołu
 Z płynącego namiotem okryło żywiołu.
 Imię ma Tetidion. Troskliwością ginę,²
 Pytając niewiadomych o zwiska przyczynę.

okolicznym, przy wyrzuceniu niepotrzebnych spójników. *Niech świadczy was tu przytomnych, domyśl. być; zam.: że wy tu przytomni jesteście* (M.). Składnia *accusativi cum infinitivo. szelest: szczebiot.*

¹ *les ponts de fer. — les ponts de granite et de fer (Mon.).*

² *Thedion ou la grotte l'ouverte d'une façade (Mon.). —* Prawdopodobnie ma być: *Thétidion ou la grotte couverte d'une cascade.*

w. 169: *rozlewu pilnujący ścieków* — „zbudowany nad ujściem stawu, sadzawki“ (M.). — *rozlewów (Mon.).*

w. 170: *kły wyzywa wieków* — „nie lęka się wieków, czasu wszystko niszczącego, który od poety kłami uzbrojony. Podobnie w Owidjuszu: *dentés aevi, Metam. XV, 255*“ (M.).

w. 171: *Inne z kruszcu Chalybów* — „Chalybs, gatunek najtwardszego żelaza u starożytnych. *Mulcyber*, nazwisko łacińskie Hefesta, czyli Wulkana“ (M.). W tekście niema jednak „z chałybu“ lecz „z kruszcu Chalybów“, t. j. ludu mieszkającego ongi nad Morzem Czarnem, głośnego z wyrobu stali.

w. 173: *A na rzucenie z procy czworogranną miarą* — „W najdawniejszych wiekach, jeśli chciano oznaczyć odległość miejsca, mówiono pospolicie: na rzut kamienia, na ciśnienie z procy, wystrzał z łuku i t. p. Później, chociaż ściślejsze rozmiary wprowadzone zostały, poeci jednak dawny sposób jako zmysłowy zatrzymali. (*Tantum aberat scopulis, quantum balearica torto Funda potest plumbo medii transmittere coeli. Ovid. Metam. IV, 709*)“ (M.). — Wyrażenie „czworogranną miarą“ oznacza chyba, że grota „Tetidion“ była od mostu na cztery rzuty z procy.

w. 173: w autogr. *rzuceni*; tu według W.

w. 175: *miąwszy* — gruby.

w. 176: *Z płynącego namiotem okryto żywiołu* — „Grotę, zwaną Tetydion, woda (płynący żywioł) ze wszystkich stron spadająca okrywa (namiotem)“ (M.).

Nad moją ciekawością raczył się użalić

180 Metzel, uczony zamki wystawiać i walić.

Tęgiego wychowaniec pojętny Gradywa,

Temi rzecz objaśniając słowy się odzywa:

„Między morskiego niegdyś królewnami Stanu¹

Cudnej była urody wnuczka Oceanu.

185 Tetis tylko słyszała swe powszechnie chwały,

Sam Wszechmocny nieszczupłe czuł do niej upały,

Ale zoczywszy w starej Przeznaczenia księdze,

Że syn Tetidy ojca przewyższy w potędze,

Gdy ten przedwieczny wyrok niecofny rozumie,

190 Wstrzymał się i kochanie ustąpiło dumie.

Garnęła się prócz niego do Dziadowskich progów

Wielka liczba zalotnych i Bóstw i Pół-bogów.

Wyniosła wnuczka, takim okolona dworem,

¹ *Thétis violée, épisode.*

w. 180: *Metzel* — „Metzel, kapitan od artylerji polskiej, nazwany stąd wychowawcem *Gradywa*, to jest Marsa, podał plan Zosiówki i dyrygował egzekucją“ (*M.*).

w. 184 i n.: *Cudnej była urody wnuczka Oceanu...* „Ślub Tetydy, córki Nereusza, wnuczki Oceanu, bogini morskiej (królewny morskiego stanu), z Peleuszem, synem Eaka, królem Ftiotów, znany z mitologii i wstawiony opisami wielu poetów starożytnych. Między innymi w *Metamorfozach* Owidjusza (XI, 221—294). Trembecki w opowiadaniu, które tu kładzie w usta Metzla, naśladował łacińskiego poetę. Nie tylko zaś pięknością, doborem i mocą wyrażen wzorowi swojemu dorównał, ale nadto wszystkie części obrazu lepiej ułożył i dokładniej wykończył. Pożytecznym byłoby bezwątpienia ściśle i obszerniejsze nawet porównanie pod względem sztuki tak doskonałej kopji z klasycznym oryginałem. Umieszczamy tu przynajmniej niektóre wiersze, tłumaczone całkowicie lub bliżej naśladowane“ (*M.*).

w. 186: *Sam Wszechmocny... czuł do niej upały* — „...*Haud tepidos sub pectore senserat ignes Iuppiter* (wszechmocny)“ (*M.*).

w. 187: *w starej Przeznaczenia księdze* — Starożytni wierzyli w istnienie potęgi, wyższej od bogów. Potęgi tej nie udało się uosobić, pozostała ona abstrakcją, którą nazywano „Mojra“.

w. 193: *okolona dworem* — „zam.: otoczona. Niepodobna, zdaje się, szczęśliwiej utworzyć wyrazu“ (*M.*).

- Nie uznała potrzebą kwapić się z wyborem.
 195 Dostrzegł Pelej, że Tetis często na delfinie
 Do swojego chłodnika w żary słońca płynie.
 Czatuje, i gdy ona, zrzuciwszy obsłonki,
 Snem posilnym znużone uczerstwiała członki,
 Dech wstrzymał, cicho dybie, a będąc już bliski,
 200 Na pieszczone ramiona zarzuca uściski,
 Strzelistą łączy prośbę. Ta mu się nie szczęści:
 Znaki wziął za odpowiedź paznokcia i pięści.
 Zapalczywa Bogini, gdy szybko wyskoczy,
 W nieznanego zuchwalca groźnie topiąc oczy,
 205 Wnet się czoła wzajemnym odpieraniem gniotły,
 Noga nogę podcina i barki się splotły.
 Chce ją nieulekniony syn Eaka pożyć,
 Chce Tetis złamanego pod swe stopy złożyć.
 Ten ręce silno chwyla, ta silno wydziera,
 210 Tę pycha mocną czyni, tego miłość wspiera.
 Po daremnie straconych usiłowań wielu
 Udała się Bogini do przemian fortelu.
 Raz mu się zda lampartką, znowu hydra śliska,
 Nie puszcza jednak młodzian i potężnie ściska.
 215 Widząc, że Bohatera straszydła nie trwożą,
 Postawę sobie Tetis przywróciła bożą.
 Rzekł Pelej: „Musisz ullec i być ze mną w parze,

w. 195—6: ...na Delfinie Do swojego chłodnika... płynie — „...quo saepe venire Frenato delphine sedens Thetis nuda sollebat“ (M.).

w. 200: na pieszczone ramiona — „...ambabus innectens colla lacertis“ (M.).

w. 207: pożyć — zmóc, pokonać.

w. 212: Udała się... do przemian fortelu — „...Venisses... ad solitas artes. Bóstwa, szczególniejsze morskie, napastowane od ludzi, miały szczególny przywilej, zamieniać się w rozmaite kształty. Tak Proteus u Owidjusza, *Metamorph.* VIII, 730, i Wirgiljusza, *Georgi.* IV, 387“ (M.). fortel — podstęp.

w. 213: Raz mu się zda lampartką — „Illa novas formas: donec sua membra teneri Sentit“ (M.).

w. 216: Postawę sobie... przywróciła Bożą — „Exhibita estque Thetis“ (M.).

A jutro Ci przez wdzięczność wystawię oltarze".
 Ta się wszelako broni, nie mogąc nim miotać,
 220 Gniewna, że się jej próżno przychodzi szamotać;
 A choć się natarczywą napaścią obraża,
 Gładkość młodzieńca, zręczność i odwagę zważa.
 Pobudzani kolejną zwycięstwa nadzieją,
 Gdy po tyłu dużaniach znoje się z nich leją,
 225 Gdy ta poczęła słabieć, a ten siły krzepił,
 Broniącej się mężnego Achilla zaszczerpił.
 Za gwałt zrazu nieznośny, ale potem luby,
 Na doskonałe z nim Tetis zezwoliła śluby.
 Grzech ten niezmierną sławę śmiertelnikom czyni:
 230 Przemieżona i wzięta za żonę Bogini.
 Śmiały zamiar i walka chwalebnie skończona
 W pismach Zadunajskiego wiekuje Nazona.¹
 Pan miejsca na pamiętkę szczególnej przygody
 Wskrzesał chłodnik Telidy, odziały go wody".

235 O tym przypadku myśli rozlagniony tłokiem,
 Minąwszy oblakany zwykle ścieżki krokiem,
 Widzę łódź, której strzeże przewoźnik sędziwy.
 Kędzior modrawą brodę zagęszczał mu siwy,
 Wzrokiem błysnął ponurym, ani mię powitał,
 240 Ani wsiadającego, gdzie chcę płynąć, pytał.
 Mamli wstyd mój wyjawic? tylko ruszył wiosła,
 W podziemne mię ciemnice jego barka wniosła.²
 Żegnam cię, słońce lube... za cóż tyle kary?

¹ Ovid. *Metam.* (Mon.).

² le canal souterrain.

w. 223: *Pobudzeni* (Mon.).

w. 224: *po tyłu dużaniach* — po tak długiej walce.

w. 226: *Achilla zaszczerpił* — Bohater trojański, Achilles,

był synem Peleusa i Tetydy.

w. 232: *W pismach zadunajskiego Nazona...* — „Owidjusz Nazo, w którego *Metamorfozach*, jak wspomnieliśmy, znajduje się (*wiekuje*) powieść o Peleuszu i Tetydzie, wygnany z Rzymu na rozkaz Augusta, zakończył dni swoje gdzieś w okolicach Dunaju i dlatego nazwany jest *zadunajskim*“ (M.).

w. 234: *obluty go* (Mon.).

- Żywy, siódmym przykładem, wchodzę między mary.¹
 245 Tu więc na mnie czekałeś, o Charonie chytry!
 Ani Trackiego wieszczka nie mam z sobą cytry,
 Ani Sybilla złotej dała mi galęzi,
 W swych głębinach bezdennych Pluton mię uwięzi.
 Oh! jak przykre, jak długie zdają się tu pory,
 250 Kiedy noc wieczna rzeczom wydarła kolory.
 Głos mój niknie... krew ziębnie... aż spostrzegam zorze
 I barka się na słodkie wysunęła morze.²
 [Dreszcz mię dotąd przechodzi, ledwie duch mój ożył,
 Tak mię srodze ten przewóz okropny zatrwożył.]
 Po morzu tym szedł okręt, sprawnym cięty dółtem,
 Ujaśniony farbami i lśniący się złotem;³
 255 Wiałrom on igrającym bisiory nadstawiał.

¹ *Phantômes, spectres (Mon.)*.

² *la frégate (Mon.)*.

³ *c'est un amas d'eaux douces, qui se partagent ensuite en canaux, fontaines, cascades etc.*

w. 244: *Żywy, siódmym przykładem* — „Z mitologii i poezji starożytnej znamy sześciu bohaterów, którzy za życia odważali się wstąpić do krain podziemnych (*między mary*): Orfeusza, Tezeusza, Pirytousa, Heikulesa, Ulissesa i Eneasza“ (*M.*).

w. 245: *Charon* przewoził cienie zmarłych przez Acheron, na sąd Plutona.

w. 246: *Ani Trackiego wieszczka* — „Orfeusz, sławny poeta (*wieszcz*) tracki, szukając w Erebie zmarłej żony swojej, Eurydyki, zdołał graniem na lutni zmiękczyć serca władców piekielnych (ob. *Metamor.* XI, 14). Eneas dostał od Sybilli kumejskiej różczkę złotą, która mu wolny wstęp i wyjście z bram Erebu zabezpieczyła. (Virg. *Aeneid.* VI)“ (*M.*).

Po w. 253: wierszy w klamrach niema w autografie. Może były we własnoręcznie przez poetę poprawionym rękopisie, który się niegdyś znajdował w bibliotece uniwers. w Wilnie (zob. wyd. Ziembys str. 26); niema ich także w *L.*

w. 254: *ślniący (L.)*.

w. 255: *bisiory* — „Bissior albo Bisson, rodzaj materji u starożytnych, bardzo drogiej; jakiego jednak był gatunku i koloru, o tem pewnej nie mamy wiadomości. Tu się rozumie o żaglach z kosztownej materji w ogólności“ (*M.*).

W takim się wódz Wenetów uroczyście pławiał
 I na takim zaślubiał Adryackie wody,
 Wprzód, niż mu poniewolne dał Francuz rozwody.¹
 Okręt dążył do wyspy; acz nie wielkiej miary,
 Wielkimi ją Bogowie uczcili obdary.
 Postać ma w długi okrąg, Anti-Circe miano,
 Które jej dla dzielności osobliwszej dano.
 Łakoma swoje Circe bogacąc obory,
 Cnych Rycerzy w podlejsze zamieniała twory,
 Bystrzejszym z przyrodzenia napelnianych duchem,
 Tych szczecią nikczemniła, tych przydłuższym uchem.²
 Tu przeciwnie: przybywszy bydlątka i zwierze,
 Każde z nich lepszość, każde twarz człowieka bierze.

¹ *Bonaparte (Mon.)*.

² *un mistaire cruel*, tak w *Mon.* Zapewne ma być: *un mystère*.

w. 256 i n.: *W takim się wódz Wenetów* — „Doża (wódz) wenecki przy objęciu władzy, podług starożytnego zwyczaju, wypływał umyślnie do tego obrzędu zbudowanym okrętem, zwanym Bucentaurus, na morze Adrjatyckie i zaślubiał je rzuceniem pierścienia do wody. Napoleon Bonaparte, zagarnawszy Wenecję, zniósł dawny rząd i zwyczaje i dał, jak poeta mówi, dożom weneckim poniewolny rozwód z morzem, nad którym odtąd przestali panować“ (*M.*).

w. 257: *adryańskie (Mon.)*.

w. 260: *obdary* — darami, przywilejami.

w. 261: *Anti-Cyrce miano* — „Sławna z *Odysei* (ob. X) i *Przemian* Owidjusza (XIV) czarownica, na jakiejś wyspie zachodniego oceanu, a według Homera blisko Italji osiadła, zwabionych do siebie ludzi obracała w zwierzęta. I tak towarzysze Ulissesa przemienieni zostali w wieprzów, czyli, jak poeta krótkiem i delikatnem wyraża omówieniem, *nikczemnieni szczecią*“ (*M.*).

w. 267: *bydlątka (Mon.)*.

w. 268: *człowieczką (Mon.)*.

w. 268: *Każde z nich lepszość, każde twarz człowieka bierze* — „Łatwo zgadnąć, iż w tej allegorji tygrys okrutnika, małpeczka oznacza pustą kokietkę, wieprz próżniaka, gryf skąpca, kret człowieka oddanego światu, a motyl niestałego miłośnika“ (*M.*).

Mickiewicz uważa to za alegorję, prof. Tarnowski nazywa ją „dość niezrozumiałą“; ustęp cały żywo mu przypomina cmentarz zwierząt w mateczniku z *Pana Tadeusza*.

- Tygrys, którego na to natura chce chować,
 270 Żeby miał kto na ziemi pruć, niszczyć, mordować,¹
 Jak tylko kroki stawił na błogim tym brzegu,
 W mężów ludzkości pełnych uczuł się szeregu.
 Małpeczka przez krój szaty, ruszenia i miny²
 Odległej przetwarzała mieszkańców krainy;
 275 Tu zrzuciwszy nowotki, przestawszy być modną,
 Stała się z obyczajów naśladowań godną.
 Wieprz, którego zabawą przemyślać o jadle,³
 Cała rozkosz w próżniactwie, cały zaszczyt w sadle,
 Żarłostwo i lenistwo czyniło go winnym,
 280 Teraz jest wstrzemięźliwy i z rychłością czynnym.

Może poprostu był na owej wysepce zaczątek zwierzyńca, posiadającego narazie tylko tygrysa i małpę. A że zaczątek ten za wcześniej było sławić jako ogród zoologiczny, wpadł Trembecki na koncept osobliwego panegiryku dla Potockiego, że dzięki „czcigodnym wzorom gospodarza“ nawet zwierzę „lepszość, każde twarz człowieka bierze“. Wieprz, gryf, kret i motyl przyszły tylko dla kompanji, jako uosobienie pewnych wad. Więc może zaczątek zwierzyńca dał Trembeckiemu podniecie do pseudo-alegorji, która prosto zmierzała do panegiryku. Posłuchajmy tekstu, który mówi: „Tu ...przybywszy bydlątka i zwierze...“ Wynikałoby z tego, że było to miejsce przeznaczone dla zwierząt. Nazwę wyspie dał chyba Potocki, a trudno przypuścić, by sam sobie pochlebiał w myśl powyższej „alegorji“. Nazwał ją „Anti-Circe“, myśląc, że w tym zwierzyńcu będzie się zwierzęta oswajać, uszlachetniać. Trembecki zaś ujął rzecz po swemu. A może w myśl poglądów, o których we *Wstępie*, chciał też powiedzieć, że pod wpływem piękna przyrody i z bydlęcia ludzkiego robi się człowiek.

¹ *un guerrier inhumain.*

² *fade imitateur. — imitateur (Mon.).*

³ *un gourmand. — gourmand (Mon.).*

w. 269: *chce natura (Mon.).*

w. 270: *co na ziemi psuć (Mon.).*

w. 274: *Dalekiej (Mon.); — przetwarzała, naśladowała.*

w. 275: *rzuciwszy (Mon.); — nowotki: nowości, nowe mody.*

w. 277: *zabawa (Mon.).*

w. 279: *Żarłostwo (Mon.).*

w. 280: *wstrzemięźliwym (Mon.); — z rychłością czynnym — pochopnym, skorym do pracy.*

- Gryf, trudniący się złota nadpotrzebnym kryciem,¹
 Głośny był potym kruszców przystojnym zażyciem.
 Krel, który w ziemskie tylko dawniej rzeczy wglądał,²
 Pojrzał w Niebieskie gmachy i być w nich zażądał.
 285 Motyl, który wpadając między kwiatów gminy,³
 Swawolnie z jednej latał do drugiej rośliny,
 Płochej na tym ostrowie przestawszy podróży,
 Stałym został i znalazł trwałe smaki w róży.
 Tak pomysłne przemiany, takie cuda zdarza
 290 Wyspy moc i czci godne wzory gospodarza.
 Wraz mię na wszystkie stony rozmaitość woła.⁴
 Pierwszość otrzyma brzegów zieloność wesola.
 Mierzę potym, na garbek wstępując wysoki,
 Jedne więcej nad drugie żądniejsze widoki.
 295 Spuszczając się w niziny, dobiegłem ponika,⁵
 Który hojnie z otworów kamiennych wynika.
 Wkoło kryty, gałązka żadna go nie trąci,
 Ani promień rozciepli, ani ptak zamąci.
 Przejrzystość diamentu a letkość deszczowa
 300 Sprawia, że się ta woda zda innych królowa.
 Podoba się smakowi, podoba się oku;
 Pragnienia nigdy w milszym nie złożyłem stoku.
 Gdyby taki znaleźli Arabowie spiekli,

¹ *avare.*² *incrédule.*³ *volage.*⁴ *belles villes (Mon).*⁵ *excellente source.*

w. 281: *Gryf*, ptak bajeczny, lew z głową orła i skrzydłami, stróż ukrytych skarbów.

w. 287: *na tem ostrowiu (Mon).*

w. 289. w autogr. *takie cnota*, niewątpliwie błąd.

w. 292: *Pierwszość otrzyma* — pierwszeństwo.

w. 294: *żądniejsze widoki* — „pożądane, przyjemniejsze“ (*M.*).

w. 295—7: *dobiegłem ponika...* „Te wiersze przywodzą na myśl piękny opis źródła w *Przemianach* Owidjusza, III, 407—11. *Fons erat... quem nulla volucris... turbabat, nec lapsus ab arbore ramus... circa erat silva... sole lacum passura tepescere nullo*“ (*M.*). — *Ponik*, strumyk.

w. 300: w autogr. *ta uroda*, co uznać należy za pomylkę; — *woda (Mon).*

w. 303: *Arabowie spiekli* — oczywiście słońcem.

Samiby się o jego użycie wysiekli.

- 305 Okoliczne osady, bliższe tego źródłu,
 Jak wy szukać innego możecie napoju!
 Wszak on wszystkich, którym go kosztować się godzi,
 Cieniuchną rzeźwi treścią, odwilża i chłodzi,
 A trunkiem wyrabianym napełniane czasie,
 310 Obrażając wnętrze, ómią pojęcia wasze.
 Ziemia, przychylna matka, odpędzając głody,
 Na pokarm dała ziarna, owoce, jagody;
 Ale my onym inne stanowiąc przepisy,
 Przez sztuczne pokarm w napój mienimy zakisy.
 315 Pracował ludzki dowcip i doszedł sposobu
 Ująć sobie rozsądku i przysunąć grobu.
 Wielki Monarcha, losy dany nam szczęsnemi,
 Skinieniem zdolny ruszać część największą ziemi,
 Nie dość, że swym poddanym stałe rządzi gody,
 320 Państwo to nigdy szerszej nie miało swobody;
 Wszystko pod Jego berłem może nam się godzić
 Prócz tylko sobie samym i Stanowi szkodzić.

w. 306: *niższego...* (Mon.). w. 307: *skosztować* (Mon.).

w. 309: *A trunkiem wyrabianym* — „sztucznie fermentowanym, jak wszystkie mocne napoje“ (M.). — Mowa tu o wszelkich napojach alkoholowych, wyrabianych z ziarna, owoców i jagód, które szkodzą ciału i umysłowi; — *napełnione* (Mon.).

w. 313: *insze* (Mon.). w. 314: *mieniamy* (Mon.).

w. 315: *ludzki dowcip* — rozum; — *ludzi dowcip* (Mon.).

w. 317: *Wielki Monarcha* — car Aleksander I. Pochwały te należy raczej odnieść do Pawła I, gdyż „zasług“ Aleksandra I nie mógł właściwie Trembecki widzieć i ocenić w dobie pisania poematu (Aleksander rozpoczął panowanie w 1801 r.). Reforma wojska na wzór armji polskiej i próby poprawienia bytu włościan odnoszą się raczej do cara Pawła I.

w. 318: *ruszyć* (Mon.).

w. 319—329: były dotąd tylko w L. i w przypiskach Klimaszewskiego.

w. 319: *stałe* (Mon.).

w. 320: *niegdyś szczerzej nie znało* (Mon.).

w. 321: *może nam się godzić*, wolno nam.

w. 322: *Prócz tylko sobie samym i Stanowi szkodzić* — prócz występków przeciwko sobie i przeciwko państwu.

- Nie dość, że doskonali Marsowe rzemiosło,
 Które imię Rossyi między gwiazdy wzniosło;
 325 Któryż dziś lud i których silna królów ręka
 Naszych nie pragnie sprzyjań, gniewów się nie lęka?
 Nie dość, że obyczaje chwalebne i czyste
 W swych państwach przez przykłady zasiał osobiste,
 Nie dość, że się prawami wybornemi wsławia,
 330 Przez co ludy tak różne zbliża i poprawia,
 Nikomu ojcowskiego nie chybiając względu,
 Jeszcze się zajął dobrem najniższego rzędu:
 Zachęca, nie oszczędza starania i pracy,
 By poznali potrzebne litery wieśniacy.
 335 Takich od źródeł światła gdy dostanie kluczy,
 I pospólstwo na sucho myśleć się nauczy.
 Dniestru i Borystenu pobrzeża przyjemne
 Miały mędrców, gdy Greci jeszcze były ciemne.¹
 Powściągliwy Awarysz, te pijący wody,
 340 Strzały pędem celniejsze przebiegał narody;
 Tak w drodze znalezione wysysając ziółka,
 Nektary w swój ul znosi pracowita pszczółka.

¹ *des anciens philosophes de l'Ukraine.*

w. 330: *ludy zakreżne (Mon.).*

w. 335: *od źródła (Mon.).*

w. 336: *I pospólstwo na sucho myśleć się nauczy* — ze wzrostem oświaty zmaleje alkoholizm i chłop „na sucho“, (t. j. bez wódki) zacznie myśleć.

w. 337: *Borystenu* — „Borystenes, nazwisko starożytne Dniepru“ (M.).

w. 338: *Miały mędrców, gdy Greci jeszcze były ciemne* — i ludy nie-greckie, barbarzyńskie, miały swoich uczonych: Abarysa, Zamolxisa, Anacharsysa.

w. 339: *Powściągliwy Awarysz* — „Abarys, mędrzec scytyjski, dlatego, obyczajem Scytów, *powściągliwy*, prostego sposobu życia, nieprzyjaciel zbytków, żyjący podług jednych w czasie oblężenia Troi, podług drugich za panowania Krezusa; dostał w darze od Apollina strzałę lotną, na której odbywał powietrzne podróże, zbierając zewsząd pożyteczne dla ziomeków wiadomości, *jak pszczółka w ul znosi nektary, znalezione po drodze*“... (M.).

Ów Zamolczy, którego wiadomości zbiory
 Potem do Samijczyka przeszły Pytagory;
 345 Długa po nim lesknota i pamiątka droga
 Z świątłego śmiertelnika uczyniła Boga.
 Anachartis, którego w ciąg wieków daleki
 Uwielbiali bez końca Rzymianie i Greki,
 Kochany, długo żywy, gdyby w swoje strony
 350 Rozum tylko przynosił, a nie zabobony.
 I Swera nie należy mijać wspomnienia,
 Który był jednakiego z Stoikami zdania.

w. 343: *Zamolczy (Mon.)*. — „Zamolxis z narodu Getów, w towarzystwie Pitagoresa zwiedził Egipt i Indje, a powróciwszy miał rozszerzyć pomiędzy ziomkami naukę o nieśmiertelności duszy. Poeta nazywa go Zamolczym, równie jak Abarysa — Awaryszem, aby nadając imiona do sławiańskich bardziej zbliżone, okazał tem wyraźniej pochodzenie tych mędrców z rodu naszego. Dla zrobienia zaś większej Zamolxysowi sławy, powiada, że ze zbioru jego wiadomości korzystał Pytagoras z Samu, założyciel sławnej szkoły Pytagorejów w Grecji Wielkiej“ (*M.*).

w. 345: *lesknota (Mon.)*.

w. 347 i n.: *Anacharsys (Mon.)*. — „Anacharsys, Scyta, od Greków i Rzymian często wspominany, z mądrości tudzież mocnej i zwięzłej wymowy wsławiony, zwiedzał Grecją. Miał być w Atenach około Olimpjadi XLVII, gdzie słuchał filozofów, szczególnie Platona. Za powrotem do kraju chciał wprowadzić niektóre obrzędy religii greckiej, za co od ludu zamordowany został. Do tego zdarzenia ściągają się następane wiersze: (349 i n.) *długo żywy* (domyślne: byłby), *gdyby w swoje strony Rozum tylko przynosił, a nie zabobony*“ (*M.*).

w. 351: *Sewera (W.)*; *mijać wspomnienia* — pominąć milczeniem.

w. 251—2: *Swera... który był jednakiego z Stoikami zdania*. — Spherus z Bosporu, uczeń Zenona z Cytium, należał do sekty stoików, założonej przez swego nauczyciela“ (*M.*). Zenon z Kition (III w. prz. Chr.), założyciel szkoły stoickiej. Według niej przyroda jest źródłem prawa moralnego. Prawo to obowiązuje człowieka do dążenia do doskonałości i cnoty. Cnota jest najwyższem dobrem, występki jedynem złem, wszystko inne obojętne. Należy panować nad popędami zmysłowemi, być powściągliwym i mieć ducha poświęcenia. Stoicy odznaczałi się surowością poglądów, stałością umysłu i heroizmem.

Humania Pan, miłośnik prawdy i nauki,
 Chcąc wskrzesić tak szlachetne Poprzedników sztuki,
 355 Wybrańszemi drzewami opasane pole
 Ateńskiej w Sofiówce nadać raczył szkole,
 Wolnym tchnące powietrzem, niecieśnione murem,
 W jakim lubił rozprawiać Krates z Epikurem.
 To wszelkich wnioskujących w swe obręby wpuszcza:
 360 Z ich pokłóceń częstokroć prawda się wyluszcza.
 Wszedłem tam przestrzeżony, że w te właśnie czasy
 Dwa w niej szkolne Atlety chodziły za pasy.
 Nie rozumiem, co pierwszy, co wyrażał drugi,
 Choć ich głosy powtarzam, jak czynią papugi.

w. 353: *Humania pan* — „Humań, miasto dziedziczne Potockich; w okolicach jego leży Zofiówka“ (M.).

w. 356: *Ateńskiej... nadać raczył szkole* — Platon (429—348 prz. Chr.), uczeń Sokratesa, założył szkołę filozoficzną w ten sposób, że w Atenach, w ogrodach poświęconych herosowi Akademosowi, zaczął nauczać. Ogrody te służyły wtedy do przechadzki i ćwiczeń gimnastycznych i nosiły nazwę Akademji, stąd także szkoła platońska nazwana została Akademją. — *Zofiówce (Mon.)*.

w. 357: *nie ściśnione (Mon.)*. — *nieciśnione (L.)*.

w. 358 i n.: *Krates z Epikurem* — „Krates, jeden z uczniów Platona, wykładał filozofją sposobem akademików, to jest przechadzając się po miejscach *wolnem tchnących powietrzem, nieobjętych murem*. To miejsce *wszystkich wnioskujących, rozumujących filozofów, wpuszcza w swe obręby, otwarte jest dla nich*“ (M.).

Epikur założył szkołę epikurejską około r. 305 w Atenach. Uczył, że filozofja powinna mieć cel praktyczny i dążyć do uszczęśliwienia człowieka. Nauka, którą chciał oprzeć wyłącznie na doświadczeniu, zaprzeczała wszelkiego wpływu istot nadprzyrodzonych na sprawy ludzkie i zjawiska natury. Jego teoria duszy była nawskróś materialistyczna, ale etyka istotnie humanitarna. Falszywie pojęte zasady Epikura zostały jednak wkrótce wypaczone i dawały nieraz hasło do zmysłowego rozpasania.

w. 360: *Z ich pokłóceń... prawda*: drogą dyskusji dochodzi się czasem do odkrycia prawdy.

w. 362: *szkolne Atlety* — filozofowie, stający do dysputy; — *w zapasy (Mon.)*.

- 365 Sędziwszy z nich, zaczęte już kończąc rozmowy,
 Tak niewyszukanymi gruntował je słowy:
 „Gdy więc o wszystkich rzeczy namieniamy wątku,
 Ten końca mieć nie będzie, jak nie miał początku;
 Nigdy go nie przyrasta, nigdy nie ubywa,
- 370 Ale się coraz inną postacią okrywa.
 Żadnego z tych już we mnie proszku nie zostało,
 Które moje składały przed półwiekiem ciało.
 Na ich miejsce przez pokarm, oddech i napoje
 Innych żyjątek części obróciłem w moje,
- 375 I co było dopiero ziarno, drzewo, ziele,
 Jest duchami, krwią, kością, żyłą w moim ciele.
 Co chwila w niedostrzeżne rozrabiany pyłki,
 Znowu innym istotom idę na posiłki.

w. 367: *o wszystkich rzeczy wątku...* — „Wątek znaczy tu treść czyli materją, z której *wszystkie rzeczy*, to jest świat cały jest utworzony“ (M.).

w. 368 i n.: *Ten końca mieć nie będzie...* „Prawie wszyscy filozofowie starożytni przypuszczali, że materją niestworzona, wieczna i niepodległa zniszczeniu, mieszając się tylko w różnych stosunkach i przybierając coraz inne kształty, dawała początek różnym twórcom i zjawiskom w przyrodzeniu... *Solidissimae materiae Corpora perpetuo volitare invicta per aevum*, Lucretius *De rerum natura*, liber I, gdzie ta hipoteza w całej wykładzie się obszerności. Przytoczone wyżej Trembeckiego wiersze zdają się być naśladowane z Owidjusza (ob. *Metamor.* XV, 254): *Nec perit in tanto quidquam, mihi credite, mundo, Sed variat, faciemque novat*. Następnie poeta nasz wyklada pokrótce sławny w starożytności systemat atomów, wynaleziony przez Leucypa, rozwinięty przez Demokryta i Epikura, którzy uważali materją jako złożoną z najdrobniejszych i niepodzielnych atomów, a śledząc własności i ruchy tych ostatecznych cząstek, chcieli materjalnie wytłómaczyć początek świata, rozmaite na nim zjawiska, a nawet istotę duszy ludzkiej, jej własności i działania. Wykład cały [tu oznacza A. Mickiewicz strony i wiersze] warto porównać z bardzo podobnym rozumowaniem Lukrecjusza: *De rerum natura*, X, II ku końcowi“ (M.).

W powołaniu się tem na Lukrecjusza jest nieściśłość, bo dzieło jego posiada tylko sześć ksiąg.

w. 372: w autogr. skladat.org.pl

Gdy ciał naszych budowla niszczejaca zwolna
 380 Niebieskiego brać ognia już nie będzie zdolna,
 Zwać to zwykliśmy skonem, a nasze ostatki
 Innym rozda żyjątkom wielkiej łono Matki.
 Tak na świecie najwyższej mądrości układem,
 Nie przypadkiem, porządnym wszystko idzie ładem:
 385 I zawsze skutki przyczyn, czy większe, czy drobne,
 Jednakich są jednakie, podobnych podobne.
 Potrójnym kula ziemiska nadana obrotem
 Wkoło swej własnej osi szybkim chodzi lotem,
 Powolniejszym corocznie w stare wchodzi mety
 390 W koło światłem i ciepłem darzącej Planety;
 Najleniwszym z północy ku południu krąży
 I stamtąd ku Trionom tymże biegiem dąży.
 Pierwszy ruch dni oddaje, drugi wraca lata,
 Ziemskiego niesie trzeci odmłodnienia świata.

w. 379 i n.: *Gdy ciał naszych budowla* — „Podług mniemania wielu starożytnych filozofów, dusza była istotą ognistą, iskierką niebieskiego płomienia. *Heraclitus physicus dixit animam scintillam stellaris essentiae*, Macrobius in. *Som. Scip.* lib. I. *Zenoni Stoico animus ignis videtur*. Cic. *Tusc. quaest.* lib. I.“ (M.).

w. 382: *rozda żyjątkom wielkiej łono matki* — „Żyjątko, wyraz nowy, zdaje się być nie tak stworzony, jako raczej szczęśliwie znaleziony w mowie naszej. *Wielka matka*, zamiast: ziemia; zwyczajne u starożytnych wyrażenie“ (M.).

w. 387: *Potrójnym kula ziemiska nadana obrotem* — „Przypuszcza się tu potrójny bieg ziemi: pierwszy *około własnej osi*, dni oddaje, sprawia odmianę dni i nocy; drugi *około słońca, planety darzącej światłem i ciepłem*, wraca lata, jest przyczyną ustawicznie powracającej kolei pór roku; trzeci *najleniwszy z północy ku południowi i stamtąd znowu ku północy, Tryonom* — miał *przynieść czyli sprawić odmłodnienie*, odrodzenie się ziemskiego świata, to jest ziemi i wszystkich na niej istot. Rozumowanie to umysłowe, bardziej z istoty swojej do umiejętności, niż do poezji należące, umiał Trembecki tak zmysłowie oddać, łącząc filozoficzną zrozumiałość i ścisłość z okrasą poetycką, iż przytoczone miejsce zdaje się okazywać w najwyższym blasku jego talent i sztukę“ (M.).

w. 394: *odmłodnienie* / (Mon).org.pl

- 395 Gdy więc swych będzie kresów dzisiejszych dochodzić,
 Cóż sami znowu wtedy będziemy się rodzić;
 Taż wilgoć nas napoi, też nakarmią stawy,
 Cóż sami przyjaciele, też będą zabawy,
 I znowu nas Fortunne koleje podadzą
 400 Pod mądrą i łaskawą Aleksandra władzą.
 Wszystkie jestestw żyjących i nieżywych stany,
 Bez żadnej dawne losy odzyszczą odmiany.

w. 395 i n.: *Gdy więc swych będzie kresów...* „Ziemia trzecim biegiem, o którym wspomnieliśmy wyżej, ma opisywać wielki perjod czyli wielki rok filozofów. Dla jaśniejszego zrozumienia tych mniemań, z dawnej filozofji wyjętych, posłużyć może Lukrecjusz: *De rerum natura*, lib. III. Langrange, tłumacz francuski Lukrecjusza, taki z tej okoliczności dodaje przypisek: »Nauka o wielkim roku czyli perjodzie, bałamutna i niebezpieczna, z astrologji zapewne biorąca początek, najodleglejszej zasięga starożytności. Skaziły się nią mniej lub więcej wszystkie sekty filozofów. Chaldeowie roznieśli naprzód to mniemanie po Azji, skąd następnie przedarło się do Egiptu; od Greków chwyтали je Rzymianie, lubili druidowie i kapłani celtycy, szukający chciwie nowych sposobów osłepienia i ujarznienia ludu. Rozumiano przez ten wielki perjod zupełną rewolucją świata, czyli powrót ziemi, gwiazd i wszystkich ciał niebieskich na też same miejsca, do tychże samych punktów, z których pierwej wyruszyły. Nie oznaczono wprowadzie ze ścisłością, jak długiego czasu potrzebował świat do odbycia takowych obiegów; niektórzy rachowali tylko pięć tysięcy lat, inni tysiące i miliony wieków; wszakże zgadzano się powszechnie, iż po upłynieniu wielkiego perjodu, z nowym rokiem i świat cały miał się odnowić, czyli nietylko odrodzić z temi, jakie posiadał niegdyś, własnościami i działać podług tychże samych jak dawniej praw, ale tymże samym porządkiem, pod tymże samym kształtem i przy podobnych okolicznościach. Cóż sami ludzie mieli napowrót przyjść na ziemię, pędzić życie przeszłemu zupełnie podobne i zająć w społeczeństwie toż same miejsce, jakie dawniej zajmowali. Rok perjodyczny dzielił się na pory, i tak: zimą jego był potop, latem pożar ziemi etc. etc.« Lucrèce: *De la nature des choses, traduit par La Grange, tome premier, page 341*“ (M.). (Por. Wstęp).

w. 398: *Też same przyjacioty (Mon.).*

w. 402: *odzyszczą (Mon.).*

Uczeni takim czasy kołujące tokiem
Wielkim zwa PerioDEM, Filozofów rokiem.

- 405 Umieją oni zliczyć lata, dni, godziny,
Gdy się też same skutki, też wróca przyczyny.
Biorąc miarę powrotów z wieczności obrazów,
Byliśmy, czym jesteśmy, miliony razów,
I póki potrwa ziemia, póki starczy słońca,
410 Życ, gasnąć, odradzać się będziemy bez końca.
Gmin wiedzieć nie jest winien, że z natury daru
Te są wiecznego chody niezmiennie zegaru“.
A że nawet i mędrsi mają swe przysady,
Z rozstrząsań wszczął się hałas, podobny do zwady.
415 Jeden w to mocno wierzył, drugi brał za żarty,
Wszystko przecząc, powagą starych pisań wsparty.
Ja obu z zadumieniem słuchałem prostaczym,
I stanęło nakoniec... przepomniałem na czym.
To tylko mam przytomne, że stygnąc pomału,
420 Od twierdzeń nadto górnych zesłi do morału.
Młodszy mówił, a starszy z odpowiedzią czeka:
„Rozkosz być sadzę dobrem najwyższym człowieka.
Lecz to za istą rozkosz wziąłby chyba tępy,

w. 407: *Biorąc miarę powrotów z wieczności obrazów* — przyjmując życie powrotne, możemy wobec wieczności, która jest bez początku i bez końca, powiedzieć, że już były miliony takich powrotów.

w. 411: *Gmin wiedzieć nie jest winien* — to nie jest wiedza dla prostaków.

w. 413: *mają swe przysady* — ułomności, niedoskonałości, wady.

w. 416: *powagą starych pisań*: dawnych dzieł naukowych.

w. 417: *z zadumieniem słuchałem* — ze zdumieniem.

w. 419: *to tylko mam przytomne* — to tylko pamiętam.

w. 420: *Od twierdzeń nadto górnych zesłi do morału* — „*Od twierdzeń nadto górnych* to jest od rozumowań, dotyczących się życia fizycznego ludzi i budowy świata; *zesłi do morału*, czyli do moralnej filozofji Epikura, którego hasłem było: *Rozkosz być sadzę dobrem najwyższym człowieka* (w. 422). W następnych wierszach zawarte są główne zasady jego nauki“ (M.).

w. 423: *istną* (Mon.) [/rcin.org.pl](http://rcin.org.pl)

- Co koniecznie szkodzące pociąga następny.
- 425 Mało ceńmy, co umysł na moment weseli,
Mignie tylko i ginie, jak płomień z kądzieli;
Nieuważnych żądania krótka słodycz nieci,
Są łakotki dla małych, są dla starych dzieci;
Owszem, niech ta ostrożność czujną baczną zwraca,
- 430 Czy naszych sił nie wąlli, czy życia nie skraca.
Cukier jest wprawdzie słodki, temu jednak biada,
Kto często lub nad miarę cukrem się objada.
Przez wyczyszczony rozum i cnotliwe życie
Zyskuje się prawdziwej rozkoszy nabycie.
- 435 Ta jest ostatnim celem, ta naszą nagrodą,
Do niej tamte dwa śródki nieochybnie wiodą.
Złego nic, a dobrego nadzieławszy wiele,
Stajemy się nas samych wnętrzni przyjaciele.
Szacunek, tak zjednany, nigdy w nas nie ginie,
- 440 Nieprzerwanej pociechy stąd uczucie płynie.
Czymby się człowiek prawy miał kiedy zasmucić,
Gdy mu nic serca skrytość nie zdoła zarzucić?
Ma on namiętnostkami nie skażone skronie,
Nie błędnie winy trwogą, ani wstydem plonie.
- 445 A jeśli zdarzeń ślepych dokuczą mu wady,

w. 424: *szkodzące pociąga następny* — szkodliwe pociąga następstwa; — *pociąga szkodzące* (Mon.).

w. 427: *Nieuważnych żądania krótka słodycz nieci* — krótka rozkosz wzbudza pożądanie w nierozsądnych ludziach.

w. 429: *niech ta ostrożność czujną baczną zwraca* — trzeba ostrożnie baczyć, czy...

w. 433: *Przez wyczyszczony rozum* — Rozum (*esprit*) człowieka kulturalnego, w znaczeniu „wieku oświecenia“.

w. 436: *Do niej tamte dwa śródki nieochybnie wiodą* — to jest „wyczyszczony rozum“ i „cnotliwe życie“.

w. 437: *nadzielawszy* (Mon.).

w. 438: *Stajemy się nas samych wnętrzni przyjaciele* — czynimy dobrze samym sobie.

w. 442: *Gdy mu nic serca skrytość nie zdoła zarzucić* — Poeta unika wyrazu „sumienie“.

w. 444: *winy strachem* (Mon.).

Bezróźnie je przyjmuje, jak wichry i grady.

Dopełnia obowiązki w radosnym sposobie,

Które winien i drugim i samemu sobie;

Bo myśl i ciało będąc umieszczane ścisło,

150 Od ich zdrowia zwiększenie rozkoszy zawisło.

A gdy dobrze strawionym obciążony wiekiem,

Pozna, że już przychodzi przestać być człowiekiem,

Tak się spokojnie złoży z Przodkami pospołu,

Jak gdy po walnej uczcie wstawałby od stołu“.

155 Nie szukając zawiłych rozstrzygnięcia sporów,

Uciekłem do pachnących czerpać rozkosz borów.

Tysiąc jest jej rodzajów, cała na tym sztuka,

Żeby ją wszędy znalazł, kto dokładnie szuka.

Pyszną się, że nasz pochod lepiej znam nad onych

460 W głównej Ateńskiej szkole gadaczów ćwiczonych,

Gdyż kapłan Apollina, mówiąc kiedyś ze mną,

Oznajmił mi człowieka pierwotność tajemną:

Prometeusz, kształt Bogów ulepiwszy z gliny,

w. 446: *Bezróźnie je przyjmuje* — spokojnie, *aequa mente*; — *Bez różnic (Mon.)*.

w. 447: *obowiązków w radosnym (Mon.)*.

w. 448: *i swojej osobie (Mon.)*.

w. 449: *Bo myśl i ciało...* „*Communibus inter se radicibus haerent*. Lucr. *De rerum natura* L. III. 326. *Myśl, mens*, u łacinników bardzo często zamiast dusza“ (M.). O tym cytacie uwaga we *Wstępie*; — *umieszczone (Mon.)*.

w. 453 i n.: *Tak się spokojnie złoży* — „Porównanie tylekroć przez różnych poetów naśladowane, pierwszy raz podobno od Lukrecjusza użyte. *Cur non ut plenus vitae conviva recedis Aeque animoque capis securam, stulte, quietem? etc. De rerum natura* III, 952“ (M.). O tym cytacie we *Wstępie*.

w. 455: *rozstrzygnięcia (Mon.)*.

w. 459: *nasz pochod* — pochodzenie człowieka.

w. 461: *Apollo* — greckie bóstwo, syn Zeusa i Latony, udzielał daru poezji, muzyki i śpiewu; był także bogiem wróżby i zwiastunem przyszłości; — *Gdy... ze mną (Mon.)*.

w. 462: *człowieka pierwotność* — pochodzenie.

w. 463: *Prometeusz kształt bogów...* „Prometeusz, syn Japeta, ulepiwszy z gliny postać na wzór kształtu bogów, ożywił ją ogniem z nieba ukradzionym. Epimeteusz, brat

- Kradzionym ogniem onej rozruszał sprężyny.
- 465 Po tak zdumiewającym i najpierwszym cudzie,
 Od tej gliny ogrzanej wszyscy poszli ludzie.
 A zaś od Brata jego bieg natury znany¹
 Stopniem niższe i nieme wywiódł koczkodany. —
 Gwar ciżby, lin skrzywienie, głośnie szczęki młotów
- 470 Zwróciły moje kroki w stronę tych łoskotów,
 Gdzie długi głaz, z wnętrzości wyrąbany skały,
 Mnogie siły złączone z trudnością dźwigały.
 Z ciemności wydostany to będzie miał zyskiem:
 Chmury swym dzielić końcem, zwać się Obeliskiem.
- 475 Komu on wystawiony, świadczy napis ryty:
 „Wnuk Dijony dla czwartej poświęcił Charyty“.
 W głębszym gładzonych ciosów leżą stopy lesie,
 Z których się znakomita Pyramida wzniesie,
 Nie inne w każdym boku strzegąca rozmiary;
- 480 Takiej dla Cestiusa Rzym pozwolił stary.
 Ta bolesnym wspomnieniem rażąca mogiła

jego, podobnym sposobem małpy (niższe stopniem koczkodany) utworzył. Zresztą bajkę tę rozmaicie opowiadają poeci i mitologowie. Ob. Hesiod, *Roboty i dni* w. 60. Owidjusz, *Metamor.* I, 82. Horat. *Od.* I, 16“ (M.).

¹ *Epimethée.* — *Emeteusz* (!) ojciec małp (Mon.).

w. 464: *onej ogniem* (Mon.).

w. 471: *wyrobiony* (Mon.). w. 472: *siły spocone* (Mon.).

w. 476: *Wnuk Dijony dla czwartej poświęcił Charyty* —

„Diona według niektórych poetów matka Wenery; wnukiem jej był Kupido. *Charyty*, boginie wdzięków, towarzyszki Wenery: Talia, Aglaë, Eufrozyne. Poeta Zolją Potocką, na której pamiątkę obelisk ten wystawiony, nazywa czwartą Charytą. Hr. de Lagarde tak te wiersze wytlómaczył: *Sur la base on lira: L'amour l'offre à Sophie*“ (M.).

w. 477: *gładzonych głosów* (!) (Mon.).

w. 479: *Nie inne w każdym boku strzegąca rozmiary* — „Mająca też same rozmiary w każdym boku, czyli wszystkie boki równe“ (M.).

w. 480: *Takiej dla Cestiusa* — „W dawnym Rzymie na pamiątkę wielkich mężów stawiano kolumny i obeliski; sławniejsze między innymi są: Duiljusza, Cestjusza, etc.“ (M.).

Czyjeś niepospolite zwłoki będzie kryła,
 A choć o wszelką nowość przywykłem się badać,
 Czyje? boję się pytać i nie pragnę zgadać.
 485 Niechaj ta za dni naszych nie nadchodzi pora,
 Gdy ma zniknąć ozdoba ziomków i podpora.
 Opatrzność, która krajom wielkich ludzi skąpi,
 Czym równym szkodę tyłą nieprędko zastąpi.
 Nie spiesz się, Budowniczy, słuchaj ludów głosu,
 490 Nie kładź rychło pierwszego pod mogilę ciosu,
 Aż kiedy dwa od dzisiaj miną pokolenia,
 Dopiero... nie kładź jeszcze i wtedy kamienia!
 Nagły mię smutek objął i walczy z rozumem.
 Pójdę tam, gdzie gwałtownym rzeka lecąc szumem,
 495 Gdy słuch zaprzęta brzękiem i wejźrzenie bawi,
 Zbyt ściśnionemu sercu jakąś ulgę sprawi.
 Dostatek, moc przemysłu i sztuka rzemiosła
 Bliższe wody ściągnęła, złączyła, podniosła,
 Z nich kanały, fontanny, z nich obrusy szklane,
 500 Płyną, skaczą, błyskoczą, pod wagą rozlane;

w. 482: *Czyjeś niepospolite zwłoki* — oczywiście Szcześnego Potockiego.

w. 483: *przywykłem się badać* — dopytywać się.

w. 484: *nie pragnę zgadać* — zgadywać.

w. 486: *ma zginąć* (Mon.).

w. 487: *która ludziom* — wedle Chrzanowskiego.

w. 491: *od dzisiaj* (Mon.).

w. 492: *Dopiero... nie kładź jeszcze i wtedy kamienia!* — Nie zauważył Mickiewicz, jak efektownej użył tu Trembecki hiperboli stylistycznej.

w. 494: *z gwałtownym* (Mon.).

w. 495: *wejźrzenia* (Mon.).

w. 497: *Dostatek, moc przemysłu i sztuka rzemiosła.* — Chce poeta wyrazić, ile to nakładu pracy, pieniędzy, sztuki trzeba było, by zrobić ten wspaniały sztuczny wodospad i inne igraszki wodne.

w. 498: *Bliższe woda* (Mon.).

w. 499: *fontanny i obrusy* (Mon.).

w. 500: *rozlane* według W. i Mon., bo w autogr.: *pod wagą zielone.* — *pod wagą rozlane:* czynne dzięki obliczeniom inżynierskim.

Ale przemogła inne ogromna kaskada,
 Którą od siebie większa Kamionka wypada ¹.
 Rozścielać się, nurkować czy piąć się na głazy,
 Wzięte posłuszna Nimfa dopełnia rozkazy
 505 I mimo praw swej równi, służąc do igrzyska,
 Albo ryje otchłanie, albo w obłok tryska.
 Kto gajów Tuskulańskich smakował ochłody, ²
 Kto uwieńczył Tyburu spadające wody, ³
 Kto straszne Pausilypu przebywał wydroże,
 510 Jeszcze i Sofiówce zadziwiać się może,

¹ *Kamionka nom de la rivière.*

² *Frascati.* ³ *Tivoli.*

w. 502. *od siebie większa Kamionka wypada* — „Rzeczka Kamionka rozszerzonym korytem spada w kształcie kaskady, jest więc przy ujściu większą od siebie, od swego zwyczajnego koryta“ (*M.*); — *od siebie większą* (*Mon.*).

w. 503. *Rozścielać się* (*Mon.*).

w. 504: *posłuszna Nimfa* — „Nimfa wodna, zamiast woda; posłuszna rozkazom, zachowująca bieg i kierunek, jaki jej nadać chciano“ (*M.*).

w. 505: *mimo praw swej równi* — „to jest równowagi, do której woda układać się musi“ (*M.*).

w. 507: *gajów Tuskulańskich* — „*Tusculum*, dziś *Frascati*, miasteczko niedaleko Rzymu w przyjemnym położeniu, wśród wzgórków, gajków i równin; niegdyś dziedzictwo Cyce-rona“ (*M.*).

w. 508: *Tyburu spadające wody* — „Tybur, dziś *Tivoli*, rozkoszna we Włoszech okolica, wstawiona pieśniami Katala, Horacego i Properejusza. Rzymianie dawni, po trudach publicznego życia, lubili dla spoczynku do Tyburu odjeżdżać i tam lato przepędzać. Niedaleko miasta rzeka Anio nagłym i gwałtownym spadkiem formuje kaskadę, podobno najpiękniejszą w Europie. *Uwieńczyć wody spadające* z chwalić; tak w *Powązkach* str. 41. w. 7. *...domek wielce miły Wart, by go lepsze rymy od moich wieńczyły*“ (*M.*).

w. 508: *z podaną u wody* (!) (*Mon.*).

w. 509: *Paulylipu* (*Mon.*)... *wydroże* — „*Paulylipo*, góra niedaleko Neapolu, znaczy z greckiego koniec smutku, jakoż przyjemnością położenia i widoków zasługuje na to nazwisko; środkiem góry skalistej wykuty idzie gościniec z Neapolu do Pozuallo, mający pięćset sążni długości, pięćdziesiąt wysokości i trzydzieści szerokości“ (*M.*).

TREŚĆ

| | Str. |
|--|------|
| WSTĘP. Napisał Władysław Jankowski | III |
| WYBÓR POEZYJ | |
| BAJKI | |
| Lew i mucha | 3 |
| Lis kusy | 4 |
| Pani i dziewczki | 5 |
| Koń i wilk | 7 |
| Wilk i baranek | 9 |
| Myszka, kot i kogut | 10 |
| LISTY | |
| Do Irydy | 15 |
| Do króla Stanisława Augusta (1781) | 19 |
| Do Ignacego Krasickiego (1782) | 24 |
| Gość w Heilsbergu | 28 |
| Do Adama Naruszewicza (1787) | 35 |
| Do moich współziomków | 46 |
| Do posłów wracających z Grodna (1793) | 51 |
| Do Jasia o fryzowaniu | 62 |
| Do I. P. Miera | 65 |
| WIERSZE RÓŻNE | |
| Antidotum przeciw paszkwilom | 73 |
| Odpowiedź Bielawskiego Węgierskiemu | 76 |
| Pieśń dla chłopów krakowskich | 77 |
| Wiersz na reprezentacją w Puławach opery Kniażnina <i>Matka Spartanka</i> | 79 |
| Nagrobek kmiotka | 81 |
| Oda: Balon | 81 |
| Portret Kiopka | 84 |
| Co panny Tekli | 85 |
| Kupido pokorny | 86 |
| Spędzenie czasu | 87 |
| Monolog Hamleta | 88 |
| Wiersz do księcia Repnina | 89 |
| SOPHIÓWKA | 91 |

Pierwsza serja

BIBLIOTEKI NARODOWEJ

obejmuje:

- Kochanowskiego TRENY, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 1)
Słowackiego KORDIAN, w oprac. prof. *Józefa Ujejskiego* (Nr. 2)
Kochanowskiego ODPRAWA POSŁÓW, w oprac. *T. Sinki* (Nr. 3)
Niemcewicz POWROT POSŁA, w oprac. prof. *Stan. Kota* (Nr. 4)
Lenartowicza WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *M. Janika* (Nr. 5)
Mickiewicza POEZJE (Tom I), w opr. prof. *Józefa Kallenbacha* (Nr. 6)
Słowackiego ANHELLI, w opracow. prof. *Józefa Ujejskiego* (Nr. 7)
Towiańskiego WYBOR PISM, w oprac. prof. *Stan. Pigonia* (Nr. 8)
Felińskiego BARBARA RADZIWIŁŁOWNA, w opracowaniu prof. *Marjana Szyjkowskiego* (Nr. 9)
Brodzińskiego O KLASYCZNOŚCI I ROMANTYCZNOŚCI, w opracowaniu prof. *Aleksandra Łuckiego* (Nr. 10)
Mickiewicza DZIADY WILENSKIE, w opr. prof. *J. Kallenbacha* (Nr. 11)
Żółkiewskiego PAMIĘTNIKI O WOJNIE MOSKIEWSKIEJ, w opracowaniu prof. *Wacława Sobieskiego* (Nr. 12)
Słowackiego BENIOWSKI, w opr. prof. *Juljusza Kleinera* (Nr. 13/14)
Kopernika WYBOR PISM, w oprac. prof. *L. Birkenmajera* (Nr. 15)
Słowackiego LILLA WENEDA, w opr. prof. *Michała Janika* (Nr. 16)
Mickiewicza KSIĘGI NARODU I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO, w opracowaniu prof. *Stanisława Pigonia* (Nr. 17)
Kraśnińskiego PRZEDSWIT, w opr. prof. *Juljusza Kleinera* (Nr. 18)
Potockiego WIERSZE, w opracowaniu prof. *A. Brücknera* (Nr. 19)
Mickiewicza DZIADY, CZĘŚĆ III., w opr. prof. *J. Kallenbacha* (Nr. 20)
Pola PIESN O ZIEMI NASZEJ, w opr. dyr. *R. Zawilińskiego* (Nr. 21)
Fredry SLUBY PANIENSKIE, w opr. prof. *Eug. Kucharskiego* (Nr. 22)
Czartoryskiej MALWINA, w opr. prof. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 23)
Kraśnińskiego NIEBOSKA KOMEDJA, w opr. prof. *J. Kleinera* (Nr. 24)
Korzeniowskiego, SPEKULANT, w opr. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 25)
POLSKA PIESN LUDOWA, w opr. prof. *J. St. Bystronia* (Nr. 26)
Mickiewicza TRYBUNA LUDÓW, w oprac. red. *E. Haechera* (Nr. 27)
Korzeniowskiego KOLLOKACJA, w op. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 28)
Słowackiego KSIĄDZ MAREK, w oprac. *St. Turowskiego* (Nr. 29)
Zaleskiego WYBOR POEZYJ, w opr. prof. *Józefa Treliaka* (Nr. 30)
Długosza BITWA GRUNWALDZKA, w opr. *J. Dąbrowskiego* (Nr. 31)
Fredry ZEMSTA, w oprac. prof. *Eugenjusza Kucharskiego* (Nr. 32)
Pola PIESNI JANUSZA, w opr. prof. *Józefa Kallenbacha* (Nr. 33)
Brodzińskiego WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *Al. Łuckiego* (Nr. 34)
Konarskiego WYBOR PISM POLITYCZNYCH, w opracowaniu prof. *Władysława Konopczyńskiego* (Nr. 35)
Fredry PAN JOWIALSKI, w oprac. prof. *Eug. Kucharskiego* (Nr. 36)
Ujejskiego WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *M. Janika* (Nr. 37)
Bliznińskiego PAN DAMAZY, w opr. *Dra Z. Nowakowskiego* (Nr. 38)
Romanowskiego DZIEWCZE Z SĄCZA, w opr. *Dr. St. Lama* (Nr. 39)
Reja WYBOR PISM, w oprac. prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 40)
Krasickiego DOSWIADCZYNSKIEGO PRZYPADKI, w opracowaniu prof. *Bronisława Gubrynowicza* (Nr. 41)

- 31.
- Kraśińskiego IRYDION, w oprac. prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 42)
Słowackiego MINDOWE, w opracow. prof. *Wiktora Hahna* (Nr. 43)
Goszczyńskiego ZAMEK KANIOWSKI, w op. prof. *J. Treliaka* (Nr. 44)
Sowińskiego WYBOR POEZYJ, w opr. dyr. *Wł. Brydy* (Nr. 45)
Malczewskiego MARIA, w oprac. prof. *Józefa Ujejskiego* (Nr. 46)
Słowackiego POWIEŚCI POETYCKIE, w opr. *M. Kridla* (Nr. 47)
SIELANKA POLSKA W XVII WIEKU, w opr. *A. Brücknera* (Nr. 48)
Słowackiego TRZY POEMATA, w opr. prof. *Józ. Maurera* (Nr. 49)
Goszczyńskiego KROL ZAMCZYSKA, w opr. prof. *J. Treliaka* (Nr. 50)
Słowackiego BALLADYNA, w opr. prof. *Juljusza Kleinera* (Nr. 51)
Pola MOHORT, w opracowaniu prof. *Aleksandra Łuckiego* (Nr. 52)
Kraszewskiego STARA BASN, w opr. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 53)
Syrokomli WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *Fr. Bielaka* (Nr. 54)
Kraszewskiego BUDNIK, w oprac. prof. *Wiktora Hahna* (Nr. 55)
Mochnackiego O LITERATURZE POLSKIEJ XIX WIEKU, w opracowaniu prof. *Henryka Życzyńskiego* (Nr. 56)
Słowackiego SEN SREBRNY SALOMEI, opr. *S. Turowskiego* (Nr. 57)
Kraszewski POWROT DO GNIAZDA, w opr. *W. Hahna* (Nr. 58)
Galla-Anonima KRONIKA, w oprac. prof. *R. Grodeckiego* (Nr. 59)
SREDNIOWIECZNA POEZJA POLSKA SWIECKA, w opracow. dra *Stefana Vrtel-Wierczyńskiego* (Nr. 60)
Rzewuskiego LISTOPAD, w opr. prof. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 61)
Paska PAMIĘTNIKI, w oprac. prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 62)
Korzeniowskiego KARPACCY GORALE, w opr. *W. Hahna* (Nr. 63)
Norwida WYBOR POEZYJ, w opr. prof. *St. Cywińskiego* (Nr. 64)
SREDNIOWIECZNA PIEŚN RELIGIJNA POLSKA, w opracowaniu prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 65)
Mickiewicza POEZJE (Tom II), w opr. prof. *J. Kallenbacha* i prof. *J. Bystrzyckiego* (Nr. 66)
Asnyka WYBOR POEZYJ, w opr. prof. *Eug. Kucharskiego* (Nr. 67)
SREDNIOWIECZNA PROZA POLSKA, w opracowaniu prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 68)
Anczyca KOSCIUSZKO POD RACŁAWICAMI, w opracowaniu prof. *Jana St. Bystronia* (Nr. 69)
Skargi KAZANIA SEJMOWE, w opr. prof. *Stanisława Kota* (Nr. 70)
Kraszewskiego DZIECIĘ STAREGO MIASTA, opr. *W. Hahna* (Nr. 71)
Mickiewicza KONRAD WALLENROD, w opr. *J. Ujejskiego* (Nr. 72)
Zimorowica ROKSOLANKI, w oprac. prof. *A. Brücknera* (Nr. 73)
Mickiewicza GRAZYNA, w opracowaniu prof. *Henryka Życzyńskiego*, z wstępem prof. *Józefa Treliaka* (Nr. 74)
Potockiego WOJNA CHOCIMSKA, w opr. prof. *A. Brücknera* (Nr. 75)
Słowackiego MAZEPA, w opr. prof. *Bron. Gubrynowicza* (Nr. 76)
TOWARZYSTWO FILOMATÓW, w opr. prof. *Al. Łuckiego* (Nr. 77)
Anczyca OBRAZKI DRAMATYCZNE LUDOWE, w opracowaniu prof. *Jana St. Bystronia* (Nr. 78)
Mickiewicza PISMA ESTETYCZNO-KRYTYCZNE, w opracowaniu prof. *Henryka Życzyńskiego* (Nr. 79)
Trembeckiego WYBOR POEZYJ, SOFIOWKA, w opracowaniu *Władysława Jankowskiego* (Nr. 80)

- Kraszewski, **RYDLOWA**, w opisie prof. Zdzisława Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **WISNIOŁY**, w opisie prof. Zdzisława Żuławskiego (No 70)
 Gombrowicz, **LIANEKAWOWSKI**, w opisie prof. Zdzisława Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **WYBOK POŁYNY**, w opisie prof. Zdzisława Żuławskiego (No 70)
 Melcer, **M. M.**, w opisie prof. Zdzisława Żuławskiego (No 70)
 Sienkiewicz, **POWIEŚĆ WYBOKI**, w op. A. Brücknera (No 70)
SIELANKA POLSKA z **WIELKIM**, w op. A. Brücknera (No 70)
 Słowacki, **TYTUŁOWATA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Słowacki, **WOLNY**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Słowacki, **ZALADYNA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Pół, **WICHRT**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **STARA BAŚN**, w op. A. W. Żuławskiego (No 70)
 Słowacki, **WYBOK POŁYNY**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **BUDNIA**, w op. prof. Zdzisława Żuławskiego (No 70)
 Morawski, **O LITERATURZE POLSKIEJ XIX WIEKU**, w op. prof. Zdzisława Żuławskiego (No 70)
 Słowacki, **SEN**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **POWIEŚĆ DO SZKICU**, w op. J. Żuławskiego (No 70)
 Galiński, **ŻEŁAZKA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
SPEKULACYJNA POEZJA POLSKA, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **LISTOPAD**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **WYBOKI**, w op. prof. Zdzisława Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **KARALCY**, w op. W. Żuławskiego (No 70)
 Narciński, **WYBOK POŁYNY**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
SREBRNO, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Mikulski, **POEZJA** (Tom I), w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 J. Żuławskiego (No 70)
 Anonim, **WYBOK POŁYNY**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
ŻEŁAZKA, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Anonim, **WYBOKI**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
SREBRNO, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Słowacki, **WYBOKI**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **DZIEŃ**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **KONRAD**, w op. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **ROKOSZANNA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Miłkowski, **GRZYNA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **POEZJA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **MAZEA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
TEWA, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Anonim, **ORAZ**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Anonim, **PIŚMIA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **PIŚMIA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)
 Kraszewski, **PIŚMIA**, w op. prof. J. Żuławskiego (No 70)

ornickiego DWORZANIN, w opracow. prof. *Romi*
 LITERATURA SOWIZDRZALSKA, w opr. prof. *Al*
 Niemcewicza WYBÓR POWIĘSICI, w opr. prof. *Br. Ga*
 Mickiewicza PISMA POLITYCZNE, w oprac. prof. *Sta*
 POLSKIE WIDOWISKA LUDOWE, w opr. prof. *J. St. B.*
 Starowolskiego ODPRAWA OSZCZERCÓM POLSKI, w opracow.
 prof. *Stanisława Kota*

Czajkowskiego WERNYHORA, w opr. dra *Zygm. Szwejkowskiego*
 POEZJA LEGJONÓW, w opr. prof. *Bronisława Gubrynowicza*
 Kochowskiego PSALMODJA POLSKA, w opracow. prof. *Juljana*
Krzyżanowskiego

Mickiewicza WYBÓR PISM I PRZEMÓWIEN MESJANISTYCZ-
 NYCH, w opracowaniu prof. *Stanisława Figońia*
 WALKA KLASYKÓW Z ROMANTYKAMI, w opracowaniu prof.
Aleksandra Łuckiego

Krasickiego SATYRY I LISTY, w oprac. dyr. dra *L. Bernackiego*
 POWSTANIE LISTOPADOWE. Wybór pism politycznych i woj-
 skowych, w opracowaniu dra *Józefa Frejlicha*

Starowolskiego PRAWY RYCERZ, w opr. prof. *Franc. Bielaka*
 Chodźki PAMIĘTNIKI KWESTARZA, w opr. prof. *W. Borowego*
 Opalińskiego Łukasza PISMA POLSKIE, w opr. prof. *Stan. Kota*

Kraszewskiego PAMIĘTNIK MROCZKA, w opr. prof. *W. Hahna*
 Fredry MAŻ I ŻONA, w oprac. prof. *Eugenjusza Kucharskiego*
 FACECJE I ANEGDOTY STAROPOLSKIE, w opracowaniu prof.
Aleksandra Brücknera

Janka z Czarnkowa KRONIKA, w opr. prof. *Jana Dąbrowskiego*
 Goszczyńskiego SOBÓTKA I DZIENNIK PODRÓŻY DO TATR,
 w opracowaniu dra *Aleksandra Stąpy*

Krasickiego MONACHOMACHJA, w opr. dyr. dra *L. Bernackiego*
 Kraszewskiego WYBÓR NOWEL, w oprac. prof. *Wiktora Hahna*
 Czajkowskiego STEFAN CZARNIECKI, w oprac. dra *Zygmunta*
Szwejkowskiego

Naruszewicza WYBÓR PISM, w oprac. dyr. dra *L. Bernackiego*
 Fredry ODLUDKI I POETA, w oprac. prof. *Eug. Kucharskiego*
 Twardowskiego NADOBNA PASKWALINA, w opr. prof. *R. Pollaka*
 Kościuszki MOWY I LISTY, w opr. prof. *Henryka Mościckiego*
 ROMANS STAROPOLSKI, w opr. prof. *Juljana Krzyżanowskiego*
 Klonowicza WYBÓR POEZYJ, w opracow. prof. *St. Lempickiego*

DO NABYCIA

W KRAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ

(KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA I. 25)

W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ

(KRAKÓW, UL. WIŚLĄ 3)

I WE WSZYSTKICH INNYCH KSIĘGARNIACH